

(Wznowienie posiedzenia godzina 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie: Józef Ślisz i Andrzej Czapski)

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc.

Wznawiam obrady i proszę senatora Wiktora Stasiaka o zajęcie miejsca tutaj, przy prezydium. Przypominam, że listę mówców prowadzi Wiktor Stasiak.

Oznajmiam, że **Senat przechodzi do punktu czwartego porządku dziennego**, to jest stanowisko Senatu w sprawie ustawy budżetowej na 1993 r. Tekst ustawy zawarty jest w druku numer 157, a wnioski komisji w druku 157A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Waldemara Bohdanowicza. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Gospodarki Narodowej na swych posiedzeniach w dniach 16 i 17 lutego omówiła uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 12 lutego bieżącego roku ustawę budżetową na rok 1993. Członkowie komisji rozpoznali zarówno dokumenty sejmowe, stanowiska innych komisji Senatu, jak również wyjaśnienia przedstawicieli instytucji centralnych w zakresie ich części budżetu.

Wysłuchano także opinii przedstawicieli Ministerstwa Finansów co do zasad konstrukcji budżetu państwa wynikających z prawa budżetowego, jak również z uwarunkowań finansowych i gospodarczych. Zasady polityki pieniężnej i jej związek z zapisem budżetu wyjaśniał przedstawiciel Narodowego Banku Polskiego.

Debata nad budżetem państwa odbywała się w niezaprzeczalnym związku z debatą nad ustawą o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Panie i Panowie Senatorowie! Nie można ukryć faktu, że debata w komisji odbywała się ze świa-

domością dramatycznych decyzji Sejmu w stosunku do zgłoszonego projektu budżetu. Należy przypomnieć, iż dochody zostały zaplanowane w wysokości 433,5 biliona złotych i ocenione pierwotnie jako zaniżone co najmniej o 7 bilionów złotych. Wydatki zakładane przez rząd na kwotę 514,5 biliona złotych ocenione zostały przez posłów jako zaniżone w kwocie łącznej ponad 28 bilionów złotych. Tak więc zakładany budżet zamyka się kwotą 81 bilionów złotych deficytu. Żądania komisji sejmowych podniosły deficyt do 109,8 biliona złotych. W międzyczasie dokonano zmian w ustawach okołobudżetowych, to znaczy:

- utrzymano automatyczną indeksację wynagrodzeń w sferze budżetowej;
- utrzymano ich relacje do wynagrodzeń w sferze produkcji materialnej;
- nie przyjęto nowych zasad waloryzacji emerytur i rent;
- zatwierdzono niższą stawkę podatku od towarów i usług na nośniki energii;
- przywrócono umorzenia kredytów mieszkaniowych.

To stanowisko Sejmu odzwierciedlało oczekiwania społeczne, jednakże pociągało za sobą zwiększenie deficytu o dalsze dziesiątki bilionów złotych. W niektórych propozycjach padały kwoty 140 bilionów złotych deficytu. Powstało zagrożenie gospodarczej egzystencji państwa, prawdopodobieństwo hiperinflacji.

Rząd w dniu 4 lutego bieżącego roku złożył autopoprawkę do listopadowego projektu budżetu polegającą na:

- dokonaniu zmian w strukturze dochodów poprzez zmniejszenie dochodów z podatku od towarów i usług, a zwiększenie planu innych dochodów;
- powrocie do wcześniej proponowanych zasad kształtowania wynagrodzeń, emerytur i rent;
- zmianie planów wydatków poprzez przesunięcia między częściami budżetu, jednakże nie powodujące zmiany łącznej sumy wydatków.

Podobnych zmian na kwotę 234,7 miliardów złotych dokonała komisja sejmowa. Projekt bu-

(senator W. Bohdanowicz)

dżetu powrócił więc do pierwotnego kształtu przedłożenia rządowego.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Gospodarki Narodowej rozpatrzyła opinie, stanowiska i uchwały komisji Senatu dotyczące ustawy budżetowej na rok 1993. Część z nich nie wносиła zastrzeżeń co do kwot zawartych w ustawie. Pozostałe Komisje: Polityki Społecznej i Zdrowia, Obrony Narodowej, Rolnictwa oraz Ochrony Środowiska bądź to opiniowały ustawę częściowo negatywnie, bądź też postulują zwiększenie wydatków. One same dokonają prezentacji stanowisk.

Komisja Gospodarki Narodowej z należytą starannością i dobrą wolą analizowała propozycje zwiększenia wydatków budżetowych w poszczególnych częściach budżetu państwa, w jego działkach i szczegółowych celach. W tym działaniu zobowiązana była do odpowiedzialnego, obywatelskiego zważenia potrzeb społeczeństwa i gospodarki, do uwzględnienia możliwości pokrycia potrzeb społeczeństwa i gospodarki zwiększoną skalą wyrzeczeń, a nawet i poświęceń, bo przecież strona dochodów budżetu budowana jest bezspornie przez to samo społeczeństwo i tę samą gospodarke.

W podejmowaniu decyzji co do pozytywnego lub negatywnego ustosunkowania się do propozycji komisji branżowych zwiększenia wydatków, Komisja Gospodarki Narodowej rozpatrywała propozycję zwiększenia dochodów na ten cel, między innymi przez zwiększenie obciążeń podatkowych. Pamiętała, iż w dyskusji nad zmianami o ustawach podatkowych równie stanowczo występowano za ich obniżeniem.

Dla uniknięcia nieporozumień w kontrargumentacji w debacie obecne było przekonanie o optymalnej równowadze pomiędzy obciążeniami podatkowymi a stymulacją rozwoju gospodarczego.

Trzeba podkreślić, że proponowany przez wnioskodawców wzrost dochodów ideologicznie egzystował jak gdyby w izolacji od planowanego deficytu budżetowego w wysokości 81 miliardów złotych, nie wpływał na jego zmniejszenie. Nawet przeciwnie, ujemne saldo proponowanego wzrostu wydatków i dochodów jest w proponowanych zmianach umieszczane w deficycie, a zatem powiększa go.

Tak więc Komisja Gospodarki Narodowej dokonała możliwie obiektywnej oceny uchwalonej przez Sejm ustawy budżetowej na 1993 r. i na tym możliwie najszerszym tle rzeczywistych możliwości finansowych państwa oceniła stanowiska innych komisji. W rezultacie postanowiła pozytywnie ocenić ustawę budżetową uchwaloną przez Sejm w dniu 12 lutego bieżącego roku, nie wnosząc do niej poprawek i uzupełnień i przedsta-

wić Senatowi wniosek o zgodne uchwalenie omawianej ustawy, co niniejszym w imieniu Komisji czynię. Dziękuję, Panie Marszałku.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, proszę tutaj pozostać. Zadaję teraz Wysokiej Izbie pytanie: czy są jakieś krótkie pytania do senatora sprawozdawcy?

Nie widzę, dziękuję bardzo.

(Senator Waldemar Bohdanowicz: Dziękuję bardzo.)

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Zbigniewa Komorowskiego.

### **Senator Zbigniew Komorowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przypadło mi w udziale przedstawienie Wysokiej Izbie wniosków mniejszości, które rodzą skutki finansowe dla budżetu.

Wnioski te są wyrazem innego niż rządu, innego niż koalicji podejścia do polityki gospodarczej. Są one namiastką całej strategii, która w sposób radykalny powinna ulec zmianie, dając możliwość nakręcania koniunktury.

Polityka krańcowa, deflacyjna, nazwana „zaostrzonym monetaryzmem” prowadzi obecnie nie tylko do spadku produkcji, ale także przedłuża kryzys finansowy państwa i, co najważniejsze, nie sprzyja likwidacji inflacji. Dlatego też te nieznaczne kwoty, wymienione w druku nr 157A, są odzwierciedleniem zaspokojenia najpilniejszych, naszym zdaniem, potrzeb gospodarczych.

Pozwolą państwo, że podam parę wartości zbieżnych z tendencjami, jakie występują w naszej gospodarce. Dotychczasowy przebieg recesji i inflacji oraz kryzys finansowy państwa wskazują bezpośrednio, że samo zwalczanie inflacji nie prowadzi do zahamowania recesji i przewyższenia kryzysu finansowego państwa. Dotychczasowa walka z inflacją jest od samego początku nieskuteczna. Historycznie rzecz biorąc, w tzw. planie Balcerowicza założono, że inflację można zlikwidować poprzez wzrost cen. Przedsięwzięcie to byłoby udane, gdyby:

– po pierwsze, „nie przestrelono” programu przez wolne puszczenie cen i nadmierne przytrzymanie płac. Chcę tu powiedzieć, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy realizacji planu Balcerowicza płace podniosły się o 360 punktów, natomiast ceny o 760 punktów. Jak znaczna różnica wystąpiła między tymi elementami ekonomicznymi!

– po drugie, uwzględniono fakt, że inflacja polska jest jeszcze ciągle w poważnym stopniu inflacją podażową, a nie tylko popytową.

(senator Z. Komorowski)

Fundusz płac i fundusze socjalne w dziale I i II gospodarki ciągle wyprzedzały sumę cen towarów i usług konsumpcyjnych wytworzonych przez dział II i wystawionych w danym czasie na sprzedaż. Ten stan został w latach 1989-1992 w znacznym stopniu pogłębiony przez szybszy w dziale I niż w dziale II wzrost cen, co miało miejsce szczególnie w 1991 r. w wyniku wzrostu udziału w produkcji ogółem przemysłu działu II produkującego środki produkcji, szczególnie w przemyśle paliwowo-energetycznym; nastąpiło to przez szybsze tempo inwestycji w tym dziale. Jeśli spojrzymy na ceny, to zauważymy na przykład, że w 1990 r. ceny w przemyśle energetycznym – w porównaniu z innymi przemysłami – kilkakrotnie wyprzedzały ten wzrost. Ceny produktów przemysłu paliwowo-energetycznego, który jest sterowany przez państwo, w samym 1991 r. wzrosły o 77%, a w przemyśle skórzanym i włókienniczym, produkujących środki konsumpcji, tylko o 18%.

Produkcja sprzedana, na przykład między pierwszym a czwartym kwartałem 1992 r. wskaźnik wzrostu w przemyśle mineralnym wyniósł od 0,1 do 8,6 punktu, a w przemyśle lekkim nastąpił spadek od 4 do 0,1 punktu. To wskazuje, że ciągle pomijanie strukturalnej przyczyny inflacji nie powinno mieć miejsca.

Jeszcze kwestia inwestycji, jak wyglądała ta sprawa? W przemyśle paliwowo-energetycznym w 1991 r. inwestycje stanowiły 26,8%, natomiast w przemyśle spożywczym – 14,4%. A struktura nakładów? W 1992 r. nakłady na przemysł paliwowo-energetyczny wynosiły 58%. Następował tutaj znaczny wzrost. Spowodowało to wyraźne wzmocnienie inflacji. Nieprawdą jest, że inflacja ma tylko charakter popytowy. Inflacja ma przyczynę strukturalną i związana jest ze spadkiem produkcji sprzedanej.

Z tych właśnie powodów założenia programu Balcerowicza na lata 1989-92 rozminęły się z rzeczywistością. Jednakże upór wielu polityków sfer rządowych, że powinniśmy to robić dalej, wbrew wszystkiemu, ich przekonanie, że tacy jesteśmy świetni i konsekwentni, oznacza zamysł kontynuowania tej strategii gospodarczej. Jest ona realizowana konsekwentnie od trzech lat, czego wyrazem jest tegoroczny budżet.

Pytam więc Wysoką Izbę, czy słuszne jest dalsze realizowanie tej polityki i co nam ona w konsekwencji przyniesie?

Istniejąca od trzech lat „klamra budżetowa” doprowadziła do poważnego ograniczenia popytu, a krańcowo deflacyjna polityka kredytowa do obniżenia podaży. Daje się zauważyć, że w obecnym budżecie to tłumienie popytu następuje wieloma kanałami:

– przez różnicę między wzrostem dochodów i wydatków budżetowych przedstawionych

w projekcie budżetu i w budżecie, który wpłynął z Sejmu, gdzie dochody rosną o 4% szybciej niż wydatki;

– przez wyraźną różnicę między wzrostem dochodów budżetowych a wzrostem przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń, przy której dochody uzyskane od ludności rosną o 4,6% szybciej niż wynagrodzenia miesięczne;

– przez rozszerzające się nożyce między dochodami przedsiębiorstw a spadkiem zysku brutto o kilkadziesiąt procent, co łamie popyt inwestycyjny. Sprzyja temu wysokie oprocentowanie kredytów, np.: kredytu refinansowego – 38%, kredytów udzielanych przez banki komercyjne – 45-50%, a nawet 60%;

– przez realny spadek inwestycji budżetowych, jak zakłada budżet tegoroczny o 5,5%, to jest o blisko 23 biliony złotych;

– przez niezwykle szybki wzrost podatków obrotowych, wprowadzenie jednej z najwyższych w Europie stawek VAT – 22%, gdy np. w Wielkiej Brytanii wynosi ona 15%, we Francji – 18,6%, w RFN – 14%. Podatki te, wliczone w koszty, wydatnie obniżają popyt. Popyt spadnie, bo koszty będą tak duże, że nie będzie siły nabywczej;

– przez skokowe zwiększenie podatku od osób fizycznych; to problem, nad którym wczoraj i dzisiaj dyskutowała Wysoka Izba;

– przez skokowe podwyższenie w 1993 r. cen kontrolowanych przez państwo: za elektryczność o 82%, za gaz – 56%, za paliwa silnikowe – 34%, za leki gotowe – 30%, za c.o., ciepłą wodę – 92%, czynszów kwaterunkowych o 130%;

– przez limitowanie średniej płacy w sferze budżetowej;

– przez skokowe zmniejszenie dotacji do cen socjalnych – PKP, PKS;

– przez zwolnienia z pracy i wzrost bezrobocia z 2,5 do 2,86 milionów osób, co zmniejsza popyt o różnicę między wynagrodzeniami a zasiłkami dla bezrobotnych;

– przez skrócenie czasu wypłat zasiłków dla bezrobotnych; tylko 42% bezrobotnych będzie otrzymywać zasiłki, co zmniejsza popyt o różnicę między zasiłkami dla bezrobotnych a zasiłkami z opieki społecznej; zmniejszenie popytu nastąpi w wielkości różnicy między zasiłkami dla bezrobotnych a zasiłkami z tak zwanej opieki społecznej;

– przez ograniczenie podstawy indeksacji emerytur i rent do 91%;

– przez ograniczenie podstawy waloryzacji płac w sferze budżetowej – do 87%.

Są to podstawowe elementy, które „duszą” popyt w gospodarce.

Z drugiej strony budżet zawiera w sobie cały szereg elementów, które „duszą” produkcję, ograniczają jej wpływ. Szereg przedsięwzięć budżetowych i kredytowych, które są ściśle ze sobą sprzężone wpływa na tę ograniczoną podaż. Są to:

(senator Z. Komorowski)

- wyraźne i skokowe zniesienie dotacji przedmiotowych i podmiotowych dla gospodarki, na przykład w 1991 r. było 9%, w 1993 r. już zakłada się 3,7%;

- brak nawet przejściowych ulg inwestycyjnych, oczywiście poza terenami wielkiego zagrożenia bezrobociem;

- brak nawet przejściowych ulg eksportowych poza VAT;

- podrażnianie produkcji krajowej i obniżanie jej konkurencyjności na rynkach światowych i krajowych w związku z niezwykle wysokimi i licznymi podwyżkami cen nośników energii przy stosunkowo mało elastycznym kursie obcych walut, co premiuje import towarów zagranicznych i odsłania słaby rynek polski, a to jest szczególnie niebezpieczne.

Jest to więc polityka wyraźnego premiowania importu i swoistej dyskryminacji eksportu. Formy prywatyzacji nie sprzyjają minimalizacji strat w produkcji i w zatrudnieniu. Brak jest przedsięwzięć symulacyjnych, optymalizujących dochody podatkowe państwa zgodnie z krzywą Laffera, co promuje nadmierny fiskalizm i w konsekwencji zmniejsza dochody podatkowe. Znaczny spadek produkcji sprzedanej spowodowany jest przyczynami obiektywnymi i subiektywnymi, a także nieudolną i ślamazarną prywatyzacją.

Jak szukać, zdaniem mniejszości, odpowiedzi na pytanie: jak wyjść z sytuacji stworzonej przez wzajemnie splatające się i wyznaczające trzy procesy: inflację, recesję i kryzys? Wymaga to przede wszystkim nowego sposobu myślenia i działania. Trzeba przede wszystkim skończyć z udawaniem, że inflacja jest wyłącznie funkcją deficytu budżetowego i nie ma nic wspólnego ze strukturą produkcji. W związku z tym należy przeciwstawić się nadmiernemu fiskalizmowi i skokowemu cięciu wydatków socjalnych, odrzucić czysty liberalizm, zastępując go ostrożnym, ściśle zaadresowanym interwencjonizmem finansowym. Przede wszystkim trzeba sporządzić kompleksowy, przejściowy i docelowy program zmiany struktury gospodarczej na rzecz przemysłów konsumpcyjnych i eksportujących. Trzeba tak wymodelować i określić tempo prywatyzacji, aby transformacja była możliwie „miękka” przy najmniejszych stratach w produkcji, zatrudnieniu i przy takim udziale pracowników, który ma realne podstawy finansowe.

Należało już dawno opracować modele symulacyjne i optymalizujące dochody podatkowe państwa. Trzeba rozstrzygnąć dylemat źródeł pokrycia deficytu budżetowego. Ściśle kontrolowany i zaadresowany wypływ pieniądza, kredytu Narodowego Banku Polskiego, może być mniej szkodliwy niż nacisk na wykup bonów skarbo-

wych, bo ogranicza to w sposób wyraźny akcję kredytową i utrudnia wyjście z recesji.

Zamiast programowego, mechanicznego eliminowania dotacji należy, podobnie jak w przypadku protekcyjnej polityki celnej, utrzymać niektóre jej rodzaje, na przykład dotacje do budownictwa mieszkaniowego. Utrzymać tak długo, jak długo nie staniemy się choćby w niektórych dziedzinach partnerem rynku europejskiego i światowego. Polityka ta powinna być elastyczna i wyważona; powinna podlegać delikatnej ewolucji w miarę zmieniania się sytuacji Polski wobec Wspólnot Europejskich i poszczególnych krajów.

Mechaniczne i programowe „duszenie” deficytu przynosi jak dotąd więcej szkód niż pożytku. Trzeba szybko i zdecydowanie skończyć z przewagą polityki nad ekonomią, trzeba poprawić wymiar i egzekucję podatkową. W podatkach konieczne są choćby przejściowe ulgi inwestycyjne, eksportowe oraz związane z postępem naukowo-technicznym.

Należy ostrożnie, ewolucyjnie jakby, podchodzić do ubezpieczeń społecznych opartych na długookresowej kalkulacji ryzyka w emeryturach, rentach i ubezpieczeniach zdrowotnych. Natychmiastowa likwidacja finansowania budżetowego jest niebezpieczna. Nie można też zniszczyć do końca kultury i sztuki, finansowanych ze środków publicznych. Konieczny jest również minimalny poziom wydatków na obronę narodową, oświatę i opiekę nad już żyjącymi dziećmi i młodzieżą. W tym roku spadek realny waha się w tych działach w porównaniu z 1992 r. od 9% do 20%.

Należy ustalić ściśle reguły racjonalizacji wydatków w każdym z działów sfery „B”. Trzeba przyjąć pewne normy i standardy minimalne w naturze i w pieniądzu we wszystkich dziedzinach sfery niematerialnej, szczególnie w ochronie zdrowia, oświacie i szkolnictwie. Trzeba opracować indeksy cen według proporcji i koszyków dla różnych grup ludności miejskiej i wiejskiej, dla każdego działu świadczeń w naturze i dla każdej gałęzi wytwarzania w taki sposób, aby można było obiektywnie ocenić zróżnicowanie skutków inflacji i utrzymać świadomy, określony poziom zaspokajania potrzeb w każdej dziedzinie. Czas wreszcie uruchomić liczące się wydatki budżetu na gospodarkę, wydatki nakręcające koniunkturę oraz nawet ujemny kredyt o stopie procentowej niższej od stopy inflacji, świadomie skoncentrowany na takie wsparcie popytu, które sprzyjać będzie rozwojowi gospodarczemu.

„Wyduszanie” równowagi budżetowej samo w sobie nie jest celem gospodarki i jest równie szkodliwe jak hiperinflacja.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby na następujący fakt: gdy wyczerpała się cierpliwość społeczna i gdy trwanie przy tej polityce pociąga za sobą

(senator Z. Komorowski)

coraz większe koszty, upór sfer rządowych i postanowienia realizacji tej polityki są wbrew społeczeństwu. Co to znaczy w państwie demokratycznym, nie trzeba tłumaczyć. Znaczący to, że trzeba skończyć z demokracją. Inaczej się nie da. Taką politykę trzeba realizować środkami konfrontacyjnymi, a tego demokracja nie wytrzyma. Są w obozie zwolenników strategii neoliberalnej ludzie, którzy uważają, że tak trzeba.

Przechodzę do omówienia propozycji wniosków mniejszości, które zmierzają do podwyższenia wydatków przede wszystkim w trzech działach, jednocześnie wskazując na pokrycie tych wydatków.

W art. 32 ust. 1 ustawy budżetowej po wyrazach: „zagoszparowanie ziemi” dodaje się przecinek i wyrazy: „maszyny i ciągniki rolnicze”, a wykreśla się wyrazy: „i ryb morskich”.

Omówię, jak pokryć źródła zwiększenia... Proponuje się, aby wydatki, o których mowa w punkcie I i II pokryć zgodnie z uchwałą komisji przez:

- zwiększenie dochodów w części 08: Ministerstwo Finansów, dział 90 „Dochody od osób prawnych i od osób fizycznych” o kwotę 500 miliardów zł;

- zwiększenie dochodów w części 51: Główny Urząd Ceł dział 64 „Handel zagraniczny” o kwotę 900 miliardów zł;

- zwiększenie dochodów ze sprzedaży, najmu i dzierżawy składników majątkowych skarbu państwa o 500 miliardów zł;

- zwiększenie niedoborów budżetu państwa o 1 bilion 496 miliardów 400 milionów zł.

Na te zwiększone dochody jest następująca propozycja wydatków: punkt I – to, co już przedstawiłem, następnie w punkcie II 1) wprowadza się zmiany w części 08: Ministerstwo Finansów, dział 94 „Finanse” w pozycji: „Rozliczenia z bankami, dopłata do kredytów rolnych” – dokonuje się zwiększenia wydatków o kwotę 1,5 biliona zł. Nadmieniam, że taka cyfra funkcjonowała w ubiegłym roku w budżecie państwa.

Jako punkt 2 w części 19: Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, w dziale 96 „Dotacje (przedmiotowe do paliwa rolniczego)” dokonuje się zwiększenia wydatków o kwotę 1 biliona złotych. W podpunkcie „b” działu 40 „Rolnictwo” dokonuje się zwiększenia wydatków o kwotę 382 miliardów 200 milionów zł. To są wydatki proponowane przez senacką Komisję Rolnictwa.

Część 30: Ministerstwo Obrony Narodowej, dział 98 „Obrona narodowa”. Co do wydatków związanych z obroną narodową, proponuje się zwiększenie wydatków na zakup wyposażenia technicznego, szczególnie w przemyśle krajowym, o kwotę 2 bilionów 100 miliardów zł.

Część 83: Rezerwy celowe, dział 97 „Różne rozliczenia”, w pozycji dotyczącej utrzymania po-

tencjału produkcyjnego niezbędnego w okresie zagrożenia wojennego zwiększa się wydatki o 800 miliardów zł. Są to tylko te kwoty, które w pozycji 1,1 biliona zwiększają o 800 miliardów wydatki, będące wyłącznie odzwierciedleniem sum obliczonych według cen z jesieni 1992 r.

W punkcie „b” jest mowa o tym, że tworzy się rezerwę na utworzenie parków narodowych. Wydatki te proponuje się pokryć przez zwiększenie niedoboru budżetu państwa o kwotę 2 bilionów 900 miliardów zł dla wydatków określonych w punktach dwa rzymskie, trzy i cztery „a”

W części 85: Zbiorczy budżet wojewodów, w dziale 40 „Rolnictwo” dokonuje się zwiększenia wydatków o kwotę 514 miliardów 200 milionów zł.

W punkcie III w załączniku nr 2 wprowadza się następujące zmiany: w planie finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dochody zwiększa się o 266 miliardów zł. W punkcie II. 4b proponuje się pokrycie tych wydatków przez zmniejszenie o kwotę 6 miliardów zł sumy 306 miliardów zł, określonej w załączniku nr 3 do ustawy budżetowej – pozycja: „Dyrekcja Zabudowy Kaskady Górnej Wisły w Oświęcimiu, budowa zbiornika Świnna-Poręba” oraz przez zmniejszenie o kwotę 5 miliardów zł wydatków inwestycyjnych w części 28: Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, w dziale 45 „Leśnictwo”, pozycja: „Parki narodowe”. Dziękuję bardzo.

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma...

(Senator Jerzy Chmura: Ja mam pytanie.)

Proszę bardzo, senator Chmura.

### Senator Jerzy Chmura:

Panie Senatorze, w źródłach pokrycia zwiększeń, których dotyczą wnioski mniejszości, podaje się częściowo tylko przesunięcia między niektórymi pozycjami budżetu, jak to jest w punkcie trzecim, lub też mniejszość komisji ogólnie wskazuje pozycję, w której dochody mają być zwiększone. Nie odpowiada to wymaganiom, które są określone w art. 17 ust. 3 konstytucji, ponieważ w tej części przepis nakazuje wskazanie źródeł, a nie pozycji, w których należy je zwiększyć.

Chodzi tu o podanie sposobów. Jeżeli wskazuje pan, przykładowo, że można zwiększyć dochody w części dotyczącej Ministerstwa Finansów przez powiększenie dochodów od osób prawnych i fizycznych, należałoby wskazać, w jaki sposób to zrobić, czy na przykład przez zwiększenie stopy podatkowej. Należy także sporządzić stosowne wyliczenie, takie, by pokrywało poprawki, które pociągają za sobą obciążenie budżetowe.

(senator J. Chmura)

Czy mniejszość, wskazując na te poprawki, dokonała tego rodzaju obliczeń i potrafi wskazać sposób osiągnięcia zwiększenia dochodów w pozycjach, o których jest mowa w punkcie pierwszym?

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Senatorze.

**Senator Zbigniew Komorowski:**

Panie Senatorze, szczegółowo o tych kwotach będą mówili, oprócz mnie, przedstawiciele poszczególnych komisji. Będą analizowali te kwestie.

Mniejszość przyjęła wyliczenia wpływające z wniosków poszczególnych komisji i przedstawiła je jako swoje. Jeżeli istnieją jakieś różnice w wyliczeniach, które nie odpowiadają panu senatorowi, bardzo proszę i wnioskuję, aby to uwzględnić w odpowiednim zwiększeniu deficytu budżetowego. Dziękuję bardzo.

**Senator Jerzy Chmura:**

Ale, Panie Senatorze, gdzie są te wyliczenia? Chciałbym zobaczyć wyliczenia, wskazujące sposób uzyskania tych źródeł. Tu są tylko liczby, które odpowiadają sumom zwiększenia wydatków budżetowych, a oprócz tego nic więcej. Nie odpowiada to dyspozycji art. 17 ust. 3. Dlatego, moim zdaniem, chociażby ze względów formalnych, nie mogą być w ogóle poddane pod głosowanie. Pytam więc pana, jako przedstawiciela mniejszości, gdzie są wyliczenia potrafiące przekonać, że istnieją źródła pokrycia wydatków, które panowie proponują, tak jak chce tego art. 17? Ja ich nie widzę, a chcielibyśmy z tym się zapoznać.

(Senator Zbigniew Komorowski: W uchwale komisji są wyraźnie pokazane pozycje oraz punkty wskazujące, w których miejscach należy dokonać zmian.)

Jeszcze raz powtarzam, że nie chodzi tu o pozycje, tylko o źródła. Konkretnie źródła z wyliczeniem. I prosimy, aby to przedstawić Wysokiej Izbie.

(Senator Zbigniew Komorowski: Zaprezentują to szczegółowo przedstawiciele poszczególnych komisji.)

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Bohdanowicz.

**Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Jeśli można, Panie Marszałku, kontynuując pytanie, które był uprzejmy zadać pan senator Chmura – rozumiem, że pan senator nie może odpowiadać w imieniu innych komisji, ale w imieniu Komisji Rolnictwa może pan udzielić odpowiedzi na moje pytanie.

(Senator Zbigniew Komorowski: Tak.)

W źródłach finansowania zwiększonych potrzeb wydatkowych podaje pan zwiększenie niedoboru budżetu państwa o 1 bilion 496 miliardów 400 milionów zł, co wiąże się, jak rozumiem, z punktem II, a więc z częścią 19: Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Sądzę, Panie Senatorze, że na to pytanie jest pan w stanie odpowiedzieć: dlaczego takie rozwiązanie zostało przyjęte? To świadczy o bezradności Komisji Rolnictwa przy składaniu wniosku o zwiększenie wydatków. Dziękuję bardzo.

**Senator Zbigniew Komorowski:**

Panie Senatorze, jestem przedstawicielem Komisji Obrony Narodowej i tu mógłbym szczegółowo wyjaśnić, dlaczego. Proponuję jednak, żeby wysokość tej kwoty objaśnił szczegółowo przewodniczący Komisji Rolnictwa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Czy są jeszcze jakieś pytania do sprawozdawcy? Proszę bardzo, pan senator Żak.

**Senator Stanisław Żak:**

Panie Senatorze, po wysłuchaniu pana wypowiedzi i przejrzeniu wniosków mniejszości chciałbym zapytać: na jakich danych przy wyliczaniu potrzeb opierał się pan i pana komisja? Mamy tu okrągłe kwoty: 1,5 biliona, 1 bilion, 2 biliony 100 miliardów. Chciałbym się dowiedzieć, szczegółowo, czy przeprowadzono jakąś analizę potrzeb? Jakie są te dane?

Mam jeszcze drugie pytanie. Czy pan, Panie Senatorze, naprawdę uważa, że zwiększanie deficytu można zaliczyć do źródeł pokrycia zwiększeń kwot w budżecie? Krytykując w pierwszej części przede wszystkim politykę i plan gospodarczy ministra Balcerowicza, mówił pan o inflacji. Czy nie uważa pan, że takie zwiększenie deficytu o kilka bilionów złotych spowoduje wzrost inflacji?

**Senator Zbigniew Komorowski:**

Panie Senatorze, wyjaśnię panu szczegółowo, na jakich źródłach się opieraliśmy, proponując te liczby. Przede wszystkim, jeśli chodzi o zakup wyposażenia technicznego, przykładowo, dla ob-

(senator Z. Komorowski)

rony narodowej – są to źródła Ministerstwa Obrony Narodowej, które w sposób bardzo dokładny wyliczyły minimalne potrzeby w tym zakresie. Te kwoty nie zostały uwzględnione w projekcie budżetu, zostały natomiast wskazane w założeniach polityki obronnej państwa, które zatwierdzaliśmy tu, w Wysokiej Izbie, jesienią, a dokładniej w tak zwanych założeniach dotyczących polityki gospodarczo-obronnej Centralnego Urzędu Planowania. Były one podstawą wydania przez naszą komisję pozytywnej opinii, zmierzającej do zatwierdzenia założeń. Jest to więc po prostu konsekwentna realizacja pewnych postanowień, które podjęliśmy na jesieni. To tyle w tej sprawie.

Jeśli chodzi o następną pozycję – utrzymanie potencjału produkcyjnego niezbędnego w okresie zagrożenia wojennego. To jest to ściśle wyliczenie, również przeprowadzone przez resort przemysłu i handlu i Centralny Urząd Planowania, które według cen, tak jak powiedziałem, na okres październik-listopad 1992 r. wynosiło 1 bilion 900 miliardów złotych.

Chcę panu senatorowi odpowiedzieć, że w budżecie roku 1990 i 1991 nie znalazła się ani jedna złotówka na ten cel. W związku z tym przedsiębiorstwa, które na podstawie ustawy o przedsiębiorstwach i ustawy o tak zwanym powszechnym obowiązku obrony były zobowiązane do utrzymywania tych rezerw, musiały zaciągać duże kredyty, żeby utrzymać ten stan RO i z tego tytułu nie otrzymały w tamtych latach ani jednej złotówki na te cele.

Jeśli więc chodzi akurat o ten resort i o komisję, której przewodniczę, to jestem w stanie dość szczegółowo to udowodnić. Jestem również przekonany, że przewodniczący poszczególnych komisji, którzy wnioskowali w tej sprawie, także odpowiedzą państwu senatorom szczegółowo na wszystkie pytania dotyczące wyliczeń tych kwot. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

#### **Senator Stanisław Żak:**

Ale ja postawiłem jeszcze drugie pytanie.

(*Senator Zbigniew Komorowski: A jakie to było pytanie? Aha, czy deficyt jest...*)

Czy zwiększanie deficytu jest w tej chwili odpowiednim źródłem pokrycia zapotrzebowań?

#### **Senator Zbigniew Komorowski:**

Naszym zdaniem, Panie Senatorze, jest to źródło odpowiednie. Dlaczego? Dlatego, że mamy inne podejście do kwestii zwalczania inflacji. Uważamy, jak mówiłem poprzednio, że ściśle

kontrolowany i zaadresowany wypływ pieniądza, kredytu Narodowego Banku Polskiego, może być mniej szkodliwy niż nacisk na wykup bonów skarbowych, bo to wyraźnie ogranicza akcję kredytową i utrudnia wyjście z recesji. Właśnie dlatego przedstawiłem to uzasadnienie na samym początku, żeby dać odpowiedź na zadane przez pana pytanie.

(*Senator Stanisław Żak: A czy nie uważa pan senator, że zwiększanie deficytu jest propozycją „życia ponad stan”?*)

Nie, Panie Senatorze. To jest propozycja tak zwanego „życia minimum”. Poniżej tego nie można już schodzić. Trzeba sobie postawić pewien próg trwania i zaspokajania potrzeb na minimalnym poziomie i tę politykę w miarę miękko realizować.

#### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Brzozowski, proszę bardzo.

#### **Senator Tadeusz Brzozowski:**

Panie Senatorze, skoro mówimy o budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej, o budżecie trudnym, w którym jest mało pieniędzy, to jak można skomentować fakt, że Ministerstwo Obrony Narodowej wykupiło darmowe przejazdy dla części pracowników, podobnie jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych? Dziękuję.

#### **Senator Zbigniew Komorowski:**

Wydaje mi się, Panie Senatorze, że na to pytanie odpowie dość wyczerpująco minister obrony narodowej, który tutaj... Nie wiem, czy jest na sali? I udzieli panu senatorowi wyczerpującej odpowiedzi.

#### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Gerharda Bartodzieja.

#### **Senator Gerhard Bartodziej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Praw Człowieka i Praworządności zgłasza do ustawy budżetowej poprawkę o charakterze technicznym, zdaniem komisji jednak niezbędną. Chodzi o art. 18. Komisja proponuje brzmienie następujące: „ustala się etaty policji w liczbie 105 tysięcy stanowisk, w tym w korpusie oficerów 25 tysięcy stanowisk, w korpusie aspirantów 29 tysięcy stanowisk i w korpusie podoficerów 51 tysięcy stanowisk. Minister spraw wewnętrznych może przemieszczać stano-

(senator G. Bartodziej)

wiska między poszczególnymi korpusami". Zmiana dotyczy liczb umieszczonych w art. 18.

Uzasadnienie wniosku jest następujące: wniosek wynika z powiązania ustawy budżetowej z ustawą o policji. Artykuł 13 ustawy o policji, zamieszczonej w Dzienniku Ustaw nr 30 z 1990 r. poz. 179 odsyła ustalenie liczby etatów policji do ustawy budżetowej. Rozpatrywana dzisiaj ustawa budżetowa ustala etat policji na 97014 stanowisk. Aktualnie w policji zatrudnionych jest 97426 policjantów i 2502 etatowych pracowników cywilnych. Przyjęcie art. 18 w dotychczasowym brzmieniu zmusi komendanta głównego policji do przeprowadzenia w bieżącym roku kolejnej, już trzeciej w ciągu ostatnich trzech lat, reorganizacji struktur jednostek policji w całym kraju i do zwolnienia ze służby około 3 tysięcy etatowych pracowników.

Analiza potrzeb i możliwości w dziedzinie bezpieczeństwa obywateli i utrzymania porządku publicznego w państwie prowadzona w komisji, którą mam zaszczyt reprezentować, wskazuje, że liczba etatów w policji jest zaniżona i nie odpowiada potrzebom społecznym. Jednocześnie pracownicy policji są świadomi słabej kondycji ekonomicznej państwa i rozumieją potrzebę poszukiwania oszczędności we wszystkich jednostkach utrzymywanych z budżetu. Dlatego nasza propozycja zmierza do pozostawienia liczby etatów policji na poziomie 105000 stanowisk, przy zapewnieniu środków finansowych dla 97014 zatrudnionych policjantów, co oznaczałoby utrzymanie poziomu zatrudnienia w wielkości wyznaczonej przez możliwości finansowe, bez potrzeby automatycznego wywoływania reorganizacji.

Treść poprawki, która nie wywołuje żadnych skutków finansowych dla budżetu, została uzgodniona z kierownictwem MSW, z wiceministrem Jerzym Zimowskim oraz ze związkami zawodowymi działającymi w policji, a mianowicie z przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych oraz wiceprzewodniczącym NSZZ policjantów.

Komisja przywiązuje duże znaczenie do zgłoszonej poprawki wobec potrzeby zapewnienia stabilności struktur w policji. W imieniu komisji proszę Wysoki Senat o przyjęcie przedstawionej poprawki. Odrzucenie poprawki spowoduje istotne, dodatkowe obciążenie budżetu kosztami odpraw około 3 tysięcy pracowników. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela rządu, który w imieniu pani premier przedstawi założenia polityki budżetowej, pana ministra Jerzego Osiatyńskiego.

### **Minister Finansów Jerzy Osiatyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jeśli państwo pozwolą, zanim zacznę przemówienie, poruszę dwie sprawy porządkowe. Sprawa pierwsza – wczoraj pan senator Struzik pytał mnie o proporcje podatku od dochodów osobistych ludności, pobieranego w przedziale dwudziestoprocentowych zaliczek.

W 1992r., jak państwo wiecie, wszystkie zaliczki były pobierane w ten sposób, czyli 100%, w 1993 r. – to są dane memoriałowe, nie kasowe – to będzie około 85% do 90%. To jest odpowiedź na pytanie pana senatora Struzika.

Drugie krótkie wyjaśnienie dotyczy ostatniej wypowiedzi pana senatora, mojego przedmówcy. Chciałem powiedzieć, że do reprezentowania spraw związanych z budżetem państwa został upoważniony przez Radę Ministrów minister finansów. Nie wiadomo mi, żeby minister spraw wewnętrznych uzgadniał tego typu zmiany i dodatkowe etaty, o których przed chwilą była mowa. Stanowisko rządu jest takie, jak w przedłożeniach rządowych i w projekcie budżetu, który został przesłany Senatowi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Znaleźliśmy się w kolejnym punkcie krytycznym, na zapoczątkowanej trzy lata temu drodze historycznych, politycznych i gospodarczych reform. W głosowaniu nad budżetem rozstrzygnie się kwestia o zasadniczym znaczeniu: czy Polska pójdzie dalej drogą trudnych przekształceń, czy staniemy przed groźbą cofnięcia się do stanu sprzed kilku lat, do czasów, które choć nieodległe, wydają się już daleką przeszłością.

Warto przypomnieć, co już osiągnęliśmy, idąc tą trudną drogą. Zapomnieliśmy już o zmorze kolejek, poprawiły się wybór i jakość towarów. W sklepach i punktach usługowych klienci nie są już traktowani jak nieproszeni goście. Złoty stał się walutą pewną, zdobył zaufanie, udało się wprowadzić i utrzymać jego wewnętrzną wymienialność. Systematycznie obniża się tempo inflacji.

Polska stała się bardziej otwarta. Wyjazd za granicę nie jest już wymarzoną ucieczką do innego świata.

Polska uzyskała umorzenie 30% ogromnego długu zagranicznego w stosunku do kredytów gwarantowanych przez rządy. Istnieje możliwość jego redukcji o dalsze 20%. Zapłaciliśmy za to głębokim, choć nie tak drastycznym jak w innych krajach idących podobną drogą, spadkiem produkcji, spadkiem realnych dochodów, wysokim bezrobociem.

Rok 1992 wykazał, że ten ciężki okres zbliża się do końca. Od wielu miesięcy rośnie produkcja przemysłowa, stabilizuje się realny poziom dochodów i wielkość zatrudnienia. To wszystko jest stawką w grze o tegoroczny budżet.



(minister J. Osiatyński)

Dzisiejsza debata nad polskim budżetem ma również wymiar międzynarodowy. Jej wynik wpłynie na pozycję Polski w Europie, na rozmiary pomocy finansowej, którą Polska może otrzymać od międzynarodowych instytucji finansowych i od rządów poszczególnych krajów, na całość stosunków gospodarczych i politycznych między Polską a światem zachodnim. Od powodzenia reform gospodarczych w Polsce zależy w dużej mierze przyszły kształt Europy, a zwłaszcza powodzenie demokratycznych przekształceń w krajach Europy Wschodniej.

Kiedy w grudniu ubiegłego roku w imieniu Rady Ministrów przedstawiałem Sejmowi projekt budżetu na 1993 r., powiedziałem, że jest on trudny, wymagający żelaznej dyscypliny oraz podjęcia przez parlament niepopularnych, choć niezbędnych decyzji. Wraz z projektem budżetu Sejm otrzymał wtedy propozycję koniecznych do realizacji budżetu zmian w ustawach. Najważniejsze z nich to zastąpienie automatycznej waloryzacji płac w sferze budżetowej kwotowymi podwyżkami, niższa waloryzacja rent i emerytur oraz zmiany w ustawach podatkowych.

Przypomnę, że zapowiedź takich uregulowań ustawowych znajdowała się w założeniach polityki społeczno-gospodarczej, zaakceptowanych przez parlament w październiku ubiegłego roku. Rząd uważał i nadal uważa, iż dokonanie tych zmian jest niezbędne do utrzymania równowagi finansowej państwa oraz do podtrzymania wzrostu produkcji i zahamowania wzrostu deficytu budżetowego.

Decyzje podjęte przez parlament w ostatnich dwóch miesiącach naruszyły podstawy konstrukcji budżetu. Odrzucenie rządowej propozycji obniżenia podstawy waloryzacji emerytur i rent oraz utrzymanie indeksacji wynagrodzeń w sferze budżetowej i ustalenie ich na poziomie wyższym, niż to przewidziano w projekcie ustawy budżetowej, oznaczałoby konieczność zwiększenia wydatków budżetowych na świadczenia społeczne i wynagrodzenia o około 20 bilionów zł, nie licząc wydatków pochodnych. Podjęta również w tym czasie decyzja o wprowadzeniu zmian do rządowego projektu ustawy o podatku od towarów i usług oznacza dodatkowe zagrożenia dla budżetu, zmniejszając naszą pewność co do osiągnięcia planowanego poziomu dochodów budżetowych.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Sfinansowanie stuprocentowej waloryzacji rent i emerytur oraz utrzymanie indeksacji wynagrodzeń w sferze budżetowej nie jest możliwe, natomiast skutki podjęcia takich niewykonalnych decyzji byłyby zabójcze dla gospodarki. Teoretycznie rzecz biorąc, sfinansowanie dodatkowych wydatków musiałoby oznaczać wzrost dochodu, ogra-

niczenie innych wydatków albo powiększenie deficytu. W praktyce żadne z tych rozwiązań nie wchodzi w rachubę.

Gdzie moglibyśmy szukać oszczędności? Nie w wydatkach na inwestycje i restrukturyzację gospodarki – powszechnie uznaje się, że są one w tegorocznym budżecie raczej zbyt małe. Nie w wydatkach rzeczowych oświaty, ochrony zdrowia, obrony narodowej czy kultury – i tak zakładamy, że ich realny poziom obniży się w stosunku do ubiegłego roku. Nie w wydatkach na obsługę długu wewnętrznego – musimy na bieżąco regulować nasze zobowiązania wobec banków, od tego zależy bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych, zdolność systemu bankowego do wspierania przekształceń gospodarki, a także przyszłe możliwości kredytowania budżetu. Nie w subwencjach gmin – zbyt ważna jest stabilność finansowa samorządu terytorialnego, a zresztą subwencje są zbyt małą częścią budżetu, by można tu liczyć na istotne oszczędności. Nie w obsłudze długu zagranicznego – małe oszczędności mogą tu kosztować bardzo wiele.

Czy wobec tego można odpowiednio zwiększyć dochody budżetu państwa? Zwiększenie dochodów to wzrost podatków. Ryzyko „zdużenia” jeszcze większymi podatkami rysujących się od roku tendencji wzrostowych w gospodarce jest ogromne. Łatwo jest podnieść stawki podatku, trudniej uzyskać w ten sposób istotny przyrost dochodu. Liczymy, oczywiście, na większą skuteczność poboru podatków, jednak na zyski z rozbudowy i unowocześnienia aparatu skarbowego i celnego trzeba czekać.

Pozostaje teoretycznie do rozważenia rozwiązanie pozornie najprostsze – wyższy deficyt i większe wydatki. Powiększyć deficyt to znaczy pożyczyć więcej pieniędzy na finansowanie bieżących wydatków. W kolejnych latach przyjdzie spłacać ten dług i odsetki od niego. Wyższy deficyt to przejadanie dziś jutrzejszych szans i możliwości.

W 1993 r. obsługa krajowego i zagranicznego długu publicznego pochłonie już ponad 12% całości wydatków budżetu państwa. W rok 1994 wejdziemy z długiem krajowym wynoszącym około 200 bilionów zł. Dodajmy do tego 48 miliardów dolarów, co w końcu 1993 r. będzie oznaczało około 900 bilionów złotych długu zagranicznego. I odpowiedzmy na pytanie, czy wolno potęgować zagrożenie „rozsadzania” budżetu splatami i obsługą starych długów? W roku 1990 budżet był zrównoważony. W 1991 r. deficyt budżetu państwa stanowił już około 3,8% produktu krajowego brutto. W 1992 r. już 6%.

Rządowy projekt na rok 1993 zakłada przełamanie tendencji narastania deficytu. Gdybyśmy jednak chcieli uwzględnić w budżecie skutki stuprocentowej waloryzacji emerytur i rent, indeksacji płac w państwowej sferze budżetowej oraz

(minister J. Osiatyński)

wnioski komisji o zwiększenie wydatków, to deficyt budżetu sięgnąłby około 9% produktu krajowego brutto, a koszty jego obsługi w latach 1991-1993 wyniosłyby wtedy w 1994 r. nie mniej niż 4,5% do 5% produktu krajowego brutto, a więc prawie dwa razy więcej niż w 1993 r. Kosztem redukcji jakich wydatków mielibyśmy to wtedy finansować?

Także ubiegłoroczne doświadczenia ze zwiększaniem deficytu budżetowego powinny być dla nas ważną przestrogą. W ubiegłym roku udało się sfinansować deficyt w wysokości niespełna 70 bilionów złotych, podczas gdy zgodnie z ustawą budżetową rząd mógł mieć deficyt ponad 80 bilionów. Stało się tak dlatego, że rząd nie był w stanie zaciągnąć tylu nowych długów, ile chciał. Oceniamy, że w tym roku uda się znaleźć źródła finansowania deficytu w sektorze bankowym i poza nim najwyżej do wysokości 50 bilionów złotych, a Narodowy Bank Polski gotów jest pokryć braki w kwocie nie większej niż 30 bilionów. Dlatego też 81 bilionów złotych deficytu jest górną granicą tego, na co możemy liczyć w 1993 r. Powiedziałbym nawet, że jest to szacunek na granicy realności, a twierdzenie, że można znaleźć źródła finansowania deficytu w wysokości stu lub więcej bilionów złotych jest pozbawione podstaw. Ponadto, zwiększenie deficytu ponad tę maksymalną, naszym zdaniem, wysokość oznaczałoby zmianę założeń dotyczących inflacji, wzrostu gospodarczego i bilansu płatniczego. Wyższa inflacja to podatek drożyzniany, który zapłacą bez wyjątku zarówno biedni, jak i bogaci, to droższy kredyt – ten do spłacenia i ten, który dopiero chcemy wziąć, to pogorszenie konkurencyjności naszych towarów za granicą. Wyższa inflacja to także cofnięcie polskiej gospodarki z drogi, którą z tak dużym trudem podążamy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dyskusjach o budżecie rządowi stawiany był zarzut, że wysokość deficytu została uzgodniona z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Istotnie, w liście intencyjnym będącym wstępem do zawarcia nowego porozumienia z funduszem uzgodniono, że deficyt wyniesie około 5% produktu krajowego brutto, czyli około 80 bilionów złotych. Ale rozmiary tego deficytu zostały najpierw określone przez rząd na podstawie naszego rozeznania, naszych możliwości, w zgodzie z naszymi prognozami wzrostu produkcji, inflacji, podaży pieniądza i innych parametrów gospodarczych w 1993 r. Dopiero te prognozy, i wynikający z nich deficyt, przedstawiono funduszowi walutowemu. Jak po długiej i żmudnej pracy w sejmowej Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów nie udało się wykazać, że projektowany przez rząd deficyt można zwiększyć bez powiększenia inflacji, tak po żmudnych dysku-

sjach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym okazało się, że zmniejszenie tego deficytu nie jest możliwe oraz że deficyt i pozostałe kryteria makroekonomiczne w tej wielkości zostały przyjęte przez fundusz walutowy. Jeżeli rozmiary deficytu budżetowego w 1993 r. są wyrazem jakiegokolwiek dyktatu, to jest to tylko nakaz surowej rzeczywistości: produkcji, cen, podaży pieniądza w tym roku itd.

Rozmowy, które prowadziłem w ostatnich dniach, potwierdzają możliwość szybkiego zawarcia porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Jest to oczywiście uwarunkowane wcześniejszym uchwaleniem realnego budżetu i realnego deficytu. Skutkiem decyzji o podwyższeniu deficytu może się okazać strata kredytów na sumę przeszło 2 miliardów dolarów oraz zaprzepaszczenie możliwości redukcji naszego długu zagranicznego o 12 miliardów dolarów. Zarówno drugi etap redukcji zadłużenia w Klubie Paryskim, jak i redukcji naszych zobowiązań wobec banków komercyjnych zrzeszonych w Klubie Londyńskim nie będą możliwe bez zawarcia porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym.

Taki sam warunek stawia Bank Światowy oferujący Polsce między innymi: 300 milionów dolarów kredytu na restrukturyzację rolnictwa, 200 milionów dolarów na rozwój telekomunikacji, 160 milionów dolarów na modernizację elektrociepłowni, po 150 milionów dolarów na ochronę zdrowia, restrukturyzację sektora energetycznego, rozwój leśnictwa i budowę autostrad oraz 110 milionów na reformę szkolnictwa. Do tego rachunku trzeba doliczyć 750 milionów dolarów kredytów z Funduszu Walutowego oraz możliwość wykorzystania 700 do 800 milionów dolarów z Funduszu Stabilizacyjnego Złotówki na restrukturyzację finansową banków. Bez tej ostatniej kwoty nie jest możliwa realizacja ustawy o restrukturyzacji finansowej banków i przedsiębiorstw. Jeśli porozumienie z funduszem walutowym zostanie na czas nieokreślony zawieszona, to należy się również liczyć ze zmniejszeniem dopływu kredytów z innych źródeł. Spowoduje to także zmniejszenie zainteresowania naszym krajem wśród prywatnych inwestorów oraz firm mających zamiar wziąć udział w prywatyzacji naszych banków i przemysłu. Ewentualne straty z tego tytułu są trudne do oszacowania.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Nie jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, choć rozwiązanie, które zaproponował rząd, jest na pewno trudne. Po analizie wszystkich możliwości jesteśmy bowiem przekonani, że utrzymanie finansowej stabilności państwa i kontynuacja z takim trudem realizowanych reform gospodarczych i politycznych wymaga zgody parlamentu na wycofanie się z części podjętych niedawno decyzji, a zwłaszcza decyzji w sprawie rent i emerytur oraz

(minister J. Osiatyński)

wynagrodzeń w sferze budżetowej. Sejm takie rozwiązanie zaaprobował.

Apeluję teraz do Senatu o poparcie stanowiska Sejmu, o wsparcie trudnej, ale dającej szansę, drogi przekształceń i rozwoju naszej gospodarki, naszego kraju. Dyskusja o tegorocznym budżecie była wyjątkowo dramatyczna. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że ważyły się w niej i ważą nadal losy Polski na wiele lat. Idzie tu nie o rząd – jego stanowisko jasno wyraziła pani premier Hanna Suchocka w debacie sejmowej – ale o powodzenie zasadniczych reform ustrojowych i gospodarczych. Apeluję o przychylenie się do wniosku rządu i uchwalenie budżetu państwa na 1993 r. w wersji przedłożonej Wysokiej Izbie przez Sejm.

Wysoka Izbo, rząd ma obowiązek mówić także o tym, czego słucha się mniej chętnie. Ma obowiązek wskazywać na to, co realne, zwalczać to, co jest tylko mrzonką. Kończąc, przypomnę więc słowa pani premier wypowiedziane w Sejmie 12 lutego. Pani premier mówiła: rząd ma prawo, a nawet obowiązek, odmówić wykonania budżetu, który jest wyrazem odmiennej koncepcji polityki gospodarczej. Jeżeli parlament uchwała budżet, w przekonaniu rządu niewykonalny, rząd nie może brać odpowiedzialności za jego realizację. W demokracji oznacza to rezygnację rządu i przejście odpowiedzialności przez tych, którzy dla tej alternatywnej koncepcji uzyskują poparcie większości parlamentarnej. Nie można bowiem nikogo zmusić do realizowania programu, w którego sensowność nie wierzy i który, według jego własnych przekonań, uważa za sprzeczny z interesem ogółu. A ten rząd nie wierzy w reformowanie gospodarki przez drukowanie pustych pieniędzy. Wierzę, że nie musi tak być, że stać nas na upór i konsekwencję, że nie damy się zwieść złudnym obietnicom, nadziejom na ekonomiczny cud. W roku 1989 Polska była pierwszym krajem, który zdecydowanie wkroczył na drogę zasadniczych reform politycznych i gospodarczych. Pomimo rozlicznych trudności wewnętrznych i zewnętrznych udało nam się zachować ciągłość i logikę reform gospodarczych, które dziś przynoszą pierwsze owoce: zauważalny wzrost gospodarczy. Nie pozwólmy, by ciągłość ta została przerwana, a rozwój zatrzymany. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Przypominam, że zgodnie z art. 21 ust. 2 ustawy konstytucyjnej Senat może podjąć uchwałę o przyjęciu lub wprowadzeniu poprawek do ustawy budżetowej uchwalonej przez Sejm. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 17 ust. 3 ustawy konstytucyjnej poprawki

Senatu pociągające za sobą obciążenie budżetu państwa wymagają wskazania źródeł pokrycia.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Markiewicza.

(Głos z sali: Senatora Makarewicza!)

Przepraszam, senatora Henryka Makarewicza.

### Senator Henryk Makarewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Tworzenie budżetu w szczególnym klimacie przeszło już do tradycji. Aura, jaka powstała wokół tegorocznej ustawy budżetowej, musi nas szczególnie niepokoić. Tworzy się atmosferę, wzmagą różnorodne naciski, które mają przekonać, że społeczną potrzebą jest samo uchwalenie budżetu, a nie jego merytoryczna jakość. Tylko z pobieżnej lektury wynika brak strategii niezbędnej w dramatycznej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się nasz kraj. Dość łatwo można dostrzec brak konsekwencji w stosunku do wcześniej przyjętych kierunków gospodarczych. Bo cóż mogą znaczyć słowa bez konkretnego wsparcia?

Moim zdaniem, punktem wyjścia winna być przede wszystkim konfrontacja ustawy budżetowej i polityki pieniężnej z głównymi zadaniami kraju. Są to na pewno: pobudzenie i podtrzymanie ożywienia gospodarczego. Brak środków wzmagających popyt finalny, inwestycje i eksport, nie tylko nie daje szans ożywienia, ale likwiduje jego efekty. Nie czas kierować się chciejstwem i marzeniami. Pora respektować rzetelne diagnozy. Słabe symptomy ożywienia idą przeciw w parze z narastaniem wielu niekorzystnych zjawisk. Rośnie zagrożenie płynące z potęgującego się kryzysu finansów przedsiębiorstw i banków, spadku płynności finansowej i narastających problemów zbytu. Szybko niknie również główna oznaka poprawy, jaką był wzrost eksportu w 1992 r.

Projekt budżetu zakłada, iż w 1993 r. nastąpi stabilizacja popytu finalnego, słabszy wzrost importu niż eksportu, dalszy spadek realnego kredytowania sfery gospodarczej. Przejawia się w tym również niebezpieczna chęć poprawy sytuacji finansów publicznych kosztem zablokowania dróg wejścia na stałą ścieżkę wzrostu.

Przyjętą przez rząd hierarchię celów uważam za błędną. Na czoło wysunięto ograniczenie realnego poziomu deficytu budżetowego nie tylko kosztem, ale w istocie zamiast wzrostu gospodarczego. Najdziwniejsze jest to, że obsesja monetaryzmu nie pozwala na przeanalizowanie ostatnich doświadczeń naszej gospodarki. Trzyletni okres realizacji reform gospodarczych nie potwierdził zapewnień rządu Mazowieckiego, że po sześciu miesiącach realizacji programu nastąpi ożywienie gospodarki, inflacja spadnie do 1% miesięcznie, bezrobocie nie przekroczy kilkuset

(senator H. Makarewicz)

tysięcy osób, spadek produkcji dochodu narodowego będzie kilkuprocentowy.

W rzeczywistości recesja gospodarcza osiągnęła w latach 1990-1992 poziom 40%. Dochód narodowy obniżył się w tym samym czasie o 25%. Bezrobocie przekroczyło 2,5 miliona osób. Inflacja wciąż utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie i należy do najwyższych w Europie. Szybko wzrasta również wielkość długu publicznego. Udział naszego eksportu zmniejszył się z 1,1% z końca lat osiemdziesiątych do 0,4% w 1992 r. Niebezpiecznie zwiększa się import konsumpcyjny zubożający kraj, niszczący polskie rolnictwo i rodzime przemysły konsumpcyjne. Liczba zakładów rzemieślniczych zmniejszyła się z 450 tysięcy w 1989 r. do 200 tysięcy w 1992 r.

Skutki reform szczególnie dotkliwie odczuły przedsiębiorstwa państwowe. Ich rentowność obniżyła się z 35% w 1989 r. do 3% w 1992 r. Zdolność kredytową utraciło i prawie w ogóle nie inwestuje 50% tych zakładów. Realizacja programów rządowych w ubiegłych trzech latach doprowadziła także do największego regresu w rolnictwie. Systematycznie obniża się poziom produkcji rolnej, gwałtownie spada pogłowie bydła, w stosunku do 1990 r. trzykrotnie spada zużycie środków plonotwórczych. Likwiduje się Państwowe Gospodarstwa Rolne, często bez realnej wizji zagospodarowania pozostałych po nich ziem.

Stan finansów państwa jest fatalny. Upadek przedsiębiorstw państwowych, nieefektywne egzekwowanie podatków i ceł od sektora prywatnego, sprywatyzowanie najbardziej efektywnych przedsiębiorstw państwowych doprowadziły do ogromnego regresu w gospodarce. Dotknęło to szczególnie dziedzin takich, jak budownictwo, służba zdrowia, oświata, nauka, szkolnictwo wyższe, kultura, opieka społeczna. Realizacja reform gospodarczych prowadzona w ciągu ubiegłych trzech lat spotyka się coraz częściej z krytyką zarówno ze strony ekonomistów polskich, jak i zagranicznych. Wielu życzliwych nam ekonomistów zachodnich ubolewa z tego powodu, że wykorzystujemy tylko 40% zdolności produkcyjnych krajowego przemysłu. A z drugiej strony, mamy ogromne bezrobocie, co, ich zdaniem, oznacza, że polski system gospodarczy bardziej przypomina feudalny niż kapitalistyczny. Jak ironia brzmi fakt, że sektor prywatny, skupiający 54% ogółu zatrudnionych i wytwarzający 45% produktu narodowego brutto, wpłaca do budżetu sumę stanowiącą zaledwie jego 1/30 część. Czy rząd tego nie dostrzega? A może nie chce dostrzec?

Powtarza się natomiast, jak na starej płycie, pytanie: komu zabrac, aby dać innym? A może czas zmienić to myślenie, może czas wyciągnąć

wnioski z popełnianych błędów, może czas zmienić to stereotypowe pytanie na takie, które bardziej będzie przystawać do rzeczywistości i przyszłości: jak i gdzie zarabiać, aby dać innym? Głęboko niepokoi trwałość choroby, której na imię statystyczne podejście do polityki budżetowej. Polega ono na braku perspektywicznego myślenia, na biernej zgodzie na spadek dochodów. Taka polityka musi budzić sprzeciw nie tylko z powodu błędów merytorycznych, ale również dlatego, że napotykała już fizyczne i społeczne przeszkody. Nie można patrzeć na dylematy tegorocznej polityki gospodarczej i budżetowej bez próby antycypowania planowanych dochodów i wydatków, jakie będziemy mieli za rok. Bez aktywizacji gospodarczej zbudowanie budżetu w przyszłym roku napotka na nieprzekraczalną barierą społeczno-polityczną ze wszystkimi tego skutkami.

Wysoka Izbo! Czwarty rok odrzucania realnych działań antyrecesyjnych może przesądzić o tym, że wiele nie wykorzystanych mocy wytwórczych ulegnie bezpowrotnemu zniszczeniu. Rok 1993 rozstrzygnie, czy nie wykorzystany aparat wytwórczy stanie się podstawą istotnego wzrostu produkcji, konsumpcji i inwestycji, czy może ulegnie ostatecznemu złomowaniu. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Eugeniusza Wilkowskiego, następnym mówcą będzie pan senator Mieczysław Wyględowski.

### **Senator Eugeniusz Wilkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W dyskusji nad budżetem ważne miejsce zajmują sprawy finansowania oświaty. Ta sfera aktywności ma umożliwiać rozwój każdego obywatela i rozwój narodu. Od jakości pracy edukacyjnej będą zależeć wyniki transformacji ustrojowej we wszystkich dziedzinach, w tym obudzenie aktywności gospodarczej, która w dzisiejszej dyskusji staje się sprawą centralną.

Problem finansowania oświaty nakłada się na szersze rozważania o kierunku zmian w modelu edukacyjnym. Nie wystarczy bowiem wydawać. Trzeba to robić sensownie. Stąd też część ustawy budżetowej dotycząca tej sfery życia narodowego należy rozpatrywać, jak sądzę, razem z innym dokumentem. Nie jest on jeszcze dokumentem rządowym, ale wskazuje przyjmowany kierunek zmian. Mam na myśli „Dobrą i nowoczesną szkołę”, kontynuację przemian edukacyjnych.

I teraz, gdy do tej wizji przykładamy ustawę budżetową skonstruowaną tak, że uwzględnia uwarunkowania gospodarcze państwa, skalę

(senator E. Wilkowski)

wydatków nakazuje dostosować do skali przychodów, a więc jest ustawą ograniczającą wydatki, rodzi się pytanie: czy wielkości środków finansowych, przeznaczanych na edukację, nie wpłyną na zmianę przyjętego kierunku zmian? Z jednej strony przed szkołą stawia się coraz nowsze wymagania, z drugiej zaś realia ekonomiczne państwa stawiają sferę edukacji w coraz trudniejszym położeniu.

Zadajemy sobie pytania, ile, jako naród, przeznaczamy w ciągu roku na edukację – ten wątek przewijał się podczas ostatniego posiedzenia komisji edukacji. Z ustawy budżetowej na bieżący rok wynika, iż w ramach działów „Oświata i Wychowanie” oraz „Szkolnictwo Wyższe” przeznaczona jest blisko 55 bilionów zł, dokładnie 54 biliony 857 miliardów 200 milionów zł, przy ogólnych wydatkach państwa wysokości 514 bilionów 520 miliardów zł. Do tej liczby należy dodać subwencje na rzecz tych szkół i placówek oświatowych, których prowadzenie zostało przejęte przez gminy. Trzeba następnie dołączyć te wydatki, które kierowane są z budżetów samorządów na utrzymanie przedszkoli, szkół czy wspieranie szkół. Obowiązkowo należy dodać udział rodziców, który w zakresie wydatków pozapłacowych szacuje się na 17%. Chociaż taka wielkość tego udziału wydaje się zawyżona, stanowi on jednak istotne wsparcie finansowe. Wydatki na oświatę są wspierane z różnych fundacji; dla przykładu: przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi w zakresie finalizowania inwestycji na wsi. Szkolnictwo resortowe jest dodatkowo wspierane przez środki przynajmniej niektórych resortów. Służby administracyjne resortu, a więc centrala i etaty w kuratoriach, a w sumie jest to blisko 4400 etatów, są opłacane z działu 91 „Administracja Państwowa”. Dotowane są gospodarstwa pomocnicze przy szkołach rolniczych. Dotuje się niektóre podręczniki szkolne i akademickie. Nie wiem, czy wymieniałem wszystkie źródła dodatkowego zasilania edukacji. Zapewne nie. Jednak przy nominalnym wzroście wydatków na oświatę i jednocześnie o wiele większym wzroście przeciętnego poziomu cen towarów i usług realne możliwości oświaty stają się mniejsze. Ponad 3/4 ogólnej kwoty kierowanej na potrzeby edukacji należy przeznaczyć na wynagrodzenia i ich pochodne, głównie na fundusz ubezpieczeń społecznych.

Odrębnym zagadnieniem staje się poziom płac nauczycieli. W bieżącym roku mają nastąpić dwie podwyżki, ale tego problemu nie rozwiążą. Reforma systemu płac okazuje się bardzo trudna. Wydaje się, że będzie przeprowadzana sukcesywnie. Czy jednak nadejdą za ogólnym wzrostem kosztów utrzymania? Na poziom płac nauczycielskich ma wpływ również utrzymywanie doty-

czasowego poziomu etatów. Systematycznie wzrasta zakres zadań szkolnictwa ponadpodstawowego zarówno ogólnokształcącego, średniego zawodowego, jak i wyższego. Zakres tych zadań w znacznej mierze będzie wynikać już z założeń prezentowanych w dokumencie „Dobra i nowoczesna szkoła”. Zakłada się, między innymi, że liczba studentów na różnych rodzajach studiów w stosunku do roku ubiegłego wzrośnie o niemal 15%, co da liczbę blisko 540 tysięcy studentów, z tego 160 tysięcy na studiach wieczorowych i zaocznych.

Trzeba tu pamiętać, że znaczny odsetek studentów zaocznych stanowią właśnie nauczyciele. Należy również pamiętać, że nowo przyjęci studenci na studiach wieczorowych i zaocznych kształcą się odpłatnie. Jest to ten rodzaj działań edukacyjnych, który nie należy już do usług bezpłatnych, natomiast część nauczycieli będzie korzystać z przyznawanych stypendiów. Na studiach dziennych stypendia będzie pobierać około 150 tysięcy studentów.

Zwiększeniu ulega liczba dzieci w placówkach opieki specjalnej, domach dziecka, specjalnych ośrodkach. Wzrasta liczba dzieci w rodzinach zastępczych. Resort oświaty zajmuje się także domami małego dziecka, a ta forma opieki jest szczególnie kosztowna i fundusze na jej potrzeby muszą się znaleźć w pierwszej kolejności.

W budownictwie oświatowym istnieją olbrzymie zaniedbania. Są gminy, na terenie których w ciągu ostatniego półwiecza nie zbudowano ani jednej szkoły podstawowej, są i takie, w których dotąd prawie nie przeprowadzano remontów szkół. I teraz, przy całej złożoności tych zaniedbań, przy braku środków należy pokonywać te problemy. Oczywiście, wspólnym wysiłkiem budżetów gmin i budżetu resortu.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W oświacie polskiej przed trzema laty został rozpoczęty proces zasadniczych przemian. Kontynuacja tych przemian wymaga znacznych nakładów finansowych. Aktualne możliwości państwa są niewystarczające. Rodzi się więc pytanie: czy wobec tego bariera finansowa nie zaburzy przyjętego kierunku zmian? Wpłynie na tempo realizacji, nie zmieni jednak, pomimo wszystko, zamierzonego kierunku przemian. Wiele zamierzeń trzeba będzie realizować z wykorzystaniem posiadanych środków – na przykład zmiany w kształceniu nauczycieli, programy podwyższania poziomu kwalifikacji nauczycielskich, dostosowanie kształcenia do potrzeb gospodarki wolnorynkowej czy szereg innych.

Wysokość środków kierowanych na edukację jest niezadowolająca. Wszyscy jesteśmy tego świadomi – zarówno minister edukacji, minister finansów, nauczyciel, jak i rodzic wysyłający swoje pociechy do szkoły. Ilość środków, jakie otrzyma edukacja narodowa – ale w takiej sytu-

(senator E. Wilkowski)

acji są przecież także inne resorty – jest wynikiem możliwości finansowych państwa. Komisja Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej postanowiła nie wносить o dodatkowe zmiany w ustawie, czyli godzi się na jej trudne zapisy.

Dzisiaj w stosunku do takiej filozofii budżetu zaistniały dwa główne stanowiska: przyjąć z całym jej rygiorem bądź odrzucić. Jedni czynią to z przesłanek ekonomicznych, z troski. Inni traktują to jako instrument walki politycznej. O wyniku przesądzi głosowanie. Dziękuję. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Wyględowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Janusz Baranowski.

### **Senator Mieczysław Wyględowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Spółczesność polska zapewne nie ma już złudzeń co do finalnych decyzji w kwestii budżetu państwa na rok 1993. Zarówno debata, która miała miejsce w Sejmie, jak i dyskusja w środkach kształtowania opinii społecznej, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że rezultat przegłosowania budżetu w wersji rządowej nie będzie zgodny z oczekiwaniami przeważającej części społeczeństwa.

Jedynym pozytywnym efektem decyzji przyjętych w Sejmie jest pogłębiające się przekonanie naszego elektoratu, że władze państwowe przyjęły taki kierunek transformacji ustrojowych, który preferuje odradzającą się klasę posiadaczy, kosztem zaś przemian obciążają głównie najuboższych i bezbronnych. Oficjalne wypowiedzi przedstawicieli rządu wcale nie przekonują pracujących lub pracy pozbawionych, że to właśnie oni muszą coraz bardziej zaciskać pasa.

Faktem jest, że z jednej strony upowszechnia się informacja, że nareszcie wychodzimy z kryzysu, że coś drgnęło, że mamy już przyrost produkcji i ta tendencja wciąż się utrwała, a z drugiej strony głosi się niemożność utrzymania zawartości koszyka spożycia zbiorowego na poprzednim, nie wygórowanym przecież, poziomie.

Przypomnę Wysokiej Izbie, o ile procent wzrosła cena w 1993 r.: elektryczność – 82%, gaz – 96%, paliwa silnikowe – 34%, leki gotowe – 30%, ciepła woda – 92%, czynsze kwaterunkowe – 130%, radio i telewizja – 31%.

Z jednej strony rokrocznie coraz głębiej tnie się po świadczeniach emerytalnych, drastycznie,

nieustannie pogarszając sytuację wielu milionów ludzi. Z drugiej strony rząd na swoim własnym podwórku prowadzi rozrzutną politykę, np. modyfikując wystrój wnętrz własnych gmachów i pałaców oraz własnych ośrodków wypoczynkowych, chociaż nie są to wydatki niezbędne w dobie kryzysu. Takie kontrasty nie mogą ująć społecznej uwadze.

Obserwując postawę kół rządzących wobec podstawowych, liczebnie dominujących grup społecznych: robotników, rolników, emerytów, rencistów, bezrobotnych, środowisk nauczycielskich i służby zdrowia, odnosi się wrażenie, że wyniesione z przeszłości nawyki są obecnie skierowane na destrukcję tego, co w przeszłości było społecznie akceptowane, to znaczy na destrukcję koszyka spożycia zbiorowego.

Ochrona zdrowia oraz opieka społeczna muszą być wbudowane w system wydatków i dochodów budżetowych, a co za tym idzie, nie można ich oderwać od związków z finansami przedsiębiorstw, kredytami bankowymi i szeroko pojętym problemem równowagi finansowej.

Po dyskusjach wokół budżetu obywatele Polski nie mogą już mieć nadziei na to, że w liberalnej orientacji ekonomicznej pozostanie miejsce na bezpieczeństwo socjalne znacznej części narodu. Nie wydaje się też, aby w przyszłości, nawet gdyby nagle nastąpił cud gospodarczy, tak kreowana polityka liberalistów chciała uwzględnić racje, którymi winno się kierować państwo, jeśli nie generalnie, to choćby częściowo, opiekuńcze.

W toku debaty sejmowej z ław rządowych padały pytania o to, skąd wziąć pieniądze na zabezpieczenie realizacji ustaw wcześniej przez Sejm uchwalonych. Pytania te trzeba by odwrócić, ich autoadresatem powinien być rząd. Powinny być też inaczej postawione: skąd wziąć i jak dzielić? Zasadność takiego postawienia sprawy wynika z liczb. Budżet przewiduje wzrost wydatków na administrację państwową aż o 54% w stosunku do roku poprzedniego, a na przykład na zdrowie zaledwie o 17,9%. Kontrast jest tym ostrzejszy, że powszechnie wiadomo, iż ochrona zdrowia sama prosi się o ochronę, a sytuacja służby zdrowia z roku na rok staje się coraz bardziej rozpacзлиwa.

Mogę zrozumieć, że budżet państwa jest mniej niż skromny, ale pytam, dlaczego z tego biednego budżetu Urząd Rady Ministrów proponuje przekazanie 96 miliardów 600 milionów zł na fundusz kościelny, a dlaczego, na przykład tylko 600 milionów na ochronę praw dziecka. Dlaczego organizacje wyznaniowe mają być zwolnione z podatku dochodowego, a bezrobotny czy też student taki podatek ma płacić?

Mam wiele wątpliwości, czy wszystkie środki finansowe, które powinny, znalazły się w budżecie. I takich wątpliwości mam jeszcze dużo.

(senator M. Wyględowski)

Magiczne słowo „prywatyzacja” dominuje nad słowem „produkcja”, przynajmniej w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych, traktowanych nader często jak garb, którego należałoby się pozbyć nawet za cenę bolesnej i niebezpiecznej operacji.

W stosunku do prywatnej przedsiębiorczości stosowane są rozliczne preferencje, które nie są konsekwentnie łączone ze zwalczaniem prywaty.

Niemrawość aparatu ścigania w odniesieniu do wielkich aferzystów potwierdza nierówność rządowej orientacji wobec państwowego i prywatnego sektora. W jeszcze większym stopniu wskazuje na to polityka podatkowa. Z zysku przedsiębiorstw państwowych ściągana się wielokrotnie wyższy haracz niż z podatków od zysku z sektora prywatnego. Proste zrównoważenie tych proporcji w górę zasadniczo mogłoby zmienić kształt budżetu.

Przytoczę Wysokiej Izbie dane wynotowane z opracowania profesora Janusza Chechlińskiego pt.: „Polityka społeczna i ochrona zdrowia w świetle założeń społeczno-gospodarczych i projektu budżetu na rok 1993”. I cóż z nich wynika? Przeprowadzono analizę zmian struktury rozłożenia ciężaru dochodów budżetowych w procentach ogółu dochodów. Okazuje się, że podatek dochodowy od osób fizycznych wynosił: w 1988 r. – 2,1%, w 1992 r. – 22,9%, w 1993 r. – 25%. Podatki od indywidualnych płatników ogółem: w 1988 r. stanowiły 34,6%, w 1992 r. – 63,8%, w 1993 r. – 75%. Podatki od przedsiębiorstw ogółem: w 1988 r. – 57%, w 1992 r. – 33,2%, w 1993 r. – 24%. Liczby te wskazują na przełożenie ciężaru dochodów budżetowych z przedsiębiorstw na płatnika indywidualnego... (Marszałek sygnalizuje, że kończy się czas wypowiedzi) ...który wziął na siebie 3/4 ciężaru wobec 1/3 w 1988 r.

Fatalne dla budżetu są także skutki polityki zatrudnienia. Z jednej strony w 1993 r. poziom bezrobocia ma osiągnąć około 2 miliony 860 tysięcy osób w wieku produkcyjnym, z drugiej zaś rozbudowuje się aparat biurokratyczny, osiągając obecnie przyrost administracji państwowej o blisko połowę stanu z 1989 r.

Obecna debata nad budżetem ma inny charakter niż ta, jaka miała miejsce w Senacie, w czasie dwudziestego trzeciego posiedzenia. Wówczas mówiliśmy o szczegółach. Dzisiaj mówimy o generaliach. Chodzi o sprawy zasadnicze, o to, czy do przyjęcia jest generalny kierunek polityki rządowej, a w ślad za tym, czy do przyjęcia jest budżet, na którym ta polityka się opiera.

W moim przekonaniu kierunki polityki rządowej godzą w interesy podstawowych grup, obarczając je następstwami błędnych wyborów kie-

runków polityki ekonomicznej i społecznej. Głosowanie za przyjęciem ustawy budżetowej byłoby nieuzasadnioną akceptacją takiej polityki.

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.  
(Senator Eugeniusz Wilkowski: *Ad vocem.*)  
*Ad vocem?* Proszę bardzo.

### Senator Eugeniusz Wilkowski:

Panu senatorowi nie podoba się fundusz kościelny. Chcę przypomnieć, iż jest on sytuowany przy Urzędzie Rady Ministrów, w części do spraw wyznań. W całości przeznaczony jest na wspieranie działalności charytatywnej i na konserwację zabytków. Dziękuję.

### Senator Ryszard Bender:

*Ad vocem*, w tej materii jeszcze, Panie Marszałku! Fundusz ten nie zabiera żadnych funduszy państwowych dlatego, że jest zasilany z majątków zabranych Kościołowi po drugiej wojnie światowej przez system komunistyczny, po przejęciu władzy w Polsce przez komunistów.

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.  
Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Baranowskiego... Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### Senator Mieczysław Wyględowski:

Panie Senatorze! Nie wyraziłem w swojej wypowiedzi, czy mi się podoba, czy mi się nie podoba przekazanie tej sumy na sprawy kościelne. To jest inny temat.

Co do wypowiedzi pana senatora Bendera. Panie Senatorze! Obojętnie, skąd te pieniądze pochodzą, powinny wspomóc ludzi najbardziej potrzebujących, ludzi bezrobotnych i zagrożonych ciężkimi chorobami.

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.  
(Senator Ryszard Bender: *A cały czas czym się zajmuje?*)

Panie Senatorze! Ja jestem odpowiedzialny za prowadzenie tego posiedzenia.  
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!  
Z wypowiedzi pana ministra Osiatyńskiego wywnioskowałem, że to, nad czym dyskutujemy, jest sprawą wątpliwą. Zresztą doświadczenie

(senator J. Baranowski)

ostatnich co najmniej dwóch lat uczy, że i ten budżet będziemy co jakiś czas poprawiać.

Chciałbym się natomiast podzielić pewnymi refleksjami. Rodzą się we mnie wątpliwości, co do słuszności polityki podatkowej rządu. Polityka ta pogłębia procesy recesyjne. Według moich szacunków, w ciągu miesiąca pada około 4,5 tysiąca firm! Pada! Panie Senatorze Bohdanowicz, powstają nowe, to prawda, ale ci ludzie, ich firmy padają tak cicho, że potem oni nie są w stanie spłacać kredytu, bo jest za drogi. Prosiłbym, żeby rząd rozważył propozycje, które przedstawiałem wcześniej i które teraz powtarzam. Chodzi mianowicie o zniesienie obowiązkowej dywidendy, zniesienie do końca popiwku i obniżenie, zgodnie z uprawnieniami, przez Radę Ministrów stopy procentowej kredytów. Ludzi nie stać na odsetki, ludzie nie zarabiają na odsetki. Zaciągnęli niewielkie kredyty, a w tej chwili są bankrutami. I nasze państwo powoli zbliża się ku upadkowi. Chociaż o upadku państwa trudno mówić.

Jeżeli podsumujemy pewne dane, to okaże się, że zadłużenie skarbu państwa planowane jest w budżecie na około 380 bilionów złotych. Jest to kwota przewyższająca roczne dochody podatkowe, które wynoszą około 357 bilionów złotych. Nie wiem, czy w tej kwocie, którą wyliczyłem na podstawie budżetu, znajdują się kredyty zaciągnięte za granicą.

Pan minister w swoim wystąpieniu powiedział, że umorzono nam 30% i 20% długu gwarantowanego przez rządy. Ciekaw jestem, jaka to kwota? Bo być może okaże się, że długi, które zaciągamy, równoważą to, co uzyskaliśmy.

Ja chciałbym wypowiedzieć się w imieniu najślabszych, emerytów i rencistów. Wyrażam swoje oburzenie, być może nie tylko swoje, że rząd nie znalazł możliwości utrzymania 100% indeksacji rent i emerytur. Nie jest rolą Senatu szukanie źródeł dochodów. Ja widzę jedno źródło: tworzyć nowe miejsca pracy, co spowoduje zmniejszenie obciążeń zasiłkami dla bezrobotnych i da wpływ dla zakładu ubezpieczeń społecznych oraz dla budżetu – co najmniej podatek od dochodów.

Chciałbym tutaj zaapelować do Ministerstwa Finansów, aby rozważyło możliwości restrukturyzacji długów przy oprocentowaniu jednocyfrowym, a wtedy, być może, w ciągu 5-6 lat niektórzy w Polsce dojdą do równowagi płatniczej. Myślę o rodzinach. A ponieważ ja także jestem obywatelem i być może kiedyś będę zaciągał kredyt, to marzę, żeby ten kredyt był co najmniej 15%. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Bendera. Następnym mówcą będzie pan senator Zygmunt Węgrzyn.

### **Senator Ryszard Bender:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wątpię, czy potrzebny był we wstępie wystąpienia pana ministra Osiatyńskiego taki landrynkowy panegiryk, jak to się świetnie gospodarczo wszystko u nas, w Polsce, rozwija, że inflacja się zmniejsza, że wymienialność pieniądza... itd. Ludzie mają powyżej uszu tych stwierdzeń. Przypominam sobie ze sprawozdań Sejmu, Senatu przed wojną, że w okresie międzywojennym, zwłaszcza po przewrocie majowym, gdy też twierdzono, że wszystko jest pięknie. Pisało się wówczas: „byczo jest”. Taki ton – „byczo jest” – odczułem w pana przemówieniu, Panie Ministrze. A z tym „byczo” nie jest tak byczo. (Oklaski).

Nie, Panie Ministrze, kraj jest w niedostatku. Możliwe, że panu ministrowi, nam posłom i senatorom, żyje się jakoś znośnie, ale nie szerokim rzeszom ludności, a zwłaszcza emerytom. Jest źle, powiedzmy to wyraźnie, i trzeba robić wszystko, żeby było lepiej. Tak powinniśmy stawiać sprawę. Pogłębia się pauperyzacja, już nie jednej czy drugiej, ale wielu grup ludności. Dla mnie i, jak sądzę, dla szeregu zgromadzonych tu osób szczególnie smutną rzeczą jest chyba fakt, iż nauka i szkolnictwo wyższe, a także oświata upadają. Przecież w ten sposób niedługo stanemy się krajem, gdzie – może analfabetyzm nie wróci – nie będzie już sytuacji, które wcześniej bywały, iż wyjeżdżający na Zachód absolwenci szkół od razu świetnie tam prosperowali. Z miejsca uzyskiwali najwyższe noty, bo byli dobrze przygotowani, a przygotowali ich nasi nauczyciele. Teraz będzie to o wiele trudniejsze. Upada szkolnictwo publiczne. Szkoły prywatne pojawiają się jako ratunek, ale przecież – pamiętajmy, iż obciążają budżet – niebawem one również znajdą się w niezwykle złożonej sytuacji, bo przecież czesne będzie ogromne.

Dlatego już teraz – choć nie wiem, jaką decyzję podejmiemy dzisiaj po południu – należałoby pomyśleć właśnie o tym, aby można było zwalniać od podatku sumy przeznaczone na kształcenie dzieci idących do prywatnych szkół.

Panie Marszałku! Gdybym zapytał tu kogokolwiek, czy budżet jest dobry, chyba nie tylko na ucho, ale i głośno ów odpowiedziałby, że nie jest dobry. Cóż możemy w tej sytuacji czynić, zwłaszcza jako izba wyższa, jako Senat?

Zgodnie z art. 21 małej konstytucji Senat może przyjąć budżet bądź uczynić poprawki.

Nieprzyjęcie budżetu oznacza – prawnicy są obecni, niech mnie skorygują, nie mam ich erudycji – niezajęcie przez Senat stanowiska. W takiej sytuacji Sejm przekazuje jutro do podpisania ustawę budżetową prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nieprzyjęcie – byłoby, oczywiście, złym prognostykiem. Byłoby to bardzo symptomatyczne



(senator R. Bender)

dla naszego państwa i dla jego rezonansów w różnych instytucjach europejskich, zwłaszcza tych, z którymi się wiążemy. Pan minister słusznie to określił. Dla państwa – powtarzam – bo chodzi nie tylko o rząd, nie tylko o jego politykę gospodarczą, co do której mamy przecież tyle różnych uwag. Rządy się zmieniają, państwo polskie trwa, jak powiedział Wincenty Witos: musi trwać wiecznie.

(Głos z sali: Polska...)

Polska, państwo polskie, a Polska bez państwa, to Polska w sercu. Tak było w czasach rozbiorów. Słowo „Polska” rozumiem jako „państwo polskie”, to miał chyba na myśli ten wielki Polak.

Każdy z nas musi więc we własnym sumieniu zdecydować, jakie zajmie stanowisko. Jesteśmy izbą refleksji i ta refleksja podyktuje nam stanowisko.

Wspomniałem, że mała konstytucja w art. 21 pozwala nam czynić poprawki. Należy czynić zwłaszcza te, które nie wymagają powiększenia niedoboru budżetu. Z taką poprawką pragnę wystąpić przed Wysoką Izbą.

Idzie mi w szczególności o sprawę ministerstwa kultury, o sprawę filmów i zabytków. Proszę pań i panów senatorów, sytuacja jest taka, że dział 66 w budżecie Ministerstwa Kultury i Sztuki przewiduje 88 miliardów złotych dotacji dla kinematografii. Proponuję przeniesienie tej sumy 88 miliardów złotych z tego działu kinematografii do działu ochrony zabytków. Wiem, że filmy są ważne. Każdy z nas ceni dobre filmy, ale przecież rozumiemy, że w obecnej sytuacji, gdy cała gospodarka, również kultura, nauka, przechodzi na system rynkowy, gdy nauka i oświata przestają być w należyтым stopniu dotowane, to trudno tak hojnie dotować filmy, z których, jak wiemy, niekiedy na czterdzieści – mam tutaj informacje na ten temat – tylko kilka trafia do kin, reszta zaś jest „niechodliwa”, jak to się mówi.

W związku z tym proponuję taką poprawkę. Wiem o tym, że senacka komisja kultury zaakceptowała budżet ministerstwa kultury bez tych przesunięć, ale do swego stanowiska dodała załącznik, w którym stwierdziła, że w przyszłości potrzebne jest bardziej szczegółowe wyjaśnienie dofinansowywania kinematografii.

Środki przeznaczone na konserwację i ochronę zabytków wydają się szczupłe, nie są jasne kryteria ich przydzielania, a zabytki pogrążają się w ruinie. Mam załącznik – począwszy od Białej Podlaskiej poprzez Lublin, do Zamościa i Zielonej Góry – niebawem utracimy zabytki znajdujące się na tych terenach. Sądzę, że przynajmniej kilka moglibyśmy uratować dzięki przesunięciu sumy 88 miliardów złotych. Zwracam się o to, zwłaszcza do odpowiednich komisji,

które po naszej debacie będą te sprawy jakoś podsumowywały.

Pan minister Osiatyński powiedział, że taki deficyt budżetowy jest realny. Wątpię, Panie Ministrze. Zapytam pana ministra lub jego następcę w przyszłości, za kilka miesięcy... (Oklaski). Zapytam, o ile ten deficyt budżetowy został przekroczony, bo nie jest on realny. Możemy to sobie wyraźnie powiedzieć. Możemy dążyć do tego, żeby w małym stopniu odbiegał on od tej rzeczywistości. Skończyłem, dziękuję. (Oklaski).

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zygmunta Węgrzyna, następnym mówcą będzie pan senator Eugeniusz Grzeszczak.

### Senator Zygmunt Węgrzyn:

Panie Marszałku! Szanowni Goście! Wysoka Izbo! Wydaje mi się, że przed ustosunkowaniem się do projektu ustawy budżetowej na rok bieżący, należy dokonać krótkiej charakterystyki poprzedniego roku.

W minionym 1992 r. zaznaczyła się, po raz pierwszy od wprowadzenia rządów postsolidarnościowych, pewna tendencja wzrostowa w naszej gospodarce. Oznacza to początek przełamania recesji. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że malejąca rentowność produkcji zahamuje te tendencje wzrostowe. Niebezpieczeństwo to wynika z przyjętego w projekcie budżetu założenia, że deficyt budżetowy, wyrażony w relacji do produktu społecznego, ma ulec zmniejszeniu z 7% do 5%.

Zmniejszenie udziału deficytu budżetowego w produkcie krajowym brutto jest możliwe przez cięcia wydatków budżetowych lub przez zwiększenie dochodów bądź przez połączenie obydwu kierunków działania, co właśnie zakłada omawiany przez nas projekt budżetu.

Każde z tych działań, a tym bardziej ich połączenie budzi zrozumiały niepokój. Dalsze ograniczenie wydatków napotyka na barierę rozsądnego oporu społecznego i stwarza niebezpieczeństwo osłabienia ważnych elementów infrastruktury. Wzrost obciążeń podatkowych przedsiębiorstw może zahamować zaznaczające się ożywienie w sferze produkcji. Wreszcie zwiększenie zadłużenia oznacza, że oszczędności, które mogłyby być absorbowane przez przedsiębiorstwa metodą kredytową, zostaną przejęte przez budżet.

Problemem na dzisiaj jest jednak to, czy projekt budżetu o wymienionych wyżej cechach, w przypadku jego przyjęcia i uchwalenia, nie zagraża pokonywaniu recesji? Jest bowiem oczywiste, że sterowność gospodarki i całej sfery budżetowej wzrasta w miarę narastania ożywie-

(senator Z. Węgrzyn)

nia gospodarczego, rosnącej rentowności produkcji i dochodów budżetowych.

Przyjęcie budżetu w wersji rządowej na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1993 r. przekreśla wcześniejsze decyzje w sprawie tak zwanych ustaw okołobudżetowych. W praktyce oznacza to, że będzie obowiązywała podstawa waloryzacji emerytur i rent wysokości 91%, a nie 100%. Emeryci, renciści i znaczna część społeczeństwa z tak zwanej sfery budżetowej, która żyje w przeważającej części na skraju ubóstwa, przyjęli decyzję Sejmu z niezadowolaniem. Ostatnie wystąpienie w telewizji obecnego na naszym spotkaniu pana ministra Osiatyńskiego tylko częściowo złagodziło te nastroje. Jestem za utrzymaniem 81 bilionów deficytu budżetowego, jednak zgodnie z wolą swoich wyborców, jestem także za zachowaniem emerytur i rent w uchwalonych poprzednio wysokościach.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji gospodarczej Polski, z niedoborów finansowych w niemal każdej gałęzi gospodarki. Dlatego zgadzam się z Ministerstwem Finansów, że nie można mówić o trudnościach i niedoborach bez wskazania źródeł finansowego pokrycia. Proponuję następujące przedsięwzięcia, mające na celu zwiększenie dochodów w celu pokrycia niedoboru budżetowego, z przeznaczeniem na emerytury i renty, przy zachowaniu wydatków w nie zmienionych wysokościach, założonych w projekcie budżetu.

Po pierwsze, przyspieszenie prywatyzacji przez przygotowanie przedsiębiorstw do efektywnej pracy poprzez zwiększenie wydajności. Charakterystyczną, ujemną cechą naszej gospodarki jest malejąca rentowność produkcji przemysłowej – z 6% w roku 1991 do 3% w roku 1992 i około 2, 3% założonej w projekcie budżetu na rok obecny.

Już w swoim poprzednim wystąpieniu, przy nowelizacji budżetu na 1992 r., zwracałem uwagę na to, że rentowność sektora prywatnego jest zastanawiająco niska w porównaniu z rentownością sektora państwowego. Jest to tym bardziej zastanawiające, że obciążenia podatkowe sektora prywatnego są niższe w porównaniu z sektorem państwowym. Malejąca rentowność nie skłania przedsiębiorstwa do zaciągania kredytów, nie gwarantuje bowiem możliwości spłaty długu wraz z wysokimi odsetkami.

Jest oczywiste, że bez zasilania kredytowego przedsiębiorstw niemożliwy jest rozwój przejawiający się nie tylko we wzroście produkcji, ale także w poprawie jakości produktów i obniżeniu, a co najmniej utrzymaniu kosztów produkcji na nie zmienionym poziomie.

Po drugie, należy uszczelnić granice i ograniczyć migrację. W ubiegłym roku przyjechało do

Polski około 8 milionów obywateli byłego Związku Sowieckiego. Przyjechali na podstawie paszportów, nie musząc się ubiegać o wize wjazdowe lub zaproszenia. Ten czynnik, a także pogarszanie się sytuacji gospodarczej u naszego wschodniego sąsiada prognozują dalszy wzrost przyjazdów do Polski. Te masowe przyjazdy powodują, że prawie w każdej miejscowości sprzedaje się towary rosyjskie, co przyczynia się do obniżenia produkcji krajowej i zwiększenia jednocześnie bezrobocia. Handel ten, prowadzony bez płacenia podatku, z pominięciem polskich przepisów celno-podatkowych, jest dużym uszczerbkiem dla naszego budżetu. Ponadto, ilość wywożonych przez obywateli ze Wschodu pieniędzy, sięga prawie miliarda dolarów rocznie.

Po trzecie, trzeba odprowadzić do budżetu państwa 13,5 biliona zł należności w związku z wykrytymi w 1992 r. przez inspektorów kontroli skarbowej nadużyciami podatkowymi. Największe pozycje stanowią oszustwa podatkowe spełnione przez nieuczciwych podatników.

I czwarte, może najważniejsze źródło pokrycia niedoboru: wyegzekwowanie w ramach procesów sądowych bilionowych kwot należności w związku z różnego rodzaju aferami gospodarczymi. Mam tu na myśli afery Art-B, FOZZ, tytoniowe, alkoholowe i inne. Zwrot należności z tytułu zagarnięcia mienia społecznego stanowi znaczne zwiększenie dochodów w budżecie. W tej sprawie zwrócił się również ostatnio do ministra sprawiedliwości pan prezydent Wałęsa.

Przy nowelizacji budżetu na 1992 r. wystąpiłem już tu w tej sprawie, zwracałem się do przedstawicieli rządu, nie było jednak żadnej reakcji. Teraz mówię o tym ponownie w imieniu swoich wyborców i zapewne przeważającej części społeczeństwa polskiego. Wierzę, że ściągnięcie tych należności wpłynie na uzupełnienie sum brakujących w budżecie, na pokrycie świadczeń emerytalnych, a może częściowo także na wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Eugeniusza Grzeszczaka. Następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

### **Senator Eugeniusz Grzeszczak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Debatujemy dziś nad uchwaloną przez Sejm ustawą budżetową na rok bieżący. Sejmowa dyskusja nad tym dokumentem bardzo wyraźnie wykazała, iż budzi on szereg kontrowersji i skrajnych opinii.

Pani premier Suchocka, rekomendując Sejmowi przedłożony projekt budżetu, stwierdziła,

(senator E. Grzeszczak)

że jest on możliwy do realizacji jedynie w kształcie zaproponowanym przez rząd, że jest na miarę możliwości polskiej gospodarki. Przedstawiła jego zalety w postaci pokrycia planowanych wydatków, stworzenia szans większej dostępności i niższego oprocentowania kredytów, utrzymania wartości polskiego pieniądza czy wreszcie możliwości współpracy z międzynarodowymi organizacjami finansowymi.

Argumenty te powtórzył dziś na tej sali pan minister Osiatyński. Sejm przyjął zaproponowany projekt budżetu w atmosferze znanej Wysockiej Izbie. Rząd odniósł zatem pewien sukces. Należałoby jednak życzyć rządowi, by podobny sukces w kwestii aprobaty budżetu odniósł w polskim społeczeństwie. Obawiam się, że będzie to niesłychanie trudne do osiągnięcia. Społeczeństwo, a przynajmniej jego przeważająca część, ma już serdecznie dosyć kolejnych obietnic składanych przez kolejne rządy przełomów. Wzywa się do zaciskania pasa, co w perspektywie ma nam przynieść dobrobyt.

Niestety, obecna ustawa budżetowa nie wskazuje na to, by ten cel mógł zostać w krótkim czasie osiągnięty. W gruncie rzeczy nie różni się ona zbyt od poprzednich ustaw dotyczących kwestii dochodów i wydatków publicznych. W samej ustawie jest wiele zapisów budzących mój zdecydowany sprzeciw, ale oprócz tego błędna jest, moim zdaniem, sama teoria i filozofia gospodarcza, leżąca u jej podstaw. Od trzech lat realizujemy podobno politykę „kapitalizmu z ludzką twarzą”. Wśród wielu osób, które dotkliwie odczuły jej skutki na własnej skórze, takie stwierdzenie wywołuje gorzki uśmiech politowania.

Coraz częściej dają się słyszeć głosy, że kolejne rządy, w tym i obecny, prowadzą politykę nie tyle w interesie polskiego społeczeństwa, co w interesie międzynarodowych organizacji finansowych. Struktura obecnego budżetu przerzuca znaczną część jego utrzymania na barki biedniejącego z dnia na dzień społeczeństwa, co niejako poświadczył pan minister Osiatyński, odpowiadając na pytanie pana senatora Struzika.

Mamy wadliwy system podatkowy. Od trzech lat wzrastają podatki pośrednie i podatki od dochodów osobistych, maleje zaś dochód od podmiotów prawnych. Obciążenia podatkowe są niesprawiedliwie rozłożone. Brak zróżnicowania w tym zakresie i brak skuteczności instrumentów państwa powodują niezadowolenie i frustrację, szczególnie w mniej zasobnych grupach społecznych.

Cały czas realizowana jest błędna, moim zdaniem, filozofia tworzenia budżetu, opierająca się na zasadzie, że komuś trzeba zabrać, by komuś innemu dać. Wciąż nie ma pomysłu na to, jak zarobić, by można było wspomóc służbę zdrowia, szkolnictwo czy inne dziedziny sfery budżetowej.

W wyniku takiej, a nie innej polityki gospodarczej brakuje środków na rozwój gospodarki.

Wreszcie: co z polskim rolnictwem? Obiecuję się, że będą tanie kredyty. Co z tego, skoro brak jakichkolwiek perspektyw na to, by rolnik był w stanie je spłacić? Nie sztuka bowiem wziąć pieniądze, trzeba je jeszcze oddać. A tymczasem rodzime rolnictwo znajduje się w katastrofalnej sytuacji, klasycznym przykładem może być tutaj polskie drobiarstwo, które jest w stanie agonii. Rząd natomiast nie robi nic, by zahamować napływ taniej, często gorszej żywności z zagranicy.

Ustawa budżetowa, którą dziś omawiamy, znów potraktowała polskie rolnictwo po macoszemu. Zbyt skromne środki przeznaczono w niej na takie cele, jak choćby zaopatrzenie wsi w wodę, tanie kredyty, postęp biologiczny czy restrukturyzacja. Warto byłoby się zastanowić nad tym, czy nie lepiej przeznaczyć środki przewidziane na import artykułów spożywczych na potrzeby krajowych producentów żywności. Przyczyniłoby się to z pewnością do podźwignięcia z upadku, a następnie do rozwoju polskiego rolnictwa, które mogłoby się stać siłą napędową polskiej gospodarki.

W ubiegłym roku mieliśmy do czynienia z katastrofalną suszą. Jej skutki będą w tym roku szczególnie dotkliwie odczuwalne. I w tej sytuacji w ustawie budżetowej przewiduje się dalsze finansowe obciążenia rolników. Można się spodziewać, zdaniem niektórych ekspertów, nawet czterokrotnego zwiększenia ciężarów dla rolników, natomiast wydatki na rolnictwo zmniejszają się w stosunku do roku ubiegłego o około 18%. Zmniejszają się także wydatki na inwestycje państwowe w tym obszarze gospodarki.

Niepokojące jest również znaczne zmniejszenie realnej kwoty wydatków na dopłaty do kredytów udzielanych rolnictwu i gospodarce żywnościowej. Skutkiem tego będzie, między innymi, ograniczenie pogłowia zwierząt gospodarskich, co już się notuje, i zmniejszenie nakładów na produkcję roślinną.

Dużym nieporozumieniem, delikatnie rzecz ujmując, wydaje mi się przeznaczenie środków na tak zwane dopłaty do paliwa rolniczego. Dopłaty te, w stosunku do kosztów w rolnictwie, będą niemal nieistotne. Ponad 50% gospodarstw ma mniej niż 5 hektarów użytków rolnych. Pobrane przez nie dopłaty śmiesznie niskiej wysokości mogą być w ogóle nie wykorzystywane na cele rolnicze. Jest to zatem duże marnotrawstwo znacznej części środków publicznych. Można by je przeznaczyć na przykład na kredyty produkcyjne, modernizację, restrukturyzację, na przemysł przetwórczy lub tak, jak proponuje Komisja Rolnictwa: zwiększając kwoty, aby stały się instrumentem oddziaływania ekonomicznego.

Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów na temat bulwersującej kwestii przewidzianych

(senator E. Grzeszczak)

w ustawie świadczeń emerytalno-rentowych. Są one żenująco niskie. Wzrastają koszty utrzymania, w tym ceny energii elektrycznej, gazu, mieszkań, usług, leków. Emeryci i renciści stanowią najsłabszą grupę społeczną. Po przepracowaniu przez nich wielu lat, niejednokrotnie w bardzo ciężkich warunkach, oferuje się im obecnie świadczenia, które w wielu przypadkach można by nazwać jałmużną. Kuriozalnym w tym kontekście pociągnięciem jest obniżenie podstaw waloryzacji rent i emerytur do 91%. Wypada tylko wyrazić nadzieję, że rząd, podejmując tę decyzję, nie kierował się przeświadczeniem, że obecna sytuacja gospodarcza Polski jest wynikiem rozrzuconego trybu życia emerytów i rencistów.

Na koniec kilka uwag ogólnych. Przedstawiony nam budżet jest, moim zdaniem, prostą drogą do zastoju gospodarczego, do rozszerzenia się sfery ubóstwa na nie spotykaną dotychczas skalę. Budżet ten jest kontynuacją prowadzonej w ostatnich latach polityki gospodarczej, której skutki nie skłaniają bynajmniej do optymizmu.

Moja krytyczna ocena omawianej ustawy nie wynika bynajmniej z faktu przynależności do opozycyjnego wobec rządu ugrupowania. Jako senator czuję się moralnie zobowiązany do reprezentowania interesów moich wyborców. Podczas licznych z nimi spotkań mam okazję poznać ich nastroje i opinie o sytuacji w naszym kraju, ich zdanie o poczynaniach elit rządzących. Zapewniam państwa, że nie są one, delikatnie mówiąc, pochlebne.

Kończąc, apeluję z tego miejsca do pań i panów senatorów, by nie zapominać o naszych przedwyborczych obietnicach i uszanować zdanie tych, dzięki którym znajdujemy się dziś na tej sali. Przestańmy przyjmować tezę, że jedynie rządowe przedłożenia są słuszne. Pewną przekładnią wyborczych postulatów i głosów społeczeństwa są poprawki zgłaszane przez senackie komisje, w tym senacką Komisję Rolnictwa.

Wnoszę więc, aby w głosowaniu nad ustawą budżetową Wysoki Senat zaaprobował te poprawki. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję.

Głos zabierze teraz pan senator Jerzy Madej, przygotowuje się pan senator Adam Skupiński.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przy okazji dzisiejszej debaty budżetowej, która nie jest pierwszą w tej izbie, nawet w tej kadencji, ciągle stawiamy sobie pytanie: czemu ma służyć debata budżetowa w ogóle, a dzisiejsza debata w szczególności?

Według mnie, i nie tylko według mnie, budżet jest już tylko finansowym wynikiem planów i realizacji polityki rządu. Ta polityka jest zawarta, między innymi, w założeniach rozwoju społeczno-gospodarczego. Narzędziem jej realizacji są przede wszystkim wszelkie ustawy, w których zawarte są właśnie idee polityki gospodarczej w zakresie kredytowania, finansowania, ulg podatkowych, pomocy socjalnej itd.

Te wszystkie sprawy powinny być przedmiotem szczególnie wnikliwej i dokładnej debaty, wtedy gdy analizujemy ustawy z zakresu polityki gospodarczej. Wiadomo przecież, że przyjęcie takiego czy innego rozwiązania odbije się tak, a nie inaczej na wynikach finansowych, na budżecie państwa, czyli na tym, ile pieniędzy będziemy mogli przeznaczyć na wydatki w zakresie sfery budżetowej i działalności państwa. Tyle razy było to przypominane, ale powiem jeszcze raz: możemy wydać tyle, ile zarabiamy, czyli z budżetu państwa możemy wydać tyle, ile do niego wpłynie.

W samej natomiast ustawie budżetowej, czyli w tym dokumencie, nad którym dyskutujemy dziś w Senacie, możemy już zmienić niewiele. Tu zrobię tylko małą dygresję – jeśli idzie o samo rozpatrywanie projektu ustawy budżetowej w Senacie, z jednej strony w wyniku zmian przyjętych w małej konstytucji, z drugiej strony w wyniku całego postępowania z projektem ustawy budżetowej w Sejmie, Senatowi został praktycznie jeden tydzień brutto, a jeden dzień czystej pracy nad ustawą budżetową, czyli jest to praktycznie nic. Ale to była dygresja dotycząca samej procedury.

Wracając natomiast do projektu ustawy, muszę się tu zgodzić ze stanowiskiem pana ministra Osiatyńskiego i w ogóle z zasadą, że możemy już tylko proponować zmiany, przesunięcia wewnątrz poszczególnych części czy działów, w zakresie tych kwot, które, jak się przewiduje, wpłyną do budżetu państwa. Proponowanie natomiast takich czy innych, choćby jak najbardziej uzasadnionych – bo temu chyba nikt nie zaprzeczy – wydatków kosztem zwiększania deficytu budżetowego jest, oczywiście, pomysłem nie do zrealizowania.

Nie tylko dzisiaj, ale wielokrotnie w debacie budżetowej poruszany był problem braku pieniędzy, szczególnie na działalność budżetową w takich sferach, jak opieka zdrowotna, oświata, nauka, kultura i związane z tym inne dziedziny.

Proszę państwa, uczymy się tej ekonomii, bo nie żyjemy już w świecie ekonomii socjalistycznej, tylko w świecie, gdzie rządzą prawa normalnej ekonomii. Niestety, jest taka prawidłowość, którą można zaobserwować w krajach rozwiniętych, że w przypadku recesji czy kryzysu pierwsze cięcia budżetowe dotyczą, niestety, sfery budżetowej: służby zdrowia, oświaty, nauki

(senator J. Madej)

i kultury. Jest to prawidłowość, która występuje na całym świecie, tak że nie jesteśmy tutaj wyjątkiem i akurat nasz rząd nie postępuje sadyście w stosunku do sfery budżetowej. Po prostu, stosuje pewne zabiegi wprowadzane w całym świecie.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że czym innym jest zmniejszenie emerytur czy świadczeń z tytułu bezrobocia w warunkach polskich, kiedy są to setki tysięcy złotych, a czym innym to jest w warunkach krajów zachodnioeuropejskich, gdzie w grę wchodzi setki czy nawet tysiące dolarów. Jest to, oczywiście, różnica ilościowa, natomiast nie ma różnicy jakościowej w postępowaniu naszego rządu w stosunku do projektu budżetu.

Najważniejsze są dochody budżetu państwa, o czym już mówiło kilku moich przedmówców. I znowu jest to prawidłowość w świecie, w którym działa gospodarka rynkowa, że podstawą dochodu budżetu państwa są podatki. Słuchając wystąpienia moich przedmówców odnoszę wrażenie, że nie oglądają oni telewizji, nie słuchają dzienników. Spójrzmy choćby na to, co się ostatnio stało w Stanach Zjednoczonych. W pierwszym wystąpieniu prezydent Clinton powiedział: przepraszam, kochani Amerykanie, ale ja muszę zwiększyć podatki, mimo że przez cały czas kampanii wyborczej twierdził co innego. Po prostu, jest to źródło dochodów budżetu państwa. I możemy się tylko zastanawiać: czy te podatki całkowicie uniemożliwią wzrost produkcji, czy tylko go zmniejszą, a może akurat ten rozwój produkcji przyspieszą? Ale to, że podatki muszą być w takiej wysokości, żeby można było z nich pokryć wydatki budżetu państwa, nie ulega wątpliwości, przynajmniej dla mnie. Mówię to, oczywiście, w swoim imieniu.

Chciałbym to wyjaśnić: ja nie oceniam entuzjastycznie działalności rządu – choć można by odnieść takie wrażenie – i to nie tylko w sferze budżetowej, ale i w innych dziedzinach. Gdyby przyjąć sześciostopniową skalę ocen, jaką stosuje się obecnie w szkołach, to moja ocena rządu jest pomiędzy 2 a 3. Może jest trochę bliżej trójki, ale to maksimum. Nie uważam więc, że są to rozwiązania idealne i że lepiej nie można byłoby tego zrobić. Nie sądzę jednak, że wszystko, co proponuje i robi rząd, jest złe, jest do odrzucenia czy do zmiany.

Jest też druga strona tego problemu – jeśli ocena rządu jest negatywna, to przecież jest bardzo proste rozwiązanie: można ten rząd odwołać, utworzyć inną koalicję, powołać inny rząd i można pokazać, jak należy te wszystkie problemy rozwiązywać.

Panie Marszałku, Szanowni Państwo! Taka możliwość była w zeszłym tygodniu w Sejmie,

podczas głosowania nad projektem ustawy budżetowej. Rząd, wprawdzie nieoficjalnie, traktował wyniki głosowania nad tą ustawą jako ocenę, jako wotum zaufania albo nieufności dla rządu. Z drugiej strony, pan Prezydent zagroził Sejmowi, że może skorzystać z przysługującego mu prawa rozwiązania parlamentu, jeżeli wynik głosowania będzie negatywny.

Jak wiemy, ustawa zyskała poparcie większości posłów. Nie wiem, czy był to sukces rządu, który obronił projekt budżetu, czy sukces Sejmu, który nie dał panu Prezydentowi pretekstu do jego rozwiązania. Nie był to natomiast sukces społeczeństwa, które będzie musiało za to wszystko zapłacić. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję.

Głos ma pan senator Adam Skupiński, przygotowuje się pan senator Jan Musiał.

### **Senator Adam Skupiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Przedstawiciele Rządu!

W dniu wczorajszym przedstawiłem stan zagrożenia środowiska naturalnego, dotyczący gospodarki wodnej. Dziś pragnę bardzo krótko ustosunkować się do sytuacji, jaka panuje w naszych lasach.

Ubiegłoroczna klęska pożarów spowodowała zniszczenie 45 tysięcy hektarów lasów. W całym kraju znajduje się około 500 tysięcy hektarów gruntów przewidzianych do zalesień, które w chwili obecnej leżą odłogiem i ulegają zachwaszczeniu. Pozostawienie pożarzysk bez odnowienia może spowodować ich silne zachwaszczenie, jak również groźbę gradacji szkodników owadzich. W wielu częściach kraju, a zwłaszcza na terenie Sudetów, lasy są zniszczone i wymagają całkowitej „przebudowy”. Również trwałość lasów w Beskidach jest poważnie zagrożona.

Nie będę mówił o roli lasów dla zdrowia i życia człowieka, dla zabezpieczenia przeciwpowodziowego, bo problem ten jest znany wszystkim. Przedsiębiorstwo „Lasy Państwowe” ma bardzo ograniczone środki finansowe, co w konsekwencji prowadzi do konieczności ograniczenia prac związanych z realizacją zadań zaplanowanych na 1993 r. W podobnej sytuacji finansowej znajdują się parki narodowe oraz rezerwy przyrody.

Oprócz lasów państwowych posiadamy lasy prywatne, których stan jest podobny, a nawet gorszy. Nadzór nad tymi lasami leży w gestii wojewodów, a zaplanowane środki finansowe są zbyt małe, co powoduje rezygnację z częściowego pokrycia kosztów zalesień prywatnych gruntów rolnych i nieużytków, jak również ochrony lasów prywatnych, dotkniętych klęskami ekologicznymi.

(senator A. Skupiński)

Nie przytoczę kwot, bo są one i tak za małe w stosunku do potrzeb. Pragnę jednak zaznaczyć, że środki finansowe na sprawowanie nadzoru nad gospodarką leśną w lasach nie stanowiących własności państwa, zleconego odpłatnie przez wojewodów „Lasom Państwowym”, wystarczą na pokrycie około 30% kosztów z tym związanych.

Bardzo ważną funkcję w szerzeniu wiedzy ekologicznej spełniają parki krajobrazowe oraz pomniki przyrody, których jest ponad 17 tysięcy, a wiele z nich ma rangę międzynarodową. Na terenie kraju jest 6 rezerwatów biosfery, mających międzynarodowe znaczenie, zwłaszcza jako środowisko ptactwa wodnego, a 2 obiekty są w spisie światowego dziedzictwa przyrodniczego. Zapewnienie im statusu międzynarodowego wiąże się także z wydatkami budżetowymi. W wyniku wieloletnich niedostatków środków finansowych w lasach państwowych i parkach narodowych następuje dekapitalizacja majątku trwałego z powodu opóźnień remontów budynków oraz poważnego zużycia parku maszynowego.

Tegoroczny budżet państwa jest za mały, aby pokryć najważniejsze wydatki wszystkich resortów. Apeluję zatem, żeby rząd w przyszłych planach budżetowych przeznaczył większe środki na ratowanie zagrożonych polskich lasów. Uważam, że jest również konieczne, aby Senat w tym roku przeznaczył jedno posiedzenie na omówienie spraw ekologicznych, to jest problemów zanieczyszczenia powietrza, wody i stanu lasów oraz związanych z tym wydatków finansowych.

Biorąc pod uwagę obecny stan finansowy państwa, będę głosował za przedstawionym przez rząd budżetem na rok 1993. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Udzielam głosu panu senatorowi Janowi Musiałowi. Przygotuje się pan senator Ryszard Jarzembowski.

### **Senator Jan Musiał:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Budżet państwa, przedstawiony w ustawie przez nas omawianej jako plan dochodów i wydatków publicznych, charakteryzuje znamieną nierównowaga. Daleko precyzyjniejszy jest w części drugiej, traktującej o wydatkach, niż w części pierwszej, mówiącej o dochodach. Już w debacie sejmowej wskazywano na to, iż, przykładowo, ustawa unika określenia przeznaczenia środków uzyskanych z prywatyzacji majątku skarbu państwa i nie wyodrębnia przychodów i rozchodów związanych z finansowaniem niedo-

boru i rozdysponowaniem nadwyżki budżetowej, a generalnie daje obraz bardzo biernej polityki dochodowej. Polityki polegającej na tolerowaniu nieopodatkowania znacznej części podmiotów gospodarczych i przedsięwzięć gospodarczych. Polityki służącej nielicznym, ale potężnym grupom interesów komunistycznej jeszcze proweniencji.

By nie być gołosłownym, pozwolę sobie poinformować Wysoką Izbę, iż łączne zaległości i odroczenia płatności podatków należnych budżetowi państwa za rok ubiegły sięgnęły, według danych z 10 grudnia 1992 r., 28,5 biliona zł. To są jawne, udokumentowane zaległości. A przecież nie jest tajemnicą, że istnieje jeszcze drugi, niejawni obieg gospodarczy, którego skutki dla budżetu państwa w związku z nieplaceniem jakichkolwiek podatków są kilkakrotnie większe.

Oto źródło, z którego może czerpać rząd, jeśli tylko wprowadzi obowiązkowy obrót bezgotówkowy, w pełni zastosuje zasadę powszechności opodatkowania, zwiększy nadzór nad pracą służb finansowych i skarbowych oraz skuteczność działania inspektorów kontroli skarbowej – nowelizacji wymagają np. art. 13 do 16 odpowiedniej ustawy z 28 września 1991 r. – czy skróci i uprości procedurę przed rozpoczęciem kontroli [w tej samej ustawie], a wreszcie uprości procedurę odwoławczą od jej ustaleń. Oto, powtarzam, źródło i sposoby zaczerpnięcia zeń.

Pytał wczoraj minister Osiatyński, gdzie te instrumenty skuteczniejszej polityki podatkowej. Oto właśnie one. Oto źródła i sposoby, które są w zasięgu możliwości rządu. A jednak rząd do nich nie sięga. Do tych i innych, jak przywrócenie monopoli państwowych, jak choćby rozpoczęcie banderolowania importowanego tytoniu, czego zaniechanie zuboża budżet państwa, najskromniej licząc, zgodnie z szacunkami rządowymi, o pół biliona złotych miesięcznie.

Rząd po nie nie sięgnął. Zwlekał z inicjatywą ustawodawczą czy wydaniem rozporządzeń, a więc nie znalazły one odzwierciedlenia w ustawie budżetowej. A przecież świadomość istnienia tych źródeł i narzędzi, potencjalności tych środków rząd ma. Zakłada ich uruchomienie. Przecież przedwczoraj, po rozmowie premier Suchockiej z przewodniczącym Krzaklewskim, w wypowiedzi rzecznika Milewskiego otrzymaliśmy tego potwierdzenie. Stwierdził on, iż w przypadku uzyskania wyższych dochodów rząd wystąpi do Sejmu o nowelizację budżetu. Już dziś to zapowiada. Do tej pory owe dochody miałyby być nie ewidencjonowane?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mając powyższe na względzie, proszę o przyjęcie stanowiska Komisji Obrony Narodowej, teraz wniosku mniejszości, która uznała za niezbędne zwiększenie budżetu obrony narodowej na 1993 r. do realnego poziomu budżetu ubiegłorocznego, to

(senator J. Musiał)

jest o 2 biliony 900 miliardów zł. Uznaliśmy to, powtarzam, za niezbędne w poczuciu odpowiedzialności za państwo, którego gwarancje istnienia wyznaczać ma nie sezonowa koniunktura polityczna, lecz z historycznego doświadczenia wynikające przekonanie, iż o pokoju na naszych granicach decydować będzie jakość potencjału obronnego Polski. Potencjał ten został w latach 1989-1992 poważnie osłabiony, zagrożony przez postępujące zmniejszanie wydatków na obronność.

Budżet roku ubiegłego uznaliśmy – *vide* stanowisko komisji z kwietnia 1992 r. – za graniczny, a zejście poniżej tego poziomu za niedopuszczalne. Dwie uchwały sejmowe w tej właśnie materii: z 17 października i z 16 grudnia ub. r. zostały przez rząd przyjęte i skwitowane obietnicą zwiększenia o 9% budżetu obrony narodowej w bieżącym roku. W ustawie budżetowej dziś nam przedkładanej mamy, owszem, dziewięcioprocentowe zmniejszenie tegoż budżetu!

Komisja nie domagała się spełnienia pustej obietnicy. Żądała jedynie utrzymania nakładów na obronność na poziomie z roku ubiegłego. Na postulowaną przez nas kwotę 2 bilionów 900 miliardów zł złożyłyby się: 2 biliony 100 miliardów zł dla Ministerstwa Obrony Narodowej na niezbędne, minimalne – minimalne powtarzam – zakupy uzbrojenia w przemyśle krajowym i chodzi tu tyle o kondycję Wojska Polskiego, co i owego przemysłu zbrojeniowego, który zniszczyć można w rok, ale odbudowywać trzeba będzie przez dziesięciolecia oraz 800 miliardów zł na rezerwy celowe z przeznaczeniem na utrzymanie potencjału produkcyjnego niezbędnego w okresie zagrożenia wojennego.

Potrzebę uwzględnienia tej ostatniej kwoty składowej pozwolę sobie uzasadnić szerzej. Powtórzę tu w jakiś...

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Przepraszam pana senatora, została panu niecała minuta i będę zmuszony odebrać głos.)

Dobrze.

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Dyscyplina nas obowiązuje, bo jeszcze sporo mówców, a...)

Rezygnuję wobec tego z uzasadnienia.

Ustawa tegoroczna petryfikuje stan niekoherencji między ustawami: budżetową, o powszechnym obowiązku obrony, o przedsiębiorstwie państwowym a założeniami polityki społeczno-gospodarczej. Sprzeczność pomiędzy owymi przywołanymi aktami legislacyjnymi musi zostać usunięta.

Zaproponowaliśmy, i podtrzymuję to, pokrycie powyższego, ewidentnie koniecznego zwiększenia wydatków przez zwiększenie niedoboru budżetu państwa. Uzasadniłem to na wstępie.

Ostatnie zdanie, Panie Marszałku. Przyjmując proponowaną poprawkę do ustawy budżetowej

być może nie zyskacie państwo wdzięczności obecnego układu władzy, wdzięczności tak sezonowej, jak ten układ. Polska wam jednak owej przełomowej decyzji nie zapomni długo. Daleko dłużej. Dziękuję. (*Oklaski*).

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan senator Ryszard Jarzembowski. I będzie to ostatni głos przed przerwą.

### **Senator Ryszard Jarzembowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie!

Pragnę ograniczyć się do przedstawienia argumentacji, która by uzasadniała poprawki do ustawy budżetowej, jakie chciałem zaproponować. Proponuję, aby w art. 24 podwyżki płac pracowniczych ze sfery budżetowej związać, tak jak dotąd, z poziomem podwyżek płac pracowniczych w sferze materialnej, czyli zamiast kwotowo związać to wyrazić procentowo. Rząd oznajmia przecież, że zapreliminowana suma 8 bilionów 230 miliardów zł oznacza utrzymanie ubiegłorocznej relacji płac obu sfer. Zatem wyrażenie tego wskaźnikiem procentowym w wymiarze 85% nie pociąga za sobą dodatkowych pieniędzy z budżetu. Ma to jednak znaczenie. Jest rodzajem gwarancji rządowej, że nie nastąpi dalsza pauperyzacja pracowników sfery budżetowej, a więc między innymi nauczycieli i służby zdrowia. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że płace w sferze materialnej pójdą w tym roku ostro w górę, a równocześnie istnieje także obawa, że przy ujęciu kwotowym, jak chce tego rząd, relatywnie znacznie spadną płace właśnie nauczycieli, pielęgniarek itd. Oczywiście istnieje także ryzyko, że płace górników, hutników i innych grup ze sfery produkcji materialnej spadną i wtedy podwyżki dla sfery budżetowej byłyby w sumie niższe niż owe 8 bilionów 230 miliardów zł, ale prawdopodobieństwo takiej sytuacji jest przecież znikome. I tego dotyczy moja pierwsza poprawka.

W art. 36 ust. 1 proponuję, aby ustalić wysokość zwaloryzowanej emerytury i renty na poziomie równym 95% przeciętnego wynagrodzenia oraz, analogicznie, poprawić art. 37 dotyczący ustalania podstawy wymiaru renty inwalidzkiej i renty rodzinnej z 91% na 95% przeciętnego wynagrodzenia. Nawet jeśli już przyjąć kierunek myślenia narzucany przez kolejnych sterników finansów państwa, że pieniędzy na załatwienie dziury budżetowej trzeba szukać w kieszeniach emerytów i rencistów, to powinno się to odbywać racjonalnie, bez zamykania oczu na rzeczywistą sytuację konkretnych grup emeryckich. Przecież rozpiętość między najmniejszą a największą emeryturą jest aż siedmiokrotna. Co innego więc

(senator R. Jarzembowski)

oznaczają oszczędności na domowym budżecie osoby otrzymującej 1 milion 80 tysięcy zł emerytury, a zupełnie co innego w przypadku emeryta otrzymującego siedmiomilionowe świadczenie. Podobnie, gdy chodzi o waloryzację. Zupełnie inny wymiar kwotowy ma kilkuprocentowa rewaloryzacja od miliona zł, a zupełnie inny od 7 milionów zł.

Powinniśmy sobie uświadomić, że jeśli Senat zgodzi się na wersję rządową budżetu i odrzuci tę moją poprawkę, to zaakceptuje sześcioprocentową obniżkę realnych rent i emerytur oraz dalsze pogorszenie relacji między średnią płacą a średnią realną wartością emerytury i renty. Największe straty poniosłyby te osoby, które otrzymują świadczenia najniższe. Czy jest to zgodne z elementarnym poczuciem człowieczeństwa? Myślę, że Senat dziś właśnie zdaje wielki egzamin z człowieczeństwa.

Uwzględnienie mojej poprawki, dotyczącej przecież podwyższenia wskaźnika waloryzacji rent i emerytur, pociągałoby za sobą, rzecz jasna, wydatkowanie z budżetu 5 bilionów 800 miliardów zł. Wskazuję przeto źródła. Po pierwsze, 4 biliony 800 miliardów zł powinno się uzyskać z podatku granicznego, od gier, tytoniu i z VAT. Duże przychody powinna dać zwłaszcza ustawa o banderolowaniu, nad którą parlament już pracuje. Dzisiaj na przykład 80% zagranicznych papierosów trafia na nasz rynek z przemytu. Drugim ważnym źródłem finansowania mojej propozycji winny być wyższe niż planowane o co najmniej 1 bilion zł dochody z ceł. Skala omijania ceł jest obecnie ogromna. Rząd zapowiada uszczelnienie granic. Temu, między innymi, mają służyć setki miliardów złotych przeznaczone na drogie zagraniczne samochody, o których tutaj mówiłem.

Zatem, obie moje poprawki nie powiększają rozdźwięku między nauczycielskim, emeryckim „chcieć” a budżetowym „mieć”. Wnoszę o uchwalenie obu poprawek. Dziękuję za uwagę.

(Senator Andrzej Piesiak: Panie Marszałku!)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Tak, do pana senatora? Proszę bardzo.

**Senator Andrzej Piesiak:**

Panie Senatorze, mam pytanie dotyczące zapisu wniosku. Jeżeli czyta się dokładnie ten wniosek... To znaczy, że pan proponuje, aby każdy pracownik w sferze budżetowej otrzymał dodatkowo 85% przeciętnego wynagrodzenia? Tak wynika z zapisu wniosku. Czy dobrze rozumiem? To jest kwota około 2 czy 3 milionów zł.

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

Nie, myślę, że zapis ten można i powinno się rozumieć dosłownie. Pan tutaj dokonuje interpretacji z niekorzyścią dla tego zapisu, wypaczając jakby to, co zostało powiedziane. Powtarzam, zapis wyraża wprost moją intencję. Dziękuję.

(Senator Andrzej Piesiak: Znaczy...)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Jasne? Proszę bardzo.

**Senator Andrzej Piesiak:**

Jeszcze raz twierdzę, że z tego zapisu wynika, iż pan senator proponuje dać każdemu pracownikowi sfery budżetowej dodatkowo 85% przeciętnego wynagrodzenia.

(Senator Waldemar Bohdanowicz: Oczywiście.)

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

Nie. Jeśli wolno, Panie Marszałku. Wynika dokładnie tylko tyle, iż wnoszę o utrzymanie zasady, która od kilku lat już obowiązuje. Dziękuję.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Rozumiem, iż senatorowi Piesiakowi chodzi o to, że zapis jest po prostu nieprecyzyjny, że mówi... Pan ma na myśli wynagrodzenia, natomiast zapisane jest: podwyżka, Panie Senatorze i stąd to nieporozumienie.

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

W swoim wystąpieniu mówiłem, że idzie o związaną, prawda...

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Ale treść jest ewidentna: podwyżka ma wynosić 85%, czyli tak jakby dodatkowo...)

Myślę, że bieglejsi niż ja w prawie i ekonomii zechcą wprowadzić odpowiednią korektę.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

A ja myślę, że wnioskodawca powinien też nad tym popracować.

(Senator Jerzy Madej: Ad vocem, Panie Senatorze.)

Panie Senatorze, jeżeli chce pan wiedzieć, to to się odbywa kosztem naszego obiadu. Proszę bardzo.

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Tam chyba jest też błąd, jeśli idzie o kwotę na podwyżki uposażeń żołnierzy i funkcjonariuszy. Tam jest 8 bilionów zł, a powinny być chyba 2 biliony zł. Tak jest przynajmniej w tym druku, który otrzymałem. Bo ja to sprawdziłem z projektem ustawy budżetowej.



**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Zrozumiałem wyraźnie, że pan senator chce podnieść wynagrodzenia o 6 bilionów zł. Ja też porównałem 8 bilionów zł i 2 biliony zł i zrozumiałem, że chce pan podnieść wynagrodzenia o 6 bilionów zł. Czytam dosłownie.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz:* Myślę, że to było napisane w pośpiechu.)

Proszę bardzo.

**Senator Konstanty Tukalło:**

Chciałem zapytać, skąd pan senator wziął informację, że 80% papierosów pochodzi z przemytu. Dyrektorzy zakładów tytoniowych, którzy są najbardziej zainteresowani, oceniają to na 30% do 40%.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

Jeżeli można. Oczywiście, że tutaj szacunki są różne i w zależności od tego, w jakim celu chce się je wykorzystać, można posługiwać się różnymi danymi. Myślę, że warto byłoby ustalić miarodajnie, jaka jest skala. Niemniej jakakolwiek byłaby to skala, to jest ona za wysoka i jeżeli uda się ochronić rynek przed tą kontrabandą i skierować pieniądze właśnie na zrealizowanie propozycji zawartej w mojej poprawce, byłbym za to ogromnie wdzięczny rządowi. Dziękuję.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Myślę, że nie sposób precyzyjnie ustalić tę kwotę, bo gdyby można było to zrobić, to można by było zlikwidować przemyt.

Proszę państwa, proponuję taką procedurę na dalszą część naszych obrad. Ogłoszę w tej chwili przerwę do godziny 15.15. Od godziny 15.00 będą czekać na państwa zestawienia poprawek do ustawy podatkowej. Zaczęlibyśmy o 15.15 głosowaniem ustawy podatkowej. Proszę o przybycie wcześniej i zapoznanie się z zestawieniem poprawek, co ułatwi nam głosowanie. Debatę budżetową dokończymy po głosowaniu, a po niej ogłosimy znowu przerwę na zestawienie poprawek i wniosków wnioskodawców w tej materii. Przegłoszujemy ustawę budżetową i chcielibyśmy jeszcze dzisiaj dokonać wyboru przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. To jest plan minimum. Jeżeli starczy sił, rozpoczęlibyśmy debatę nad ustawą alkoholową. Czy jest...

**Senator Andrzej Piesiak:**

Mam pytanie. Komisja Gospodarki Narodowej, rozważając wszystkie okoliczności, podjęła uchwałę o przyjęciu budżetu bez zastrzeżeń. Czy w związku z tym Komisja Gospodarki Narodowej ma ponownie zbierać się, rozpatrywać wszystkie poprawki i podejmować ponowną uchwałę, czy będzie to tylko techniczne zestawienie poprawek do głosowania? Dziękuję.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Jeżeli komisja się nie zbierze, to i tak potrzebny jest czas na techniczne zestawienie poprawek do głosowania.

Proszę bardzo.

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

Jeśli można, bardzo przepraszam. Rzeczywiście w zapisie moich wniosków zauważyłem błąd techniczny wymagający korekty. Oczywiście, w punkcie drugim na podwyżki uposażeń żołnierzy i funkcjonariuszy itd. przeznaczona jest kwota taka, jak w projekcie ustawy budżetowej – 2 biliony zł. Tego nie zamierzałem zmieniać. Jedynie ten pierwszy punkt. Ta pomyłka wynikała chyba z przeoczenia osób, które to przepisywały. Bardzo przepraszam i proszę o wniesienie stosownej korekty.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Panie Senatorze, będzie okazja to uczynić w czasie przygotowywania zestawienia. Jednocześnie zmodyfikuje pan treść art. 24 ust. 1 i również to pan...

(*Senator Ryszard Jarzembowski:* Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Nie ma uwag.

Ogłaszam przerwę do godziny 15.15 i proszę o punktualne przybycie.

(*Przerwa w obradach od godziny 13 minut 55 do godziny 15 minut 19*)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc. Przepraszam za przedłużenie zapowiadanej przerwy o cztery minuty.

Przystąpimy do głosowania. Żeby było sprawniej przypomnę, że będziemy się posługiwać... [Panie Senatorze Piesiak, bardzo proszę nie przeskadzać!] Będziemy się posługiwać zestawieniem poprawek do głosowania, zawartym w druku nr 156. Osobiście będę się posługiwać drukami ustaw pierwotnych: ustawy o podatku dochodowym osób fizycznych i o podatku od osób prawnych. Jeżeli państwo również te druki mają,

(wicemarszałek A. Czapski)

to dobrze byłoby ich używać w trakcie niektórych głosowań. Czy jesteśmy gotowi do głosowania?

(Głos z sali: Tak.)

Do art. 1 zmienianej ustawy. Poprawka nr I pkt 1: „pkt 2 skreśla się”. Punkt ten dotyczy art. 1 pkt 2 ustawy zmienianej, który brzmi: „art. 6 skreśla się”. Przypomnę, że art. 6, wykreślony obecnie przez ustawę sejmową, ma następujące brzmienie: „Małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu od osiąganych przez nich dochodów”. Ust. 2: „Małżonkowie, między którymi istnieje wspólność majątkowa, pozostający w związku małżeńskim przez cały rok podatkowy mogą być jednak na wniosek wyrażony we wspólnym zeznaniu rocznym opodatkowani łącznie od sumy ich dochodów. W tym wypadku podatek ustala się na imię obojga małżonków w podwójnej wysokości podatku obliczonego od połowy łącznych dochodów małżonków.” Ust. 3: „Zasada wyrażona w ust. 2 ma zastosowanie również, jeżeli jeden z małżonków nie osiąga dochodów lub osiąga dochody w wysokości nie powodującej obowiązku podatku”. Proszę państwa, poprawki nr 2 i nr 3 być może są dalej idące, w szczególności poprawka nr 2, ale chcemy przegłosować je przede wszystkim co do zasady: przywracamy lub nie przywracamy łącznego opodatkowania. To nie wyklucza dalszych głosowań. Przyjęcie punktu pierwszego oznacza, że przywracamy art. 6 ustawy o podatku od osób fizycznych i nie zamykamy sobie możliwości głosowania następnych poprawek. Czy jest to zrozumiałe?

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem poprawki nr 1 brzmiącej następująco: „pkt 2 skreśla się”? Jest to wspólny wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Rolnictwa?

Kto jest przeciwko temu wnioskowi?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik.

Jeszcze jedna osoba.

(Głos z sali: To jest bez znaczenia.)

Za wnioskiem głosowało 77 senatorów, przeciwni nie było, dwie osoby wstrzymały się od głosowania. (**Głosowanie nr 22**).

Wniosek został przyjęty.

Poprawka nr II. Jest to poprawka pani senator Aliny Pieńkowskiej, prawie identyczna z poprawką Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Poprawka senator Pieńkowskiej jest tylko wzbogacona o pkt 7 brzmiący następująco: „Zasada wyrażona w ust. 2 nie ma zastosowania, jeżeli jeden z małżonków ponosi straty”. Czyli w przypadku, jeśli jest wspólne opodatkowanie, a jeden z małżonków ponosi straty, wówczas, żeby to opodatkować, nie łączy się tej straty z zarobkiem

drugiego małżonka. Tym różni się poprawka pani senator od poprawki komisji inicjatyw.

Poprawka podobnej treści, ale bez poprzednich zapisów, jest w następnym punkcie, punkcie trzecim wniosku pana senatora Makarewicza. Mówię to po to, ażeby uzmysłowić państwu, że negatywne przegłosowanie całości punktu II nie wyklucza przyjęcia punktu siódmego poprawki pani senator Pieńkowskiej. Natomiast przyjęcie w całości oznacza, że wniosek senatora Makarewicza zostaje już jakby skonsumowany. Później będzie głosowany tylko jeden z elementów tego wniosku. Czy jest to jasne?

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem poprawki nr II?

Kto jest przeciwko?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Poproszę o wynik.

Za poprawką głosowało 72 senatorów, przeciwko 9, od głosu wstrzymały się 4 osoby. (**Głosowanie nr 23**).

Poprawka została przyjęta.

Punkt trzeci, wniosek pana senatora Makarewicza poparty przez komisję, tylko poprawka zapisana pod literą „a”: „W ust. 2 po wyrazie «małżonkowie» dodaje się wyrazy «podlegające obowiązkowi podatkowemu», o którym mowa w art. 3 ust. 1.” Może pan senator Makarewicz wyjaśni z miejsca, czego w szczególności dotyczy ta poprawka.

### Senator Henryk Makarewicz:

Poprawka dotyczy miejsca zamieszkania obcokrajowców w Polsce.

(Głosy z sali: Nie tylko...)

### Wicemarszałek Andrzej Czapski:

A więc zarobki obcokrajowców zamieszkałych w Polsce, ale osiągane również poza Polską, podlegają włączeniu do...

(Senator Henryk Makarewicz: Dokładnie tak.)

Włączeniu do wspólnego opodatkowania. Tak, jeżeli przyjmujemy tę poprawkę.

(Senator Henryk Makarewicz: Nie, nie. Odwrotnie.)

(Głosy z sali: Odwrotnie!)

Odwrotnie? (Poruszenie na sali).

Być może... Może pan jeszcze wyjaśnić? Proszę bardzo.

### Senator Henryk Makarewicz:

Poprawka dotyczy przede wszystkim Polaków pracujących poza granicami kraju. (Poruszenie na sali).

(Senator Piotr Andrzejewski: Panie Marszałku, czy mogę przeczytać...)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Wobec tego może ja pomogę.

Przywoływany tutaj art. 3 ma brzmienie: „Osoby fizyczne, jeżeli mają miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, lub których czasowy pobyt w Rzeczypospolitej Polskiej trwa w danym roku podatkowym dłużej niż 183 dni, podlegają obowiązkowi podatkowemu od całości swoich dochodów, bez względu na miejsce położenia źródeł przychodów”. Jest to nieograniczony obowiązek podatkowy. Oznacza to, że osobom mieszkającym w Polsce i podlegającym polskiemu obowiązkowi podatkowemu, jeżeli nawet mają dodatkowe źródła dochodów za granicą, to te źródła również się im wlicza. Tak to rozumiem. Ale wliczy się je, jeżeli przyjmujemy tę poprawkę.

(*Głos z sali:* Tak jest.)

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwko?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 49 senatorów, przeciw 11, od głosu wstrzymało się 25 osób. (**Głosowanie nr 24**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka „b” została już przegłosowana we wniosku pani senator Pieńkowskiej.

Poprawka numer 4, według mojej wiedzy, wyklucza to, co przegłosowaliśmy. Mnie przeszkadza tylko słowo „lub”, „pod warunkiem, że dochody te uzyskali ze stosunku pracy lub dochód na jednego członka nie przekracza przeciętnego wynagrodzenia”, więc to „lub”, gdyby było „i to”, to można byłoby jeszcze uzupełniać zapisy pani senator Pieńkowskiej i zapisy obecnej ustawy. Panie Senatorze, myśmy przyjęli, że straty i zysku się nie sumuje, a jeżeli jest zapisane „lub dochód na każdego członka rodziny nie przekracza przeciętnego wynagrodzenia”, to wówczas przy sumowaniu straty i zysku może pojawić się sytuacja, że nie będzie przekraczać (*Głos z sali:* Oczywiście.), a to wyklucza się z poprzednim głosowaniem.

(*Senator Ryszard Jarzembowski:* Jeśli można...?)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Ryszard Jarzembowski:**

Nie miałem absolutnie intencji, o jakiej mówi pan marszałek. Tu nie chodzi o sumowanie, tylko o to, że przyjęcie tej poprawki oznaczałoby, że nasze, moim zdaniem, udoskonalenie tej ustawy polegałoby na tym, że pewne jakby ulgi, mówię jakby, są adresowane nie do wszystkich generalnie, a tylko do tych rodzin, które uzyskują dochody z pracy rąk w konkretnym zakładzie pracy, ze stosunku pracy, a także na tym, że dochód

na członka rodziny nie jest większy niż średnia krajowa. I to jest moją intencją, a nie chodzi wcale o pracę.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Ja to dokładnie rozumiem. Tylko, Panie Senatorze, w momencie, kiedy przyjęliśmy zapis, że zasada wyrażona w ust. 2 nie ma zastosowania, jeżeli jeden z małżonków ponosi straty, to pańska poprawka może prowadzić czasami do odwrotnych skutków, że jeżeli zsumuje się stratę jednego współmałżonka oraz wysokie dochody drugiego i wyjdą *per saldo* niskie dochody, to skutkuje ulgą. Rozumiem, że pan chciał wyłączyć ulgę przy wysokich dochodach.

(*Senator Ryszard Jarzembowski:* Tak.)

(*Senator Walerian Piotrowski:* Panie Marszałku! Jest jeszcze jeden problem.)

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Walerian Piotrowski:**

Jest jeszcze jeden problem, który, moim zdaniem, sprawia... (*Głosy z sali:* Głośniej, nie słychać.)

Jest jeszcze jeden problem, który moim zdaniem sprawia, że poprawka pana senatora Jarzembowskiego nie może być już głosowana. Jej koncepcja jest sprzeczna, ponieważ uzależnia możliwość objęcia wspólnym opodatkowaniem od pochodzenia dochodów z dwóch źródeł: ze stosunku pracy, i to bez granic w tym zapisie, a gdy chodzi o dochód z innego źródła, pod warunkiem że nie przekracza przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, w rozumieniu art. 27 ust. 3 ustawy. I to jest koncepcja zupełnie inna niż ta, którą przegłosowaliśmy.

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Proszę Państwa!

Mnie się wydaje, że w pierwszym punkcie przyjęliśmy zasadę wspólnego opodatkowania małżonków.

Sformułowanie wniosku pana senatora Jarzembowskiego brzmi: „małżonkowie mogą być jednak na wspólny wniosek opodatkowani łącznie”, a zatem był to wyjątek, a w tej chwili jest to reguła. Czyli ten wniosek obecnie nie ma sensu, przy poprawce, którą przyjęliśmy w pierwszym głosowaniu. Dziękuję.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Mam pytanie, czy można?)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Jakie skutki finansowe łączą się z tą poprawką... (*Poruszenie na sali*) ...to znaczy, jakie mogłyby być? Jeżeli można...

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

W założeniu wnioskodawcy, gdyby zostało zrealizowane tak, jak było pomyślane, to dałoby pozytywne skutki dla budżetu.

(*Senator Ryszard Jarzembowski*: Tak jest. To byłoby pozytywne dla budżetu.)

Uważam jednak, i większość z państwa również mi to podpowiada, że ta poprawka jest już sprzeczna z tym, cośmy przyjęli wcześniej. Szczególnie, moim zdaniem, z przyjęciem, że zasada ta nie ma zastosowania, jeżeli jeden ze współmałżonków ponosi straty w rozumieniu art. 9 ust. 2 i 3.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Też.)

Mnie brakuje słowa „i”, „dochód ze stosunku pracy i dochód na każdego członka rodziny nie przekracza”, bo jeżeli jest słowo „lub”, to wówczas dopuszczamy inne rozstrzygnięcia.

Dobrze, przesadam w ten sposób: ta poprawka jest już sprzeczna z poprzednio przyjętymi poprawkami.

Wysoki Senacie! Przywrócenie tej zasady łącznego opodatkowania i przyjęcie jej w stosunku do osób samotnie wychowujących dzieci powoduje konieczność przyjęcia poprawek, które państwo mają wydrukowane. Jest to sprawa techniczna, nie będziemy jej głosować. Ona jest wymuszona treścią poprawek, które przyjęliśmy.

Punkt II na stronie 3 zestawienia. W punkcie 4 litera c wyrazy: „przepisy i ust. 3 mają zastosowanie” zastępuje się wyrazami: „przepis ust. 3 ma zastosowanie do straty z działów specjalnych produkcji rolnej”.

Jest to wniosek Komisji Rolnictwa poparty przez pozostałe komisje na dzisiejszym posiedzeniu. Czy trzeba go wyjaśnić? (*Głos z sali*: Tak.)

Czy pan senator Gajewski jest przygotowany, żeby to wyjaśnić?

### **Senator Sylwester Gajewski:**

Rozumiem, że chodzi o poprawkę do art. 1 pkt 4 litera c? Tak? Przepis nowego ust. 4 w art. 9, zawarty w art 1 pkt 4 litera c ustawy zmieniającej, ma brzmienie sugerujące, że ust. 3 stosuje się tylko do działów specjalnych produkcji rolnej. Aby nadać prawidłowe brzmienie, należy wyrazy: „przepis ust. 3 ma zastosowanie, jeżeli...” zastąpić wyrazami: „przepis ust. 3 ma zastosowanie do straty z działów specjalnych produkcji rolnej”. Co to znaczy?

Działy specjalne produkcji rolnej prowadzą... Dochód jest obliczany... Przepraszam, inaczej...

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Podatek jest płacony...)

Podatek jest płacony na podstawie książki obrachunkowej lub zryczałtowany od tak zwanej sztuki, którą się produkuje. I w przypadku podatku zryczałtowanego dochód jest zawsze, bo on jest naliczony od tego, co się ma, i podatek jest zawsze, niezależnie od dochodu. W przypadku natomiast prowadzenia księgi, podatnik może, jeśli ma straty, wykazać je w książce. Poprawka ta została wprowadzona po to, żeby... (*Głos z sali*: Uściślić.) ...włączyć produkcję specjalną do rozliczeń podatkowych, ponieważ różnica jest w sposobie obliczania podatku.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Tak. Czyli przyrównać różnicę, a więc na pierwszej stronie ustawy sejmowej jest pkt 4 litera c: „przepisy ust. 3 mają zastosowanie, jeżeli...” i dalej treść. Poprawka rozszerza początek: „przepis ust. 3 ma zastosowanie do straty działów specjalnych produkcji rolnej, jeżeli dochód z działów specjalnych produkcji rolnej... itd., jest ustalany na podstawie ksiąg”.

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwko tej poprawce?

Kto wstrzymał się od głosowania?

Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 60 senatorów, przeciw 7, 20 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 25**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka III, w pkt 9e, dotyczącym art. 13 dodaje ust. 6 w brzmieniu: „Minister finansów może określić w drodze rozporządzenia przypadki, w których koszt wytworzenia, o którym mowa w ust. 4, powiększa się o podatek akcyzowy”.

Była to inicjatywa Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, jak pamiętam, poparta przez Komisję Gospodarki Narodowej i Komisję Rolnictwa.

Może pan senator Piotrowski lub ktoś z komisji objaśni..., czy potrzeba w ogóle objaśniać?

(*Senator Walerian Piotrowski*: Nie, nie, nie potrzeba.)

Proszę o głosowanie.

Podobna, co do sensu, poprawka będzie w art. 2, do którego dojdziemy na stronie 6.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw tej poprawce?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za przyjęciem poprawki głosowało 68 senatorów, przeciw było 4, wstrzymało się od głosu 14. (**Głosowanie nr 26**).

Poprawka została przyjęta.

Kolejna poprawka numer IV dotyczy zwolnienia z opodatkowania części wydatków ponoszonych na szkoły...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Nie z opodatkowania...)

(wicemarszałek A. Czapski)

...zwolnienia z opodatkowania. Wydaje mi się, że to...

(Senator Walerian Piotrowski: Kwotowo jest różnica.)

Nie będę czytał treści, jest znana. Proszę bardzo o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania? Dziękuję.

Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 69 senatorów, przeciw było 11, wstrzymało się od głosowania 9. (**Głosowanie nr 27**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka numer V dotyczy konstrukcji opodatkowania.

Proszę państwa! Jest tutaj kilka wniosków, niektóre, jak rozumiem, trzeba głosować łącznie i wykluczają się, a inne można uzupełniać później w zależności od tego, co się przegłosuje.

Jako pierwszy, tak się złożyło, jest podany mój wniosek. Powody są następujące: został on poparty przez komisję, przyjęcie tego wniosku całkowicie wyklucza inne głosowania. Natomiast jego odrzucenie nie wyklucza dalszych, innych i uzupełniających głosowań.

Czy trzeba to objaśniać? Nie. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za wnioskiem głosowało 54 senatorów, przeciw było 24, 10 wstrzymało się od głosowania. (**Głosowanie nr 28**).

Wniosek został przyjęty. (*Rozmowy na sali*).

Można by głosować jeszcze wniosek senatora Pankanina w odniesieniu do progu 50%, bo to jest tylko ta różnica. I stąd też...

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Krzysztof Pawłowski:**

Panie Marszałku! Proszę o wytłumaczenie tego przez przewodniczącego Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Wydaje mi się, że byłoby to niezgodne z intencją pana poprawki. Jeżeli pan nie zamieścił tego 50% progu, to znaczy, że nie proponował pan jego wprowadzania.

(Senator Janusz Baranowski: Inaczej bym wtedy głosował.)

Ja też. Wydaje mi się... Proszę o interpretację. Moim zdaniem, nie ma takiej możliwości.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo. Nie będę głosował żadnych innych uzupełnień w tej sprawie wobec przyjęcia mojego wniosku.

Jeżeli tylko tym się różniliśmy, Panie Senatorze, to ktoś, kto chciałby być przeciw mojemu wnioskowi, a był za pańskim, głosowałby przeciwko. I mój wniosek przepadłby.

### **Senator Piotr Pankanin:**

Słowo wyjaśnienia, jeśli można. Mnie się wydaje, że to nie jest sprzeczne z czyimikolwiek intencjami, ponieważ jeżeli ktoś nie zechce wprowadzić tego progu, będzie głosował przeciw.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę o zabranie głosu senatora Piesiaka.

### **Senator Andrzej Piesiak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przed głosowaniem wyraźnie przeczytaliśmy, że przyjęcie wniosku senatora Czapskiego, popartego przez komisję, wyklucza inne wnioski, nawet wniosek mniejszości. Przepraszam bardzo, ale tak głosowałem, znając całą konstrukcję wniosku. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję. Poprawka numer VI również nie ma zastosowania w tym przypadku. Dotyczyła naliczenia podatku od podatku.

Przechodzimy do artykułu 2. Poprawka numer I jest podobna do poprawki numer III w art. 1, dotyczącej powiększenia kosztów wytworzenia o podatek akcyzowy.

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 56 senatorów, przeciw było 3, wstrzymało się głosu 29. (**Głosowanie nr 29**).

Poprawka została przyjęta.

W artykule 2 poprawka nr II będzie głosowana rozdzielnie; punkty 1 i 2 dotyczą innych materii.

We wniosku senatora Makarewicza, nie popartym przez komisję, jest zapis, żeby do zwolnień od podatku doliczyć działalność jednostek ochrony przeciwpożarowej. Może przeczytam ten fragment.

W pierwotnej ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych, w rozdziale 4, gdzie mamy do czynienia ze zwolnieniami przedmiotowymi, w art. 17 ust. 4 brzmi: „Wolne od podatku są dochody podatników z wyłączeniem przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni oraz spółek, których celem statutowym jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa, w tym również polegająca na kształceniu studentów, kulturalna, w zakresie kultury fizycznej i sportu,

(wicemarszałek A. Czapski)

ochrony środowiska, wspierania inicjatyw społecznych na rzecz budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi oraz zaopatrzenia wsi w wodę, dobroczynności, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów oraz kultu religijnego. W części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na te cele”.

Włączony jest tutaj również pkt 5 tego artykułu, który brzmi: „Dochody spółek, których udziałowcami są wyłącznie organizacje działające na podstawie ustawy „Prawo o stowarzyszeniach”, a których celem podstawowym jest działalność wymieniona w pkt 4, w części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na te cele oraz przekazanej na rzecz tych organizacji”.

Wniosek zmierza do tego, ażeby do powyższych zwolnień wpisać jednostki ochrony przeciwpożarowej czy jednostki, których celem podstawowym jest działalność ochrony przeciwpożarowej.

Czy wszyscy rozumieją, co będziemy głosować? Proszę bardzo.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za wnioskiem głosowało 36 senatorów, przeciw było 43, wstrzymało się od głosowania 9. (**Głosowanie nr 30**).

Wniosek został odrzucony.

Poprawka numer II w punkcie 11 litera a, Punkt 19 skreśla się. Rzecz dotyczy skreślenia... strona 36 zmienianej ustawy. Proszę bardzo, pan senator Chodkowski wytłumaczy.

### **Senator Jan Chodkowski:**

Skreślenie punktu 19 zlikwiduje przywilej dla osób prawnych, w przeważającej części dla Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, które nie płacą podatku od dochodu przeznaczanego na działalność rolniczą. Przepis ten dyskryminuje rolników indywidualnych, którzy prowadzą działalność rolniczą i działy specjalne, bo nie mogą przeznaczyć dochodu na działalność rolniczą.

Zapis ten różnicuje sektor uspołeczniony, przede wszystkim dawne spółdzielnie produkcyjne jeszcze istniejące i rolników indywidualnych.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Rzecz w dalszym ciągu dotyczy zwolnień w ustawie, którą cytowałem przed chwilą w odniesieniu do wniosku senatora Makarewicza. To zwolnienie w brzmieniu zaproponowanym nam przez Sejm jest następujące: „zwolnieniom podlegają dochody podatników prowadzących działalność rolniczą i leśną, uzyskane z innych źródeł

przychodów niż wymienione w art. 2 ust. 1 pkt 1 i 2, w części opodatkowanej w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na cele prowadzonej przez podatnika działalności rolniczej i leśnej”. Tak brzmi ta ulga w wydaniu sejmowym.

Nasze komisje składają natomiast wspólny wniosek o skreślenie tej ulgi.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwko tej poprawce?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 70 senatorów, przeciw 15, wstrzymało się od głosu 3 senatorów. (**Głosowanie nr 31**).

Poprawka została przyjęta.

Przypominam, że konsekwencją przyjęcia tego wniosku są poprawki porządkowe, szeregujące odpowiednio akapity nowelizowanej ustawy.

Poprawka nr 3 w art. 2, wspólny wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Rolnictwa. Można prosić o wyjaśnienie?

Według mojej wiedzy, rzecz dotyczy sprostowania ewidentnego błędu legislacyjnego. Po prostu formalna poprawka. Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwko?

Kto się wstrzymał od głosowania? Dziękuję.

Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 78 senatorów, przeciw 2, wstrzymało się od głosu 9 senatorów. (**Głosowanie nr 32**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka numer IV, w pkt 18 art. 2 litera „a” i oznaczenie litery „b” skreśla się. Jest to wspólny wniosek trzech komisji. Proszę bardzo, czy potrzebne jest wyjaśnienie? To jest suchy zapis. Proszę bardzo.

### **Senator Walerian Piotrowski:**

Zapis dotyczy przywrócenia zagwarantowanych w ustawach ulg podatkowych dla kościelnych osób prawnych. Sejm te ulgi skreślił.

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Z działalności niegospodarczej.)

Tak jest.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw tej poprawce?

I kto wstrzymał się od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 62 senatorów, przeciw 16, wstrzymało się od głosowania 10 senatorów. (**Głosowanie nr 33**).

Poprawka została przyjęta.

Do artykułu 6 poprawka brzmi: „w art. 6 pkt 2 oznaczenie pkt 1 skreśla się”. Rzecz dotyczy dyskusowanego dość obszernie wniosku o wyłączenie z odpowiedzialności publicznej

(wicemarszałek A. Czapski)

spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek komandytowych. Chyba wiemy o co chodzi? To nie niesie żadnych skutków budżetowych, Panie Senatorze. (*Rozmowy na sali*). Uchylenie tej poprawki, jak dobrze rozumiem, oznacza, że w dalszym ciągu wspólnicy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i komandytowych nie będą odpowiadać własnymi majątkami za zobowiązania podatkowe.

(*Głosy z sali*: Usunięcie poprawki. Usunięcie poprawki. Tak jest na całym świecie.)

Tak, usunięcie zapisu; mówiłem o usunięciu zapisu.

Przyjęcie tego wniosku oznacza skreślenie zapisu z ustawy... (*Rozmowy na sali*).

Przyjęcie wniosku oznacza przyjęcie opcji senatorów Pawłowskiego i Chmury, natomiast nieprzyjęcie wniosku oznacza przyjęcie opcji pana ministra Osiatyńskiego. Tak powiem w skrócie.

Kto jest za przyjęciem poprawki do art. 6?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 20 senatorów, przeciw 59, wstrzymało się od głosowania 10 senatorów. (**Głosowanie nr 34**).

Poprawka została odrzucona, a więc drżycie spółkowicze. (*Wesołość na sali*).

Poprawka do art. 9: „art. 9 skreśla się”. Niestety, nie potrafię wyjaśnić, na czym to polega. Pani senator Rysak będzie może uprzejma, jako bankowiec, wyjaśnić nam, co się wiąże z przyjęciem tej poprawki.

### Senator Elżbieta Rysak:

W zapisie tego artykułu zrównano tytuły wykonawcze banków prywatnych, które nie mają gwarancji skarbu państwa za wkłady oszczędnościowe, z bankami – nazwę je umownie „starymi” – istniejącymi przed 1989 r., za których wkłady odpowiedzialny jest skarb państwa.

Zapis ten w jakiś sposób uporządkuje sprawę do czasu nowelizacji prawa bankowego. Nie chcę niczego sugerować, ale wydaje mi się, że powinno się przywrócić zapis poprzedni, czyli głosować za przyjęciem poprawki.

### Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Jest to wspólny wniosek trzech komisji. Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw tej poprawce?

Kto wstrzymał się od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 71 senatorów, przeciw 3, wstrzymało się od głosowania 13 senatorów. (**Głosowanie nr 35**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka do art. 17. Zapis w pkt 1 skreśla się wyrazy: „art. 12 ust. 4a”. Jest to jedna z serii poprawek porządkujących tę ustawę. Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za poprawką było 78 senatorów, przeciw nie było nikogo, 9 senatorów wstrzymało się od głosowania. (**Głosowanie nr 36**).

Poprawka została przyjęta.

Głosowaliśmy tylko jedynekę rzymską artykułu. Teraz będziemy głosować dwójkę rzymską tego art. 17.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Może pan sugeruje pośpiech, Panie Marszałku?)

Szybko podaję komendę, ale to nie oznacza, że nie ma możliwości głosowania do momentu, kiedy jest powiedziane, żeby ogłosić wynik.

Proszę ogłosić wynik. 13 osób jeszcze nie głosowało.

(*Senator Janina Gościej*: Czekamy na wyjaśnienie, na komentarz.)

To jest poprawka porządkująca, podobnie jak pierwsza.

(*Senator Ryszard Bender*: Legislacyjna, krótko mówiąc.)

Czy jest ktoś, kto wyjaśni nam treść tych poprawek, o co w nich chodzi?

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Biuro Legislacyjne.)

Ale to już po głosowaniu.

Proszę ogłosić wynik. Za poprawką głosowało 69 senatorów, przeciw nie było nikogo, 12 osób wstrzymało się od głosowania. (**Głosowanie nr 37**).

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania całości stanowiska obejmującego poprawkę...

Żeby odłożyć? Proszę bardzo. Ile czasu nam na to potrzeba?

(*Pracownik Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu Grzegorz Kalinowski*: Myślę, że na to potrzeba godzinę.)

Godzinę, tak? Dobrze.

Dla porządku, dla pełnej świadomości głosowania zostanie to pozostawione w formie uchwały. Otrzymacie państwo tę uchwałę i przegłosujemy całość za godzinę.

### Senator Waldemar Bohdanowicz:

Jeśli można, Panie Marszałku, nieśmiała formalna prośba. Otóż głosując nad poprawkami tej ustawy, stawałem się coraz bardziej onieśmielony. Mianowicie, były tu użyte słowa, których nie

(senator W. Bohdanowicz)

rozumiem i gdyby ktoś był w stanie mi je wytłumaczyć, to byłbym zobowiązany. Albowiem uczucie senatora, który nie wie, nad czym głosuje, jest dość nieprzyjemne. Jest w tym formularzu użyte określenie „nowe tiret”. Gdyby można było usłyszeć wyjaśnienie, co to znaczy, byłbym szczerze zobowiązany. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Panie Senatorze, ja też nie wiem i śmiano się ze mnie z tego powodu, a nie wiem dlaczego.

**Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Ale ja, Panie Marszałku, dążę do doskonałości, stąd moje pytanie. Przepraszam. Dziękuję bardzo. (*Wesołość na sali*) .

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Tak jest. Podzielając pańską niewiedzę, proszę kogoś o wyjaśnienie tego wyrazu. Proszę bardzo.

**Senator Walerian Piotrowski:**

Chciałbym powiedzieć, że pan senator Bohdanowicz wie, co znaczy to określenie, ale chciał w ten sposób spowodować, by pisać w języku polskim wszystko, co trzeba. Dziękuję.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Pańskie zaufanie do mojej wiedzy mnie wzrusza, Panie Senatorze. Dziękuję.)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Głosowanie nad całością odbędzie się...

(*Głosy z sali*: Teraz!)

Głosowanie nad całością odbędzie się za godzinę.

Przystępujemy do kontynuacji debaty budżetowej.

(*Głos z sali*: Dlaczego za godzinę?)

Proszę państwa, trzeba dmuchać nawet na zimne, albowiem może się zdarzyć, że poprawki mogą być...

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Dlaczego przerywamy, Panie Marszałku...)

Bardzo proszę podjąć nad tym pracę. Przystępujemy do debaty budżetowej. (*Poruszenie na sali*). Proszę o ciszę. Panie Senatorze Andrzejewski, proszę bardzo.

(*Senator Krzysztof Pawłowski*: Panie Marszałku, dlaczego przerywanie...)

**Senator Zofia Kuratowska:**

Zgłaszam wniosek formalny o przeprowadzenie głosowania nad uchwałą teraz.

(*Głos z sali*: Oczywiście.)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Wobec tego, czy jest głos przeciwny?

(*Głosy z sali*: Nie ma!)

Ustępuję.

Proszę bardzo, pan senator.

**Senator Jerzy Stępień:**

Zgłaszam wniosek przeciwny z takim uzasadnieniem, jakie przed chwilą słyszeliśmy z ust pana marszałka.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę państwa, żeby nie dyskutować za długo: kto jest za tym, żeby głosować w tej chwili?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Wniosek zyskał 57 zwolenników, przeciwników było 12. (**Głosowanie nr 38**).

Wobec tego głosujemy w tej chwili całość stanowiska.

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie ustawy podatkowej z uwzględnieniem wszystkich poprawek, które zostały pozytywnie przegłosowane w dniu dzisiejszym? Proszę o głosowanie.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wynik. Za przyjęciem stanowiska głosowało 87 senatorów, przeciw – 1, jedna osoba wstrzymała się od głosu. (**Głosowanie nr 39**).

Stanowisko zostało przyjęte.

**Przystępujemy do debaty budżetowej.** Głos zabierze pan senator Konstanty Tukalło.

Bardzo proszę o ciszę i uczestnictwo w debacie. (*Rozmowy na sali*). Proszę państwa senatorów o nieopuszczanie miejsc. Senatorowi przemawiającemu jest przykro, że nikt, czy większość, nie chce go słuchać.

(*Senator Konstanty Tukalło*: Nie jest mi przykro.)

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Konstanty Tukalło:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Nie będę mówił o ogólnikach, chcę się odnieść do szczegółów ustawy budżetowej opartych na moich wiadomościach wyczytanych w prasie, w dziennikach Głównego Urzędu Statystycznego, a także w „Financial Times”. Chcę państwu zwrócić uwagę na tabelę nr 51 i tekst uzasadnienia na stronie 50 ustawy budżetowej. Tabela ta świetnie pokazuje, jak niebezpieczny jest deficyt budżetowy. Finansowanie deficytu bardzo wysoko oprocentowanymi kredytami bankowymi zmniejsza w sposób gwałtowny możliwości udzielania kredytów podmiotom gospodarczym.



(senator K. Tukallo)

Ponadto wzrasta odsetek wydatków budżetowych przeznaczonych co roku na obsługę długu publicznego. Właśnie dowiedziałem się z „Financial Times”, że obsługa długu publicznego kosztuje obecnie budżet Stanów Zjednoczonych 250 miliardów dolarów rocznie, a finansowanie deficytu angażuje 60% rocznych oszczędności tego ogromnego kraju, przyczyniając się do spadku inwestycji prywatnych i zamówień rządowych, co decyduje o recesji gospodarki i co przesądziło o znacznym podniesieniu podatków w Stanach Zjednoczonych.

U nas kwoty obsługi zadłużenia w 1993 r. wzrastają o 106%, co potwierdza słuszność stanowiska rządu, że deficyt budżetowy nie może być pod żadnym warunkiem zwiększony, jeżeli nie chcemy wrócić do hiperinflacji i kompletnego załamania finansów państwa. Ogromny, bo ponad osiemdziesięcibilionowy deficyt budżetowy stanowiący 5% dochodu narodowego brutto, który mimo wszystko nie zachwieje pozycji polskiej złotówki, został zaakceptowany przez międzynarodowe organizacje finansowe. Uchwalenie przez Sejm ustawy budżetowej, którą dzisiaj omawiamy, zaowocowało już prawie na pewno 700 milionami dolarów, jakie w marcu wpłyną z Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz realną możliwością dalszej redukcji naszego długu zagranicznego. Ponadto, stabilizacja pieniądza uruchamia prywatne kapitały krajowe i zagraniczne, zmniejszając ryzyko inwestycji w Polsce. Giełda, o czym tu nie było mowy, zareagowała natychmiast wzrostem ceny polskiego długu o prawie 4%. Nie jest to dużo, jednak do tej pory cena polskiego długu systematycznie spadała.

Z tego, co napisane w uzasadnieniu o strategii polityki budżetowej, wynika, że dominują względy doraźne, ale zarysowują się również wyraźnie średnie okresowe. Wynika to z faktu, że mamy do czynienia z okresem transformacji ustrojowej i musimy się liczyć z potrzebami doraźnymi, zdeterminowanymi realiami sytuacji gospodarczej. Dominują wtedy poszukiwania konkretnych możliwości zwiększenia dochodów i ograniczenia wydatków. Trudno pod ciągłą presją dążyć do zmian struktury dochodów i wydatków. W budżecie na 1993 r. są też pewne wartościowe zmiany o znaczeniu długofalowym. Wprowadzenie podatku od wartości dodanej zapewnia ciągłość wpływów do budżetu. Podatek ten oznacza zmianę relacji między wpływami z podatków pośrednich a bezpośrednich, co jest konieczne ze względu na słabą ściągalność podatków bezpośrednich.

W budżecie na 1993 r. widzę też pewną wadę. Budżet nie przewiduje choćby częściowego odejścia od zasady bezzwrotności dotacji i subwe-

ncji. Przestrzeń między drogim kredytem a darmową dotacją można chyba wypełnić zwrotnymi częściowo zasiłkami albo niskooprocentowanymi pożyczkami. Rzecz jest chyba do dyskusji. Nie mamy zupełnie doświadczenia w tym względzie. Zobaczymy, jak się uda realizacja zapowiedzianych przez rząd niskooprocentowanych kredytów mieszkaniowych, a także, czy nastąpi obniżenie oprocentowania kredytów bankowych. Pani prezes banku centralnego mówiła, że ma to nastąpić już w marcu. Budzi to nadzieje na rozwój inwestycji, a zatem ma istotne znaczenie antyrecesyjne.

Opierając się na powyższych przesłankach, mam nadzieję, że Wysoka Izba uzna, iż argumenty za przyjęciem ustawy budżetowej przeważą w głosowaniu i ustawa nie powróci do Sejmu.

Mam jeszcze taką uwagę. Ciągłe tu mówiono o recesji, superrecesji, hiperrecesji. Na podstawie danych, jakie mam z Wielkopolski, nabrałem odmiennych przekonań. Bo ze ścisłych liczb wynika jednak, że w ostatnim półroczu nastąpił wzrost produkcji o 4%. W Wielkopolsce wzrost produkcji za drugie półrocze wynosi 8%. A więc nie wiem, jak można mówić o aktualnie istniejącej recesji. Może wyrazem tego, i tu się kłaniam panu ministrowi Misiągowi, jest przyznanie Wielkopolsce 70 miliardów zł na szybki tramwaj, co zresztą było bardzo uwidocznione w ustawie budżetowej. Na marginesie tylko powiedziano, że Warszawa dostała 500 miliardów zł na metro. Niemniej są już pierwsze oznaki tego, że jednak zaczynamy z tej recesji wychodzić. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję.

Głos ma pan senator Waldemar Bohdanowicz. Przygotuje się pan senator Brzozowski.

### **Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dyskutujemy dzisiaj o budżecie i, w moim przekonaniu, za dużo nowego już w tej dyskusji powiedzieć nie można. Ale nie sposób nie ustosunkować się do pewnych wypowiedzi, albowiem, według mnie, czas dyskusji nad budżetem na rok 1993 powinien być czasem pokory i czasem wyboru. Jedno z drugim jest bardzo związane. Jest to czas pokory i wyboru zarówno dla społeczeństwa, jak i dla jego Sejmu, Senatu i rządu. I jeżeli padają w czasie debaty stwierdzenia typu: jest to walka o człowieczeństwo, to do tego też trzeba mieć odpowiedni stosunek i w dalszej części mojego przemówienia pozwolę go sobie zaprezentować.

(senator W. Bohdanowicz)

Padły tu słowa: „chcieć” społeczeństwa i „mieć” budżetu. Myślę, że słowo „mieć” trzeba by zastąpić słowem „móc” budżetu i w dalszej dyskusji o tym pamiętać. Padały tutaj ostre, moim zdaniem zbyt ostre, zdania dotyczące sytuacji ogólnej i przypisywane sytuacji budżetowej czy też gospodarczej. Pan senator Bender wyraził nawet obawę, czy nie wróci analfabetyzm. Myślę, że jeżeli należy się bać analfabetyzmu, to być może politycznego, ale nie tego, który wiąże się z oświatą.

(Senator Ryszard Bender: Dostrzega go pan u siebie?)

Mówiono także o rozrzutnej polityce rządu w remontowaniu pałaców. I w związku z tym można chyba powiedzieć, że dobrze się stało – nawiązuję tu do wypowiedzi nieobecnego senatora Jarzembowskiego – iż podczas tych remontów partyjnych pałaców budynek Komitetu Centralnego wreszcie, po kilkudziesięciu latach, przystosowany został do działalności przydatnej społeczeństwu.

Senator Komorowski użył określenia, że czas skończyć z demokracją. I brzmi to dość niebezpiecznie. Jeżeli ta demokracja, o której myśli pan senator Komorowski, ma polegać jedynie na roszczeniach, braku logiki w myśleniu i ignorowaniu matematyki, a tu nie chodzi przecież o wyższą matematykę budżetową, a raczej o bardzo prostą, to rzeczywiście, rokowania dla takiej demokracji są złe.

Czas wyboru. W poprawkach i zgłoszonych wnioskach mniejszości podane były roszczenia bez możliwości realizacji. Dla Ministerstwa Obrony Narodowej w wysokości 2,9 biliona zł, dla rolnictwa w tej samej kwocie. Te poprawki powiększają deficyt. (Oklaski). Proponowane przez mniejszość zwiększone wydatki, które mają polegać na wzroście wysokości podatków i opłat, pociągają za sobą dalszy bilion 400 miliardów zł. Nie można przyjąć takich propozycji.

Senator Mieczysław Włodyka w swoich sugestiach poprawek proponuje, aby dołączyć do budżetu w pozycji na infrastrukturę i modernizację rolnictwa wydatki na zaopatrzenie wsi w wodę i telefonizację do wysokości równowartości w złotych 150 milionów dolarów USA. Rozumiem, że pan senator Włodyka chce naruszyć prawo budżetowe i kredyt, który mamy na ten cel obiecany, chce umieścić w budżecie. Tego też przecież nie można robić.

Była mowa o człowieczeństwie. Myślę, że warto zwrócić uwagę pań i panów senatorów na budżet ministerstwa zdrowia. Otóż, w pozycji: ochrona zdrowia, która wynosi około 12 bilionów zł znajdują się takie usługi medyczne, które w odniesieniach jednostkowych pacjentów... Bo na przykład przeszczep nerki, przewidziany dla 400 osób, kosztuje jednostkowo 1 miliard zł,

a przeszczep trzustki 4,5 miliarda zł. Te wysoko specjalistyczne, bardzo potrzebne świadczenia dotyczą jedynie, Wysoki Senacie, 0,5% mieszkańców Rzeczypospolitej, stanowią zaś 12% budżetu ministerstwa zdrowia. I myślę, że wtedy, kiedy tak łatwo rzucamy z tej mównicy słowa, że nasza dyskusja nad budżetem jest również dyskusją o człowieczeństwie Senatu i rządu, to trzeba również znać i takie fakty.

Dotowanie rolnictwa. Silne lobby rolnicze w Senacie postuluje zwiększenie dotacji do paliw, nawozów, środków ochrony roślin. Te dotacje nie robią nic innego, jak tylko powiększają produkcję najdroższych wytwórców. Trzeba się tutaj odwołać do przykładu podawanego często, iż Wspólnota Europejska dotuje rolnictwo. Ale Wspólnota Europejska już nie może dotować rolnictwa w takim stopniu, jak to robiła przed laty. Po prostu zmniejsza te dotacje. Zmniejszają dotacje kraje pięciokrotnie od nas bogatsze. Kraje, w których w sektorze rolnictwa zatrudnionych jest od 5 do 10 razy mniej mieszkańców niż w Polsce. Kiedy tak łatwo mówimy o dodatkowych dotacjach, powinniśmy o tym pamiętać.

Senator Baranowski powiedział, iż sytuacja fiskalna powoduje bankrutowanie przedsiębiorstw. Powoduje bankrutowanie jednych i powstawanie innych. *Per saldo*, w Rzeczypospolitej każdego roku więcej przedsiębiorstw powstaje, niż bankrutuje. Oczywiście, jeżeli to dotyczy małych przedsiębiorstw, to ryzyko ponoszą ci, którzy je zakładają, natomiast jeżeli bankrutuje wielkie przedsiębiorstwo, to najmniej martwi się właściciel, a koszt społeczny jest olbrzymi. I o tym również warto pamiętać.

Reasumując, wydaje mi się, że jesteśmy w sytuacji krótkiej koldry budżetowej, a w dodatku, jeżeli można tak w przenośni przedstawić sytuację gospodarczą, to leżymy na materacu, z którego wystają sprężyny. Te wystające sprężyny to nasze zobowiązania, nasze długi. I to małżeństwo, które się kładzie na tym materacu, proszę państwa, powinno się zastanowić, czy ma się na nim zachowywać spokojnie i być przykrytym tą krótką koldrą, czy też ma na nim wierzgać. Myślę, że powinniśmy na tym materacu zachowywać się spokojnie. (*Wesołość na sali*). W związku z tym, będę głosował za przyjęciem takiej wersji budżetu, jaka znajduje się w ustawie uchwalonej przez Sejm. Dziękuję, Panie Marszałku.

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję, Panie Senatorze, za obrazowe uzasadnienie swojego stanowiska. (Oklaski).

Głos ma pan senator Tadeusz Brzozowski (Senator Mieczysław Włodyka: Panie Marszałku, *ad vocem*.)

Proszę bardzo, *ad vocem*.

**Senator Mieczysław Włodyka:**

Nie zwiększam w moim wniosku niedoboru, rzecz dotyczy art. 10. Moja propozycja nie zwiększa niedoboru budżetu państwa, a tylko zwiększa uprawnienia Rady Ministrów. Chodzi o to, że jeżeli można będzie dać pieniądze na ochronę zdrowia, restrukturyzację przedsiębiorstw, to niech Rada Ministrów ma możliwość przeznaczenia pieniędzy również dla rolnictwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Głos ma senator Brzozowski, przygotuje się pan senator Hałasa.

(*Senator Adam Struzik: Proszę o głos.*)

A, pan senator Struzik, przepraszam.

**Senator Adam Struzik:**

Panie Senatorze Bohdanowicz, *à propos* tej koldry: czasami, z zimna, człowiek musi wierzgać, żeby się rozgrzać. To po pierwsze.

(*Głos z sali: Albo podkurczyć nogi.*)

Albo podkurczyć nogi. Tak, rzeczywiście jesteśmy świadkami tego podkurczenia nóg. To po pierwsze. A po drugie, co pan zamierza zrobić z całą rzeszą ludzi, tych nieefektywnych producentów, którzy mieszkają i pracują na wsi? Może mi pan odpowie, co pan zamierza z nimi zrobić?

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

To pytanie jest retoryczne, Panie Senatorze. Uchylam odpowiedź na to pytanie. Proszę bardzo.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz: Dziękuję, Panie Marszałku.*)

**Senator Tadeusz Brzozowski:**

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie!

W ramach debaty budżetowej chcę się z Wysoką Izbą podzielić uwagami na temat budżetu leśnictwa oraz zadań i celów działania tej dziedziny gospodarki państwa. Na wstępie chcę zaznaczyć, że środki przewidziane w budżecie ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz w budżetach wojewodów są niewystarczające na cele działalności leśnej. Obecna sytuacja w lasach jest taka, że zgodnie z nową ustawą z 1991 r., trochę inaczej podchodzi się do sprawy lasów. Las, oprócz funkcji gospodarczej, która była dotychczas bardzo mocno wyeksponowana, pełni również funkcje proekologiczne, a więc glebochronne, wodochronne, uzdrowiskowo-klimatyczne itd. I to się w tej chwili stawia na równi z funkcją gospodarczą. Las jest jednocześnie miejscem, w którym wykonuje się zadania gospodarcze. Rozmiar tych zadań gospodarczych, a więc pozyskania drewna, szczególnie grubizny, zmniejszył się w ostatnich

dwóch latach i zmniejszy się też w tym roku. I w związku z tym dochody, jakie może uzyskać leśnictwo z pozyskania drewna, zmaleją. Ale, niestety, wydatki leśnictwa będą rosły i będą musiały rosnąć w latach najbliższych ze względu na to, że przez kilkadziesiąt lat zaniedbano działalność hodowlaną w lesie. I to jest bardzo, bardzo poważny problem, z którym budżet, w takim stanie, w jakim jest, nie może sobie poradzić.

I w związku z tym Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz rząd powinny dołożyć wszelkich starań, by pozyskać środki na zagospodarowanie lasu pod względem hodowlanym, a więc na odnowienie, zalesienie na gruntach wypadających z użytkowania rolnego, na przebudowę drzewostanów, na zalesienia terenów w Sudetach. Ministerstwo ochrony środowiska ma przygotowany program rozwoju leśnictwa na lata 1993-1997, ale oczywiście nie ma środków na jego realizację. Stąd prośba, żeby rząd poczynił starania o pozyskanie na ten cel środków z zagranicy. Nie wnoszę tu, żeby dołożyć pieniędzy z budżetu, bo oczywiście nie ma to w tej chwili sensu.

I jeszcze jedna sprawa natury ogólnej. Część państwa senatorów twierdzi, że zbyt małe są wydatki na sferę socjalną, na emerytury, na podwyżki najniższych uposażeń. I w pewnym sensie jest to prawda. Należy się z tym zgodzić. Ale z drugiej strony, wszyscy zdajemy sobie chyba sprawę, że rozwiązanie naszych problemów może nastąpić w wyniku mądrej działalności gospodarczej. I tam musimy skierować naszą energię i działania, żebyśmy przy okazji dyskusji nad budżetem roku następnego czy lat następnych mieli więcej do dzielenia i więcej do przekazania grupom, które naprawdę będą tego potrzebować. Dziękuję.

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan senator Józef Hałasa, po nim zabierze głos pan senator Walerian Piotrowski.

**Senator Józef Hałasa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Gdybym chciał być oryginalny, to w swoim dzisiejszym wystąpieniu mówiłbym o łące. Nie chciałbym urazić nikogo, kto mówił o lesie lub o jakimkolwiek innym problemie, ale łąka, polska łąka w zasadniczy sposób wpływa na nasz klimat, na użyźnienie gleb. Zrobiono u nas w Polsce tak zwaną meliorację, to znaczy wykopano rowy i spuszczone wodę, tylko nikt nie pomyślał, że mogą przyjść lata suche i że tę wodę trzeba magazynować w glebie. To się oczywiście odbija na lustrze wody, o czym mówił pan senator Zamoyski, to się odbija na drzewostanie, na wielu, wielu gałęziach produkcji rolnej. Ale nie

(senator J. Hałasa)

chciałbym o tym mówić. Właściwie trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek dziedzinę, która by nie posłużyła do tego, żeby mówić, że jest źle.

Chciałbym powiedzieć, czego mi brakuje w dzisiejszej dyskusji – w dyskusji, która dotyczy najpoważniejszego problemu, jakim zajmują się parlamenty na całym świecie – jak rozdzielić nasze wspólne pieniądze, żeby było sprawiedliwie i żeby wszystkim wystarczyło w miarę potrzeb. A także przypomnieć, jak gromadzić pieniądze do budżetu, jak pozyskiwać pieniądze do budżetu. Myślę, że nie ma rzeczywiście ważniejszego problemu. A do tego brakuje mi dzisiaj pełnej talii, do tego brakuje mi dyskusji, która miałaby jakiś nerw. Ale my znamy dramaturgię tego wydarzenia. Dyskusje się odbyły. W Sejmie i poza Sejmem. Dyskusje społeczne z udziałem prezydenta. I wiemy, że w gruncie rzeczy koalicja nawet dzisiaj nie musi wiele się bronić, bo jest przekonana, że ten budżet będzie przegłosowany, że utrzyma się stanowisko Sejmu.

Natomiast szeroko pojęta opozycja jest przekonana, że dzisiaj można coś zyskać, że czasy są niepewne, że są gdzieś nasi wyborcy – ja tego słowa nie toleruję, bo nie wiem, kto mnie wybrał, nigdy nie powołuję się na wyborców, powołuję się na ludzi mojego regionu; kto był moim wyborcą, nie wiem, głosowanie było tajne. Wydaje mi się, że z tej pozycji bardzo łatwo przedstawiać groźne problemy, które są nie załatwione, a dotyczące niedoinwestowania.

Pan senator Bohdanowicz mówił przed chwilą o służbie zdrowia, która jest mi tak bliska. Rzeczywiście, trzeba by tam dołożyć pieniędzy albo trzeba by tam uporządkować, to również wielki problem. Trzeba się zastanowić, komu tę nerkę przeszczepić? Czy temu, kto ma dojście do przeszczepów, czy temu kto tego bardziej potrzebuje? U nas, w Szczecinie sprawę stawia się w ten sposób, że przede wszystkim przeszczepia się nerki ludziom młodym.

Myślę, proszę państwa, że popełniono dzisiaj pewien błąd, omawiając wystąpienie ministra Osiatyńskiego, gdyż dostrzeżono tylko jeden aspekt. Mianowicie, że coś drgnęło, że są oznaki poprawy. Nie jest to prawdą, jest to tylko ujęcie połowiczne, a jak połowiczne, to już nieprawdziwe.

Minister mówił także – dokładnie tak samo, jak większość osób, która tutaj występowała – że jest źle. Rzeczywiście jest źle i minister tego nie ukrywał. Mówił, że budżet jest taki i nie może być inny, ponieważ w kasie państwowej jest mało pieniędzy. Zgadzam się z tym całkowicie i rozumiem wszystkie wyliczenia.

Chcę tylko powiedzieć, że jestem zawiedziony. Od długiego już czasu oczekiwałem, że kolejne rządy przystąpią do działań, które wyeliminowałyby to, co było już tu dzisiaj przez senatora

Musiąca podkreślane, czyli drugi obieg pieniądza, oraz dostarczanie nam tanich nadwyżek żywnościowych i towarów ze Wschodu, które oplaca się do nas eksportować, ze względu na relację różnych pieniędzy do dolara. Oni przecież wywozili dolary. Ktoś powiedział, że miliard. Myślę, że znacznie więcej. Cała moja uwaga od długiego już czasu kieruje się ku temu problemowi.

Jestem przekonany, że ministerstwo ma fachowców, którzy potrafią liczyć i rozdzielać to, co jest. Być może oskarżając ministra Osiatyńskiego o to, że jest źle, nie wszystko kierujemy tak zupełnie pod jego adresem. Czy za to, że nie pozyskuje się pieniędzy, odpowiedzialne jest Ministerstwo Finansów? Co się dzieje na granicach? Już tu kiedyś o tym mówiłem, więc nie będę tego powtarzał.

Przy okazji nie chciałbym się zgodzić z panem senatorem Bohdanowiczem, którego szalenie cenię i osobiście lubię, w jednym, tzn. że *lobby* rolnicze jest bardzo silne i może sobie cokolwiek załatwić. Od dawna głosiłem, że *lobby* rolnicze w parlamencie, i w Sejmie i tutaj, jest bardzo słabe. *Lobby* rolnicze to taka siła polityczna, która potrafi sobie coś załatwić. Patrząc na to wszystko, co się dotąd w Polsce działo, sądzę, że być może globalnie jest ich dużo, ale są oni rozbici politycznie, nie stanowią siły, która przeciwstawiałaby się złej polityce rolnej i żywnościowej w Polsce.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że brakuje mi jeszcze czegoś. Jesteśmy, proszę państwa, bardzo dobrzy w destrukcji. Myśmy się przez lata przygotowywali, jak wyważyć ten stan, który nam z bardzo różnych względów nie odpowiadał, i byliśmy skuteczni.

Dzisiaj byłem w amerykańskiej ambasadzie. Dziękowałem za dotychczasową pomoc, także polityczną, a oni gratulowali nam, że potrafiliśmy dokonać cudu, że byliśmy tacy mocni w destrukcji. Myśmy się chyba jeszcze nie nauczyli czegoś odwrotnego, jak konstruować myśl polityczną, gospodarczą, społeczną.

Myślę, że gdybym słyszał, że istnieje jakieś poważne ugrupowanie bądź też kilka odłamów zdolnych do stworzenia ugrupowania, które sprostałoby moim oczekiwaniom porządkowania państwa – w tym także pozyskiwania do tego budżetu, co jest poza kontrolą państwa – to przyłączyłbym się do niego bardzo chętnie. Nie broniłbym rządu. Nie mam zamiaru bronić koalicji. Jestem z klubu „Solidarności” i powiedziano nam wyraźnie, że nie powinniśmy przy tym budżecie okazywać powiązań z koalicją, że powinniśmy głosować przeciwko, niektórzy się wstrzymują.

Ale nie widzę takiego ugrupowania. Ani w Sejmie nie słyszałem, ani tutaj nie słyszę niczego konstruktywnego. Nie widzę takiego kształtu, który by mi wypełnił to, na co czekam od dawna. Muszę powiedzieć, że mnie to zasmuca. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Waleriana Piotrowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Andrzejewski.

**Senator Walerian Piotrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podzielim wyrażoną tutaj na wstępie przez pana senatora Hałasę opinię, że losy budżetu w sensie pozytywnym są już przesądzone.

Wydaje mi się również, że brak zainteresowania Wysokiej Izby tą debatą jest właśnie świadectwem tego, iż głosy, które są kierowane przeciwko budżetowi, w istocie rzeczy nie wnoszą nic konstruktywnego, nie stwarzają płaszczyzny odniesienia do rozwiązań na dzień jutrzejszy i do ukształtowania budżetu tego domu, który nazywa się Rzeczypospolita Polska, w roku 1993.

Ale nie przyszedłem tutaj, by to powiedzieć. Sądzę, że trzeba rozwinąć myśl poddaną tutaj przez pana senatora Bohdanowicza, a odnoszącą się do sprawy podniesionej przez pana senatora Jarzembowskiego, iż dzisiaj Senat zdawać będzie egzamin ze swojego człowieczeństwa.

Myślę, że teza o owym egzaminie postawiona została z polityczną premedytacją, z zimnym wyrachowaniem, żeby nie użyć bardziej pejoratywnego określenia. Z takim wyrachowaniem, że w społecznym odbiorze – nie na tej sali, bo nie o tę salę chodziło, ale o drugą stronę ekranu telewizyjnego – propozycje pana senatora Jarzembowskiego – nie tylko te konkretne, zgłaszane do tego budżetu, ale wszystkie wystąpienia, które kierowane są do drugiej strony ekranu telewizyjnego z tej właśnie ławki, a potem z tej trybuny – uznane zostaną za jedyną receptę na zbawienie Rzeczypospolitej.

Tak przecież nie jest. To nie jest żadna recepta, ale konkretne propozycje często, bardzo często zgłaszane z przekonaniem o tym, że nie są możliwe do zrealizowania. Z przekonaniem o tym, że obejmują tylko jeden wycinek zagadnienia ważnego dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, na którą kieruje się zainteresowanie i wzrok tej tendencji politycznej tylko dlatego, by te trudności eksploatować dla przyszłej działalności politycznej.

Świadectwo człowieczeństwa. Padł tutaj zarzut, że jeżeli Senat zaaprobuje budżet, to nastąpi jakaś dehumanizacja zarówno tej izby, jak i rządu. To jest wielka demagogia.

Myślę, że mówimy tutaj o odpowiedzialności, która obciąża nas wszystkich, która w szczególności obciąża rząd. Mówimy o odpowiedzialności, z jaką musimy budować przyszłość, lepsze jutro naszego państwa i każdego człowieka w tym państwie.

Gdyby przenieść analogię rządzenia państwem na dom rodzinny, to trzeba by przecież przyznać, że i tam nie mogą być w określonej sytuacji, w danym miejscu i czasie zaspokojone wszystkie, nawet ważne potrzeby najbardziej ukochanych członków rodziny. W budżecie domowym rodziny i w wychowaniu trzeba się kierować nie emocjami, nie skłonnościami uczuciowymi, ale odpowiedzialnością, troską o właściwe rozwiązanie wszystkich problemów dzisiaj i w przyszłości.

Nie ja jeden w tej sali sądzę, że budżet, przedstawiony przez rząd w izbie niższej i przez Sejm przyjęty, jest właśnie takim jedynym istniejącym rozwiązaniem na dzisiaj i na rok 1993. Ten budżet buduje przyszłość dla następnych lat.

Kolejna sprawa. Z innej już pozycji, nie bazującej na takiej premedytacji, na zimnym, politycznym i nieprzyjaznym wobec rządu wyrachowaniu, zgłaszanych było wiele postulatów. Nie odbierając nikomu prawa do zgłaszania takich postulatów, uważam, że są one środkiem pewnej kampanii politycznej i że wiele z nich, a może nawet wszystkie, zgłaszane są z przyzwoleniem na to, że nie zostaną przyjęte i z ukrytym w sercu zrozumieniem, że przyjęte być nie mogą. Burzyłyby przecież konstrukcję tego budżetu, uniemożliwiając jego uchwalenie na 1993 r. Dla wszystkich, którzy kierują się tutaj dobrem i odpowiedzialnością za państwo, przyjęcie budżetu jest po prostu oczywistą koniecznością.

Stałem zatem tutaj by wyrazić nadzieję, że ten budżet uchwalimy bez poprawek. Stałem tutaj by powiedzieć, że głosując za tym, kierujemy się także odpowiedzialnością za losy każdego człowieka w Polsce. Budżet nie musi być piękny, musi być odpowiedzialny. Niestety ani w Polsce, ani nigdzie w świecie żaden rząd, żaden parlament nie ma możliwości by przez głosowanie, by przez zgłaszanie nierealnych poprawek od razu poprawić sytuację każdego człowieka.

Chcielibyśmy myśleć o każdym, ale prosimy o zrozumienie, bo taki jest mechanizm rządzenia, mechanizm każdego działania gospodarczego i ustroju społecznego. Nie ma możliwości stworzenia sytuacji równości dla każdego człowieka, nie ma też możliwości poprawienia jednostkowych sytuacji. To kwestia polityki socjalnej, którą musimy budować. Problem ożywienia gospodarczego to problem polityki gospodarczej, w której stadium tworzenia się znajdujemy, którą musimy budować, i o której powinniśmy dyskutować.

Myślę, że dzisiaj naszym zadaniem, wiążącym się z odpowiedzialnością, jest przyjęcie budżetu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego.

### Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Senat to izba rozważań, ale i izba realizmu. Taki jest budżet, jaki jest stan państwa i stan gospodarki. Wszelkie głosy krytyczne, które tutaj usłyszeliśmy, należy potraktować nie jako zarzuty wobec budżetu, bo jest to nieadekwatne do tego projektu, ale krytykę tego, czy zrobiliśmy wszystko, żeby stan państwa i wyniki gospodarki były lepsze. Wydaje mi się, że należy ją przyjąć z pokorą i potraktować jako wyraz dobrej woli współuczestniczenia w poprawianiu tego, co jest stanem państwa i gospodarki.

Nie zmienia to faktu, że realia są, jakie są, i że postulaty osiągania lepszych rozwiązań nie mogą prowadzić do utraty dotychczasowych zdobyczy, o czym mówił minister Osiatyński. Można krytykować plan Balcerowicza, ale w jego wyniku mamy stabilny pieniądź. Dzisiaj to, co osiągnęliśmy, musi być przedmiotem naszej obrony. Walka z recesją, ale także obrona przed inflacją i stabilizacją pieniądza.

Odpowiedzialność to jest to, co dyktuje nam dzisiaj możliwość poruszania się w ramach budżetu przy założeniu *constans*, jeżeli chodzi o deficyt budżetowy. Bo cóż to jest ten deficyt? Jest to wydawanie pieniędzy, których nie ma. Czy mamy dalej wydawać z tego, czego nie ma? Odpowiedzialność za państwo jest niejako wykładnikiem złożenia na jej kanwie bardzo wielu smutnych rozstrzygnięć w zakresie uposażeń w sferze budżetowej, w zakresie niedoinwestowania niektórych dziedzin, które, chociażby za pomocą tanich kredytów, chcielibyśmy widzieć aktywniej zagospodarowane.

Ja, jako człowiek pozytywnie patrzący i przyjmujący zasadę, że budżet w ramach nie większego zrównowżenia między wydatkami a założonymi, racjonalnymi i koniecznymi przesłankami deficytu budżetowego, którego zwiększyć nam nie wolno, zakłada tylko możliwość przesuwania kwot między poszczególnymi pozycjami, ja takie przesunięcie widzę. Wiem nawet, gdzie trzeba przesunąć. Tam, gdzie rodzi się kształt naszej świadomości narodowej, gdzie bije jej serce, tzn. do resortu edukacji. Tam, gdzie jest największy niedowład i wielka krzywda, gdy chodzi o szkolnictwo wyższe, o uposażenie nauczycieli. Wydaje mi się, że pozycja, z której można przesunąć, istnieje i będę ją proponował. Chodzi o Komitet do spraw Radia i Telewizji i jednostkę organizacyjną „Polskie Radio i Telewizja”. Znana mi jest sytuacja finansowa tej instytucji, gdzie pozabudżetowe środki płyną potężną rzeką z abonamentów, gdzie jest własna działalność dochodowa z reklam, jak dotąd monopolistyczna. I jeszcze widzimy, że przy tym napiętym, ubogim budżecie planuje się dotacje dla sfinansowania kosztów realizacji programów radiowych dla zagranicy.

Myślę, że w ciężkiej sytuacji wsi, szkolnictwa, resortu zdrowia nie jest to uzasadnione.

W myśl zasady, którą tutaj, my i minister Osiatyński, prezentowaliśmy niejednokrotnie, proponuję miast wydawać pieniądze, których nie ma, tzn. powiększać deficyt, wydawać pieniądze, które są. Należy przesunąć te środki do pozycji: Ministerstwo Edukacji Narodowej. Może nie są to duże kwoty, ale dla ludzi ubogich, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, to suma większa niż nam się wydaje.

Dlatego składam wniosek, żeby przesunąć z działu 83 dotacje należące do Komitetu do spraw Radia i Telewizji, a przeznaczone na rzecz finansowania kosztów realizacji programów radiowych dla zagranicy, do pozycji: Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Niechże natomiast ta jednostka, dobrze mi znana ze swoich znacznych dochodów z abonamentów, które są poza budżetem, i dochodów z reklam, sfinansuje, jako jednostka państwowa, a nie spółka, przynajmniej koszty realizacji programów radiowych dla zagranicy.

Myślę, że interes nas wszystkich jest interesem każdego z nas, w jego poszczególnym, prywatnym sposobie reagowania na to, co dzisiaj jest ubóstwem, sferą krzywdy, która jest przez wiele osób niezawiniona, ale – jak powiadam – *salus rei publicae suprema lex*. Realia dyktują ten budżet, a nie nasze chęci sprostania idealom, do których zmierzamy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*).

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

Zapytuję Wysoką Izbę, czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Nie widzę.

Czy przedstawiciele rządu chcą zabrać głos? Nie widzę. Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Aby uporządkować zgłoszone poprawki, ogłaszam przerwę do godziny 17.30, a po godzinie 17.30 przystąpimy do głosowania.

Przerwa do godziny 17.30.

(*Senator Adam Struzik*: Panie Marszałku, mam jedno pytanie. Czy przewidujemy dzisiaj dyskusję na temat następnych ustaw?)

Oczywiście, że tak.

(*Senator Adam Struzik*: Dziękuję bardzo.)

(*Przerwa w obradach od godziny 16 minut 51 do godziny 17 minut 30*)

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc. Wznawiam obrady.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy budżetowej na 1993 r. Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej wniosła o przyjęcie uchwalonej przez Sejm ustawy budżetowej na

(wicemarszałek J. Ślisz)

1993 r. bez poprawek, a mniejszość komisji wnioskowała o wprowadzenie poprawek do tekstu ustawy. W tej chwili będziemy głosować poprawki wniesione przez mniejszość komisji oraz przez poszczególnych senatorów.

Przystępujemy do głosowania. Każdy z państwa ma przed sobą zestawienie poprawek do głosowania do ustawy budżetowej na 1993 r.

Poprawka numer I: w art. 10 ust. 1 dodaje się pkt 3 w brzmieniu... To mogą państwo tutaj odczytać. To jest wniosek senatora Mieczysława Włodyki.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk.

(Senator Piotr Andrzejewski: W kwestii formalnej. Mam prośbę, żeby przedstawiać przedmiot każdej poprawki. Bardzo zwięźle, ale żebyśmy wiedzieli, nad czym głosujemy.)

Panie Senatorze, powiedziałem i jeszcze raz powtarzam, że każdy z państwa ma przed sobą zestaw tych poprawek i będzie mógł je sobie odczytać.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 19 senatorów, przeciw było 58 osób, wstrzymało się od głosu 4 senatorów. (**Głosowanie nr 40**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer II: art. 18 otrzymuje brzmienie... I tutaj jest cały opis. To jest wniosek Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za przyjęciem poprawki głosowało 27 senatorów, przeciw było 48, wstrzymało się od głosu 6 osób. (**Głosowanie nr 41**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer III: art. 24 otrzymuje brzmienie... I tu jest wyliczone. To jest wniosek senatora Jarzembowskiego.

Przystępujemy do głosowania. Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

(Głos z sali: Panie Marszałku, jeden senator nie głosuje.)

To niczego nie zmieni.

Za przyjęciem poprawki głosowało 16 senatorów, przeciw było 58, wstrzymało się od głosu 10 senatorów. (**Głosowanie nr 42**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer IV, jest to wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej. W art. 32 ust. 1 po wyrazach: „zagospodarowanie ziemi” dodaje się przecinek i wyrazy „maszyny i ciągniki rolnicze”, a wyrazy „i ryb morskich” skreśla się.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za przyjęciem poprawki głosowało 21 senatorów, przeciw 56, wstrzymało się od głosu 8 senatorów. (**Głosowanie nr 43**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer V. To jest wniosek senatora Jarzembowskiego: w art. 36 i 37 liczbę „91” zastępuje się liczbą „95”.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za poprawką głosowało 21 senatorów, przeciw było 55 osób, od głosu wstrzymało się 7 senatorów, 3 senatorów nie głosowało. (**Głosowanie nr 44**).

Proszę poprawić kartę do głosowania.

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer VI...

(Pracownik Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu Grzegorz Kalinowski: Punkt pierwszy, litera „a”.)

Dziękuję bardzo. Poprawka numer VI: w załączniku nr 1 wprowadza się następujące zmiany... To jest punkt pierwszy, litera „a”.

Punkt 1a i 1b tej poprawki będziemy głosować osobno.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

(wicemarszałek J. Ślisz)

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 19 osób, 55 było przeciwnych, a 11 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 45**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy punkt 1b, to jest wniosek senatora Włodyki.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 18 osób, 57 było przeciwnych, 10 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 46**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer VI pkt 2a. To jest wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowały 22 osoby, 54 były przeciwnie, 9 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 47**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy poprawkę numer VI pkt 2b. To jest wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowały 22 osoby, 54 były przeciwnie, 9 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 48**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy w tej chwili poprawkę numer VI pkt 2c.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 17 osób, 58 było przeciwnych, 11 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 49**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy w tej chwili poprawkę numer VI pkt 3.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 27 osób, 52 były przeciwnie, 8 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 50**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy poprawkę numer VI pkt 4, to jest wniosek senatora Bendera.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Mam wniosek formalny odnośnie do...)

Panie Senatorze, w tej chwili jest głosowanie.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Jeżeli można?)

Wycofać? A, jeśli wycofać, to przyjmujemy. Proszę bardzo. (*Wesołość na sali*).

### Senator Piotr Andrzejewski:

No właśnie, chciałbym wycofać punkt 5 poprawki numer VI, mimo że jest on, moim zdaniem, uzasadniony merytoryczną pomyłką, bo dostaje Komitet do spraw Radia i Telewizji, który jest właśnie likwidowany, i powinno to dostać MEN. Żeby nie blokować toku przyjęcia budżetu, dzisiaj wycofuję tę poprawkę. (*Oklaski*).

### Wicemarszałek Józef Ślisz:

Za poprawką numer VI pkt 4 głosowało 28 osób, 48 było przeciwnych, 11 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 51**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Punkt 5 jest wykreślony.

Głosujemy teraz poprawkę numer VI pkt 6a.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 28 osób, 54 były przeciwnie, 3 osoby wstrzymały się od głosu. (**Głosowanie nr 52**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Głosujemy poprawkę numer VI pkt 6b.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.



(wicemarszałek J. Ślisz)

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowały 23 osoby, 52 były przeciwne, 10 osób wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 53**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Przystępujemy do głosowania poprawki numer VI pkt 7. To jest wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 20 osób, 57 było przeciwnych, 10 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 54**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Poprawka numer VII. To jest wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik. Za poprawką głosowało 26 osób, 48 było przeciwnych, 12 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 55**).

Poprawka nie uzyskała większości głosów.

Przystępujemy do głosowania ustawy budżetowej na 1993 rok bez poprawek.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

(*Głos z sali: Jeszcze trzy osoby nie głosowały.*)

Trzy osoby jeszcze nie głosowały. Proszę poprawić karty do głosowania.

Proszę o wynik. 54 senatorów głosowało za, przeciw było 19 osób, wstrzymało się 5 senatorów. (**Głosowanie nr 56**). (*Oklaski*).

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w sprawie ustawy budżetowej na 1993 r.

Ale proszę nie wychodzić, Panowie Senatorowie, proszę nie wychodzić.

(*Głos z sali: Wybory będą.*)

(*Senator Piotr Andrzejewski: Wniosek formalny. Proszę o 10 minut przerwy, gdyby pan marszałek pozwolił.*)

Panie Senatorze, będziemy głosować nad wyborem przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej, później zrobimy przerwę.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.*)

Oznajmiam, że Senat przechodzi do punktu ósmego... Panowie Senatorowie, bardzo proszę. Panie Senatorze Kamiński! Jeszcze pan senator Walerian Piotrowski wyszedł.

(*Głos z sali: Zaraz wejdą.*)

Oznajmiam, że **Senat przechodzi do punktu siódmego porządku dziennego**: wybór przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej, powtórnie.

Przypominam, że na trzydziestym drugim posiedzeniu Senatu w dniu 28 stycznia 1993 r. Senat odwołał senatora Janusza Baranowskiego i przeprowadził głosowanie tajne nad wyborem nowego przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Głosowanie to jednak nie przyniosło rozstrzygnięcia, obaj kandydaci uzyskali równą liczbę głosów.

Informuję, że Konwent Seniorów wobec nierozstrzygnięcia wyborów przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej proponuje, aby zostało przeprowadzone powtórne głosowanie w tej sprawie.

Na przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej Konwent Seniorów proponuje dwóch kandydatów: senatora Andrzeja Pawlika oraz senatora Andrzeja Piesiaka. Wniosek w tej sprawie zawarty jest w druku 148A.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo, pan senator Połomski!

### **Senator Franciszek Połomski:**

Panie Marszałku! Proszę Państwa!

Chciałbym prosić o zaakceptowanie takiej zasady: gdyby powtórzyły się wyniki z poprzedniego głosowania, gdyby był remis, czego wykluczyć nie można, to chodziłoby o to, żeby można było nie powtarzać głosowania i nie wracać do tego, a rozstrzygnąć to tak, jak wtedy, kiedy była równa liczba głosów do Komisji Konstytucyjnej, a więc przez losowanie. Wtedy Wysoka Izba zaakceptowała losowanie między dwiema kandydaturami.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Panie Senatorze, wydaje mi się, że w tej sprawie powinna się wypowiedzieć komisja regulaminowa.

Panie Przewodniczący komisji regulaminowej, niech pan zabierze głos.

**Senator Stefan Śniezko:**

Sądę, że to jest niemożliwe. Kiedy chodziło o tamte wybory, to przewidzieliśmy taką procedurę – możliwość rozstrzygnięcia w drodze losowania w wypadku uzyskania równej liczby głosów. To było zapisane. Tym razem nie ma żadnej podstawy, aby tego rodzaju formułę przyjąć.

**Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie?

(*Senator Ryszard Bender:* Będziemy głosować trzy razy, Panie Marszałku, jak na konklawe, aż do skutku.)

Dziękuję.

Przystępujemy do wyboru przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej.

(*Głosy z sali:* Nie ma kart do głosowania.)

Przypominam, że powołanie przewodniczącego komisji zostanie przeprowadzone zgodnie z art. 46 ust. 7, Regulaminu Senatu w głosowaniu tajnym. Do przeprowadzenia głosowania tajnego powołuję senatorów sekretarzy: Tadeusza Brzozowskiego, Marka Czemplika i Wiktora Stasiaka.

Za chwilę senatorowie sekretarze rozdadzą państwu karty do głosowania. Na karcie do głosowania będą umieszczone nazwiska obu kandydatów: senatora Andrzeja Pawlika oraz senatora Andrzeja Piesiaka. Na karcie należy postawić krzyżyk tylko w jednej kratce. Umieszczenie więcej niż jednego krzyżyka czyni głos nieważnym.

(*Senator Ryszard Bender:* A jak umieści się więcej znaków?)

(*Głos z sali:* Byleby były łacińskie.)

Proszę senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a panie i panów senatorów o wypełnienie tych kart.

Proszę senatora sekretarza o odczytanie kolejno nazwisk senatorów, a panie i panów senatorów proszę o wrzucenie do urny wypełnionych kart do głosowania. Czy wszyscy mają karty?

Proszę czytać.

**Senator Sekretarz Wiktor Stasiak:**

Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski  
Jan Antonowicz  
Jadwiga Bałtakis  
Janusz Baranowski  
Jarosław Marian Barańczak  
Wacław Bartnik  
Gerhard Bartodziej  
Ryszard Janusz Bender  
Zbigniew Błaszczak  
Anna Bogucka-Skowrońska  
Waldemar Bohdanowicz  
Józef Borzyszkowski  
Tadeusz Brzozowski

Andrzej Celiński  
August Chelkowski  
Jerzy Chmura  
Jan Chodkowski  
Piotr Chojnacki  
Ireneusz Choroszuca  
Andrzej Czapski  
Zdzisław Czarnobilski  
Henryk Czarnocki  
Marek Czemplik  
Jan Draus  
Eugeniusz Dziekan  
Zbigniew Filipkowski  
Władysław Findeisen  
Sylwester Gajewski  
Janina Gościej  
Eugeniusz Grzeszczak  
Alicja Grześkowiak  
Józef Hałasa  
Krzysztof Horodecki  
Zygmunt Hortmanowicz  
Edmund Jagiełło  
Tomasz Jagodziński  
Ryszard Jarzembowski  
Jan Jesionek  
Stefan Jurczak  
Paweł Juros  
Ryszard Juskiewicz  
Jerzy Kamiński  
Tadeusz Kamiński  
Andrzej Kaźmierowski  
Jerzy Edward Kępa  
Zbigniew Komorowski  
Jerzy Kopaczewski  
Stanisław Kostka  
Krzysztof Kozłowski  
Andrzej Kralczyński  
Wojciech Kruk  
Józef Kuczyński  
Zofia Kuratowska  
Leszek Lewoc  
Jerzy Madej  
Henryk Makarewicz  
Edmund Maliński  
Janusz Mazurek  
Jan Musiał  
Piotr Pankanin  
Andrzej Pawlik  
Krzysztof Pawłowski  
Wiesław Perzanowski  
Alina Pieńkowska  
Andrzej Piesiak  
Krzysztof Piesiewicz  
Leszek Piotrowski  
Walerian Piotrowski  
Franciszek Połomski  
Kazimierz Poniatowski  
Zbigniew Pusz  
Marian Rejniewicz  
Zbigniew Romaszewski

(senator W. Stasiak)

Henryk Rossa  
Michał Rupacz  
Elżbieta Rysak  
Andrzej Rzeźniczak  
Dorota Simonides  
Adam Skupiński  
Wiktor Stasiak  
Jerzy Stępień  
Henryk Stokłosa  
Adam Struzik  
Bolesław Szudejko  
Jan Szafraniec  
Andrzej Szymanowski  
Stefan Śnieżko  
Józef Ślisz  
Konstanty Tukallo  
Andrzej Tyc  
Edward Wende  
Zygmunt Węgrzyn  
Eugeniusz Wilkowski  
Mieczysław Włodyka  
Janusz Woźnica  
Wiesław Wójcik  
Mieczysław Wyględowski  
Jan Wysoczański  
Jan Zamoyski  
Stanisław Żak

(Głos z sali: Panie Marszałku, koniec głosowania.)

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję za przypomnienie.

Proszę panów senatorów sekretarzy o zliczenie głosów i sporządzenie protokołu.

Czy pan senator Andrzejewski podtrzymuje swój wniosek o przerwę?

#### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Nie, dziękuję bardzo, nie podtrzymuję.

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Tak sądziłem, że pan zrezygnuje, dlatego że postawiłbym wniosek przeciwny. Rysuje się szansa zakończenia dzisiaj posiedzenia.

W związku z tym, skoro nie ma wniosku o przerwę, **przechodzimy do punktu piątego porządku dziennego**, stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Druk senacki 149, 149A, B, C.

Sprawozdawcą Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia jest pan senator Adam Struzik. Czy pan senator jest gotowy do zabrania głosu?

Proszę bardzo, pan senator Pawlik chce coś powiedzieć.

#### **Senator Andrzej Pawlik:**

Chciałem zgłosić wniosek. W wydruku końcowym, przy budżecie, jest pomyłka. Ja głosowałem za budżetem.

(Poruszenie na sali).

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę bardzo, pan senator...

#### **Senator Walerian Piotrowski:**

Panie Marszałku! Ta sama kwestia w odniesieniu do trzydziestego trzeciego głosowania... że nie brałem udziału w głosowaniu. To mi się nie zdarza, a w czasie tego głosowania byłem na pewno na sali, senatorowie mnie widzieli, podnosiłem rękę.

Bardzo proszę o przyjęcie tego protestu i wniesienie poprawki.

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Jerzy Madej: Raz się mogło zdarzyć).

Przepraszam, proszę o ciszę. Przepraszam pana senatora, że musiał czekać, proszę o sprawozdanie.

#### **Senator Adam Struzik:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przypadł mi obowiązek przedstawienia Wysockiej Izbie stanowiska Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi...

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Przepraszam, proszę państwa o ciszę, senator sprawozdawca nie będzie przekrzykiwał całej sali. Bardzo proszę o cierpliwe wysłuchanie sprawozdawcy.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

#### **Senator Adam Struzik:**

Komisja proponuje, aby Wysoki Senat odrzucił tę ustawę w całości. Postaram się to uzasadnić.

Na początek kilka informacji zaczerpniętych z wypowiedzi pełnomocnika ministra zdrowia i opieki społecznej do spraw zapobiegania alkoholizmowi Jerzego Melibrudy. Dokument ten dostarczony był przez Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu.

Po pierwsze, spożycie alkoholu w 1992 r. w przeliczeniu na czysty spirytus gwałtownie wzrosło i wyniosło 10,5 litra na osobę.

(senator A. Struzik)

Po drugie, wzrost spożycia wynika z trzykrotnego wzrostu spożycia piwa, podczas gdy spożycie wyrobów spirytusowych pozostaje na takim samym poziomie.

Po trzecie, wyniki badań wśród młodzieży w latach poprzednich wykazały, iż 20% młodzieży przed ukończeniem 18 roku życia miało kontakt z alkoholem. W obecnych badaniach 85% młodzieży miało kontakt z napojami alkoholowymi.

Wysoki Senacie! Zastanawiałem się długo nad uzasadnieniem i doszedłem do wniosku, że najbardziej miarodajne i wiarygodne będzie zaprezentowanie paniom i panom senatorom stanowiska Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Pozwolę sobie państwu to stanowisko przytoczyć, gdyż jest ono zbieżne ze stanowiskiem tej części Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, która głosowała za odrzuceniem ustawy w całości. Cytuję: Na przełomie lat 80. i 90., w konsekwencji burzliwych zmian społeczno-gospodarczych, Polska stała się widowiskiem nie kontrolowanego wzrostu spożycia alkoholu. Żywiolowe przemiany systemu gospodarczego nie ominęły alkoholowego segmentu gospodarki. Procesy decentralizacji i prywatyzacji dotknęły produkcję, import i dystrybucję napojów alkoholowych. Liberalizacja ograniczeń dostępności napojów alkoholowych, w wyniku nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, oraz nagminne nieprzestrzeganie tych ograniczeń, które pozostały, doprowadziły do znacznego wzrostu spożycia. Jednocześnie od 1990 r. Główny Urząd Statystyczny w danych odnoszących się do wielkości spożycia alkoholu – statystyka sprzedaży – ogranicza się do spożycia produkcji krajowej. Te nieporównywalne z poprzednimi latami dane sprawiają wrażenie stabilizacji wielkości konsumpcji.

Tymczasem, na podstawie danych z badań ankietowych realizowanych na reprezentatywnych próbach ludności, danych z raportów Najwyższej Izby Kontroli oraz statystyk rozpowszechniania się problemów związanych z alkoholizmem, ściśle korelujących ze średnim spożyciem, obecną średnią konsumpcji można oszacować na 9 do 10 litrów etanolu *per capita*. Oznaczałoby to niemal 50% wzrost w stosunku do roku 1988. To był ostatni rok centralnej dystrybucji napojów alkoholowych.

Warto wspomnieć, że najwyższe spożycie w powojennej historii Polski zanotowano w 1980 r. i wynosiło ono wtedy 8,4 litra na osobę. Obserwowane w ostatnich latach zmiany w strukturze spożycia w kierunku spożycia piwa nie wiążą się ze spadkiem spożycia napojów spirytusowych.

Jak wynika z badań, rośnie średnie spożycie obu tych napojów, tyle że spożycie piwa rośnie

dużo szybciej. Praktycznie nie wzrósł odsetek osób pijących wyłącznie napoje niskoprocentowe, natomiast zwiększył się znacznie udział konsumentów pijących piwo i wódkę oraz wszystkie trzy rodzaje napojów alkoholowych. Płonne zatem okazały się nadzieje, że wzrost dostępności piwa spowoduje zastępowanie nim napojów spirytusowych.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, w których próbowano zmienić strukturę spożycia w kierunku zwiększenia udziału napojów niskoprocentowych tylko przez zwiększenie ich dostępności, nastąpił ogólny wzrost konsumpcji. Konieczne jest zatem równoległe zmniejszenie dostępności napojów spirytusowych. Obok ścisłej kontroli ich dystrybucji, zmianie powinny ulec relacje cen. Napoje spirytusowe w przeliczeniu na stuprocentowy alkohol są obecnie ponad dwukrotnie tańsze od napojów niskoprocentowych, a powinny być droższe.

Wraz ze wzrostem spożycia nasila się rozpowszechnienie problemów związanych z alkoholem. W ostatnich latach zwiększyły się wskaźniki rozpowszechniania zachorowalności na ostre psychozy alkoholowe i zespół uzależnienia od alkoholu, zgonów z powodu marskości wątroby, wypadków drogowych powodowanych przez nietrzeźwych sprawców, śmiertelnych zatruc alkoholem, zatrzymań w izbach wytrzeźwień, samobójstw. Jak wynika z badań, nasila się picie wśród dzieci i młodzieży.

Podsumowując rozwój sytuacji na polskiej scenie alkoholowej w ostatnich latach, trzeba zauważyć, iż przebiega on zgodnie z prawidłowościami stwierdzonymi również w innych krajach. Wzrost dostępności napojów alkoholowych powoduje mianowicie większe ich spożycie, a co za tym idzie, nasila problemy związane z alkoholem.

Ten niekorzystny kierunek może zatrzymać tylko przemyślana, kompleksowa, konsekwentnie realizowana strategia prewencyjna oparta na całościowym uregulowaniu legislacyjnym.

Dalsze liberalizowanie dostępności alkoholu bez równoczesnego tworzenia mechanizmów zabezpieczających musi prowadzić do trudno odwracalnych konsekwencji w zakresie zdrowia publicznego i ładu społecznego. Decentralizacji kontroli nad dystrybucją napojów alkoholowych do poziomu gminy musi towarzyszyć ustawowe zobowiązanie gmin do zajmowania się konsekwencjami picia oraz stworzenie instytucjonalnego i finansowego zaplecza dla tej działalności. Spowodowany zwiększoną dostępnością wzrost spożycia alkoholu wymaga zintensyfikowania działań profilaktycznych i naprawczych oraz stworzenia dla nich nowych ram prawnych.

Nowelizacja ustawy tylko w zakresie kontroli nad dystrybucją alkoholu, bez kompleksowego uregulowania całej sfery zagadnień dotyczącej szeroko rozumianej profilaktyki, doprowadzi do

(senator A. Struzik)

dalszego wzrostu spożycia alkoholu i rozposzczelniania jego negatywnych następstw. Koszty ekonomiczne i społeczne takiego posunięcia okażą się na pewno bardzo wysokie,

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wydawałoby się, że nie będę zbyt kompetentny, aby jeszcze coś więcej na ten temat powiedzieć. Stanowisko przedstawione przez psychiatrów, przez lekarzy, którzy się tym problemem zajmują, jest dla mnie jednoznaczne.

Dlatego wnoszę w imieniu komisji o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję panu senatorowi za sprawozdanie. Czy są pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej pana senatora Andrzeja Pawlika.

### **Senator Andrzej Pawlik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej chciałbym przedstawić propozycje zmian w ustawie o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, uchwalonej przez Sejm 22 stycznia 1993 r.

Komisja z zadowoleniem stwierdza, że przekazanie kompetencji ministra przemysłu i handlu w sprawie określania liczby punktów sprzedaży alkoholu oraz kompetencji wojewody określającego liczbę punktów sprzedaży piwa jest wyrazem wzmocnienia roli samorządu terytorialnego i wyrazem zaufania do lokalnych działaczy tego samorządu.

Stwierdzamy jednak, że zapis w art. 1 ust. 1 prowadzący do zwiększenia dostępności napojów alkoholowych i wyłączający piwo spośród rygorów określających liczbę oraz zasady usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży napojów alkoholowych, skłania do postawienia retorycznego pytania: czy ustawa ta preferuje trzeźwy liberalizm, czy też liberalną trzeźwość?

Zdecydowana większość Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej uznała, że należy dokonać w ustawie takich zmian, aby można było stwierdzić, że Senat preferuje jednak trzeźwy liberalizm.

W związku z powyższym proponujemy, aby piwo włączyć do kategorii napojów alkoholowych poprzez skreślenie [art. 1 pkt 1 dotyczący art. 12 w ust. 1] wyrazów: „zawierających powyżej 4,5% alkoholu z wyjątkiem piwa” oraz zastąpienie ich wyrazem „alkoholowych”. Sprawi to, że rada gmi-

ny określać będzie w drodze uchwały liczbę punktów sprzedaży wszystkich rodzajów napojów alkoholowych, w tym piwa.

Podobnie w ust. 2 tego artykułu proponujemy skreślenie wyrazów: „podawania i spożywania napojów zawierających 4,5% alkoholu” oraz zastąpienie ich słowami: „napojów alkoholowych”. Spowoduje to, że również w drodze uchwały rada gminy określać będzie zasady usytuowania miejsc sprzedaży wszystkich napojów alkoholowych.

Obowiązujące w tym zakresie rygory są na tyle niedostosowane do reguł wolnego rynku, że oddanie decyzji społeczności lokalnej lepiej będzie odzwierciedlać potrzeby i ograniczenia w tej dziedzinie.

Poszerzenie kompetencji rady gminy wymaga jednocześnie określenia, jakiego rodzaju jest to kompetencja i w jakim trybie sprawowany będzie nadzór nad wykonaniem ustawy. Według obecnego zapisu należy domniemywać, że jest to zadanie własne gminy, lecz nie jest ono wymienione w art. 7 ustawy o samorządzie terytorialnym. W tym wypadku nadzór nad przestrzeganiem ustawy o wychowaniu w trzeźwości pełniłyby kolegia odwoławcze przy sejmiku samorządowym, a nie organy administracji państwowej ustawowo zobowiązane do podejmowania działań zmierzających do przestrzegania wymogów ustawy.

W związku z powyższym wnioskujemy o dodanie w art. 1 pkt 3 dotyczącym art. 18 w ust. 1 drugiego zdania w brzmieniu: „wydawanie zezwoleń należy do zadań zleconych gminie”. Zapis taki pozwoli administracji rządowej w trybie art. 17 kodeksu postępowania administracyjnego na podejmowanie działań administracyjnych w celu unieważniania decyzji rad gminy podjętych z naruszeniem prawa.

Jednocześnie wnioskujemy o skreślenie w art. 1 pkt 3 ust. 7 dotyczącego art. 18 jako zapisu niezgodnego z ustawą o samorządzie. Komisja rady gminy nie jest organem gminy. Wystarczający jest zapis ust. 1 w tym artykule, który określa, że sprzedaż alkoholu może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez burmistrza, wójta lub prezydenta miasta po zasięgnięciu opinii zarządu gminy.

Cofnięcie zezwolenia powinno odbywać się taką samą drogą, jak jego wydawanie.

Wnioski Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zawarte są w druku 149B i są w swojej zasadniczej części zbieżne z wnioskami mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Józef Ślisz:**

Dziękuję panu senatorowi. Nie dopuszczałem mniejszości, ale myślę, że przyjmiemy jako zasadę, że sprawozdawcy komisji zabiorą głos, a po-

(wicemarszałek J. Ślisz)

tem dopuszczę wnioski mniejszości poszczególnych komisji.

Proszę bardzo sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Waleriana Piotrowskiego.

### **Senator Walerian Piotrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Stoimy wobec bardzo trudnej decyzji. Dokonujemy, lub nie dokonamy tego, zmiany w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zmieniamy mechanizmy tej ustawy, które zgodnie z jej założeniami i przez pewien czas, zgodnie z praktyką tej ustawy, stanowiły jakiś istotny, choć przecież nie jedyny i może nawet nie najważniejszy, instrument ograniczania wzrostu spożycia alkoholu. Tak, wzrostu spożycia alkoholu, ponieważ te instrumenty nie zdołały sprawić, by spożycie alkoholu zmalało.

O kłesce, będącej skutkiem zwyżkującej tendencji do spożywania napojów alkoholowych, mówił tu pan senator Struzik. I problem ten jest wszystkim dostatecznie znany. Zagadnienie natomiast bardzo ważne to, czy problem ten w płaszczyźnie politycznej jest dostatecznie doceniany.

Znamy przecież poglądy na ten temat i czasem stajemy na rozdrożu: czy je zaakceptować, czy też nie? Czy instrumenty ustawodawcze, instrumenty polityki, instrumenty przymusu zaopatrzone w sankcję państwową są tym właściwym narzędziem walki z alkoholizmem? Ba, powstaje wątpliwość, czy w ogóle są tym narzędziem? Pojawia się pytanie, czy w ogóle sensowne są działania, które prowadzi w tym zakresie państwo, gdy się weźmie pod uwagę, że ich skuteczność jest niewielka lub nawet żadna?

Ostatnio powstała sytuacja, która sprawia, że postanowienia ustawy z 1982 r. w rozległym obszarze nie są wykonywane, że działania sprzeczne z tą ustawą z takich czy innych przyczyn są tolerowane. Rośnie więc obojętność wobec tego problemu, a czasem w działaniach zmierzających do osiągnięcia zysków gospodarczych zupełnie się zapomina o drugiej stronie spożywania alkoholu: o negatywnych skutkach dotyczących nie tylko osoby pijącej, ale także o zagrożeniach w rozległej sferze społecznej.

Słyszymy przecież często takie głosy, że należy zwiększyć dochody budżetowe przez rozszerzenie produkcji alkoholu, a oczywiście jeżeli się rozszerza produkcję, to zwiększa się również konsumpcję. Z drugiej strony słychać głosy, że afery alkoholowe, przenikanie alkoholu przez granicę, powoduje – co? Nikt nie mówi, że spowoduje zwiększenie spożycia alkoholu i związane z tym skutki, tylko mówi się, że powoduje ubytki dla budżetu.

Problem jest więc niesłyszanie złożony, a ocena generalna, iż brak jest społecznego i politycznego nań wyczulenia, wydaje się uzasadniona.

Na koniec doszła jedna sprawa, podniesiona tutaj przez pana senatora Pawlika, że w dzisiejszym systemie władzy nie sposób już utrzymać, wyrażonych w art. 12, kompetencji ministra spraw wewnętrznych i wojewody w zakresie prowadzenia pewnej polityki protrzeźwościowej czy antyalkoholowej, że zachodzi potrzeba sprowadzenia tych kompetencji w dół, do gminy i że taka jest tendencja ogólnopaństwowa wynikająca z zasady wspomagania i faktu, że działania lokalne zarządu gminy w wielu obszarach stały się o wiele bardziej skuteczne niż działania państwowe.

Idąc w tym kierunku – ale istnieje problem, czy tylko w tym kierunku – Sejm 22 stycznia br. dokonał zmiany ustawy. Zmienił całkowicie art. 12 i inne, ale podstawowe znaczenie miała zmiana zaproponowana przez Sejm w art. 12. Powierzono tam radzie gminy ustalanie w drodze uchwały dla terenu gminy liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 4,5% zawartości alkoholu, z wyjątkiem piwa, przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. W odniesieniu do miejsc sprzedaży i spożywania napojów alkoholowych powyżej zawartości 4,5% alkoholu kompetencje rady gminy zostały określone w ten sposób, że ustala ona w drodze uchwały zasady usytuowania na terenie gminy tych punktów sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu.

Postanowiono również, że w rozmieszczeniu placówek sprzedaży napojów alkoholowych, przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jedynym ograniczającym punktem odniesienia jest rozmieszczenie na terenie gminy jednostki wojskowej. W tych przypadkach, wykorzystując swoje kompetencje, rada gminy jest obowiązana ustalać usytuowanie tych punktów sprzedaży z dowódcą czy dowódcami garnizonów.

Radzie gminy powierzono w art. 12 pktu 4 opracowanie gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. To dobrze, że taki obowiązek powierzono gminie, ale pozostaje oczywiście kwestią i sprawą jak najbardziej otwartą, czy i w jakim zakresie każda gmina jest zdolna do opracowania programu, który ma być programem profilaktycznym, i zarazem rozwiązywania tych problemów.

Wydaje się, że nadzieje na to, iż każda gmina – jeszcze raz to podkreślam – będzie skłonna i będzie w stanie opracować program, który będzie czymś więcej niż zapisaną kartką papieru, nie są dostatecznie uzasadnione.

W toku debaty nad tym problemem, którego zarysy tutaj przedstawiłem w sposób bardzo ogólny i niewątpliwie niewyczerpujący, pełnomocnik ministra zdrowia do spraw trzeźwości,

(senator W. Piotrowski)

pan dr Mellibruda powiedział, nie cytuję może dosłownie, ale na pewno taka była intencja, że na tle mody sprowadzania wszystkich kompetencji w dół – ja to cytuję i nie oceniam – nieuchronne wydaje się przeniesienie tych kompetencji, które do tej pory na podstawie art. 12 miał minister rynku wewnętrznego, a później wojewoda, w dół i że trzeba się z tym już pogodzić.

Ale nie można się pogodzić z tego rodzaju zapisami, które otwierają szeroko sprzedaż alkoholu, w tym piwa, i ograniczają kompetencje rady tylko do ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających alkohol powyżej 4,5%, z wyjątkiem piwa.

Uznaliśmy tę argumentację i powiedzieliśmy, że jeżeli jakikolwiek program profilaktyczny – nie mówimy już o programie rozwiązywania problemów alkoholowych – ma być w gminie realny, jeżeli gmina ma ten program traktować poważnie, to trzeba uprawnieniem gminy do ustalania w drodze uchwały miejsc sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu objąć wszystkie napoje alkoholowe, zawierające powyżej 4,5% alkoholu, bez względu na to, czy sprzedaż jest na wynos, czy też na miejscu. Daje temu wyraz nasza poprawka, zawarta w druku nr 149C w punkcie 1a.

Uznaliśmy również za stosowne, by radzie gminy przyznać uprawnienie wprowadzenia ograniczenia czasu sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających powyżej 4,5% alkoholu, dla terenu gminy. Problem czasu sprzedaży był krytycznie oceniany i już w poprzedniej kadencji Senatu toczyła się na tej sali dyskusja na ten temat. Odstąpiono od niego uznając, że jest to mechanizm czysto formalny, nie rozwiązujący żadnego problemu. Często argumentowano, że sprzyja on powstawaniu melin alkoholowych.

Skoro jednak gmina ma opracować program profilaktyki i ma realizować w sposób odpowiedzialny jakąś politykę, to musi mieć wszelkie niezbędne instrumenty, które w danym miejscu, dla danego terenu gminy uzna za niezbędne. Stąd też rodzi się propozycja przyznania gminie uprawnienia do wprowadzenia ograniczeń czasowych – na czas stały, na czas przejściowy, stosownie do potrzeby wynikającej w gminie i stosownie do okoliczności czasu i miejsca.

Czy postanowienia, które proponujemy przyjąć Wysokiej Izbie jako poprawki do ustawy sejmowej, gwarantują sukces w dziedzinie wychowania w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi? Na to pytanie nie zdołaliśmy uzyskać odpowiedzi, ale sądzymy, że tego rodzaju instrumenty prawne w większym stopniu niż przyjęte w ustawie sejmowej sprzyjają właściwej działalności gminy w tym kierunku. Istnieje bowiem niewątpliwie obawa, że gminy zainteresowaneżywieniem gospodarczym, zainteresowane po-

wstawaniem miejsc pracy, zainteresowane sprzedażą lokali lub ich wynajmem, zainteresowane wpływem podatków będą widziały w tej kompetencji drogę do mnożenia dochodów gminy, i nie tylko gminy.

Jeżeliby tak było, to oznaczałoby, że gminy nie widzą ujemnych skutków wzrostu spożycia alkoholu i że nie wypełniają tego, czym je obciążono w ustawie z 22 stycznia 1993 r., tzn. że nie wprowadzają programu profilaktyki i rozwiązywania – to już mówię w cudzysłowie, ale tak napisano w ustawie – problemów alkoholowych, że tego programu nie traktują jako zadania poważnego.

Chciałbym tutaj wyrazić nadzieję, że jeżeli w ostatecznym rezultacie Wysoka Izba tę ustawę przyjmie, to gminy, przynajmniej w wymiarze większościowym, potraktują ten swój obowiązek poważnie i ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi tak długo, jak nie będzie lepszej ustawy, będą realizować na miarę swoich możliwości.

I jeszcze jeden problem, którego nie ma w ustawie sejmowej. Uznaliśmy, że trzeba dodać w art. 18 ust. 5 w brzmieniu: „Nie wydaje się zezwolenia na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych w pobliżu szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych, obiektów kultu religijnego, obiektów wojskowych, sportowych, plaż, basenów i kąpielisk oraz innych miejsc masowych zgromadzeń”.

Nie sądzę, by można bez żadnego ograniczenia ustawowego pozostawić radzie gminy absolutną swobodę w podejmowaniu uchwały co do zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu. Jedne gminy potraktują ten problem odpowiedzialnie, dla innych te wszystkie pojęcia usytuowania, relacji, a w związku z tym prowadzenia polityki profilaktycznej będą bardzo względne i będą wyglądały inaczej.

Istnieje przecież zagrożenie, wynikające z obecności napojów alkoholowych w pobliżu szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Mówiono tutaj o wzrastającym spożyciu alkoholu wśród uczniów szkół podstawowych.

Istnieje zagrożenie spowodowane usytuowaniem punktów sprzedaży alkoholu w pobliżu obiektów wojskowych, sportowych, wielkich stadionów żużlowych, piłkarskich, a co za tym idzie obecnością alkoholu na tych stadionach.

Występowanie alkoholu w pobliżu placów, basenów, kąpielisk i innych miejsc masowych zgromadzeń również stanowi zagrożenie.

Jest jeszcze inny problem, punkty sprzedaży alkoholu umieszczone w pobliżu obiektów kultu religijnego uchybiają godności tych miejsc i ludzi, którzy się tam gromadzą. Stwarza to bowiem nieuchronną pokusę nabywania alkoholi i spożywania ich w pobliżu tych miejsc.

(senator W. Piotrowski)

Stąd też kategoryczne postawienie tej sprawy w projektowanych przez nas rozwiązaniach ustawowych.

Oczywiście ten projekt, w takim wymiarze i w takiej redakcji, nie wyczerpuje wszystkich problemów i wszystkich kwestii, powstaje bowiem zagadnienie: co znaczy pojęcie „w pobliżu”, jak to określić, jak zdefiniować. Można by tutaj wprowadzać różne miary odległości w metrach, ale jeżeli ta ustawa ma być nowelizowana i ta nowelizacja miałaby przejść, to sądzymy, że takie określenie, nie formułujące sprawy ostro, może być wystarczające. Nie można bowiem zakładać, że ustawa będzie interpretowana w taki sposób, że w rezultacie nie będzie zachowana żadna odległość. Pojęcie „w pobliżu” da się jednak w danym miejscu i czasie określić z roztropnością i odpowiedzialnością.

Przedstawiając propozycje większości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, zdaję sobie sprawę, że taka nowelizacja ustawy problemu nie rozwiązuje, że stawia przed nami obowiązek podjęcia odpowiedzialnej i poważnej polityki zmierzającej do wychowania w trzeźwości i do poważnego, odpowiedzialnego i skutecznego przeciwdziałania alkoholizmowi.

Należy się zastanowić nad tym, czy z odpowiedzialności Senatu, z jego miejsca w strukturze władzy ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej nie wynikałaby powinność podjęcia inicjatywy ustawodawczej w tym zakresie. Do nas często należy podejmowanie niepopularnych, ale odpowiedzialnych i niezbędnych dla zdrowia narodu inicjatyw ustawodawczych.

Tą refleksją kończę sprawozdanie, które przedstawiam Wysokiej Izbie w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Panie Senatorze, pan będzie uprzejmy poczekać.

Czy są pytania do pana senatora? Nie? Jeśli wolno, to ja mam pytanie.

(Senator Walerian Piotrowski: Proszę, Panie Marszałku.)

Czy mógłby pan mój umysł oświecić?

(Senator Walerian Piotrowski: Ależ, Panie Marszałku...)

Zmiana trzy...

Artykuł 18 otrzymuje brzmienie: „Sprzedaż napojów alkoholowych...” i dalej...

(Senator Walerian Piotrowski: Chwileczkę. Już zaraz, sięgam do druku...)

To właśnie, tu na dole.

(Senator Walerian Piotrowski: Nie, to jest sprzedaż napojów... To jest ustawa sejmowa.)

Mam pytanie. Czy tak zapisany art. 18 dotyczy również zezwoleń na sprzedaż piwa?

(Senator Walerian Piotrowski: Tak, oczywiście.)

Piwo też podlega zezwoleniu?

(Senator Walerian Piotrowski: Tak, oczywiście.)

Jakie to miałyby być zezwolenia, skoro nie ustala się ani liczby punktów sprzedaży, ani miejsc, gdzie to piwo ma być sprzedawane? To jest w art. 12.

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Marszałku, jeżeli wprowadzamy to w chwili obecnej, oczywiście, że nie. Tam koncesja wynika z czegoś innego. Proponujemy, by rada gminy w drodze ustawy...)

Chodzi mi teraz o brzmienie ustawy. Zwracam się do pana jako do autorytetu prawnego.

(Senator Walerian Piotrowski: Autorytetem nie chciałbym być, a szczególnie w tej dziedzinie.) (Wesołość na sali).

Istnieje jakaś sprzeczność. Jeżeli art. 18 mówi o zezwoleniach również na sprzedaż piwa, to po co jest art. 12, w którym ustalenia dotyczące liczby punktów i miejsc usytuowania nie dotyczą piwa? Na czym miałyby wówczas polegać zezwolenie?

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Marszałku, istnieje zezwolenie na sprzedaż piwa, natomiast nie ma granic w udzielaniu tych zezwoleń.)

Czyli formalnie tylko rejestrowanie punktów sprzedaży?

(Senator Walerian Piotrowski: Jest to jednak coś więcej niż rejestrowanie, bo można odmówić takiego zezwolenia.)

Dziękuję...

(Senator Walerian Piotrowski: Zresztą mamy tutaj wojewodów...)

Pan senator Andrzejewski ma pytanie, proszę bardzo.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Chodzi mi o wyjaśnienie Wysokiej Izbie sprzeczności bądź niesprzeczności – co będzie rzutowało na formę głosowania nad wnioskami – między uchwałą Komisji Samorządu Terytorialnego i naszą Komisją Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Mianowicie, gdyby rozpatrywać wniosek łącznie, czy istnieje możliwość pozytywnego przegłosowania wniosku Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, a później przegłosowania, czy w tym tekście można zastąpić słowa: „zawierających powyżej 4,5% alkoholu, z wyjątkiem piwa” wyrazem „alkoholowych”, żeby uzyskać zgodność, czyli *corespondance* – jak to się mówi – z tym, o czym mówi pan marszałek, tzn. z aktualnym brzmieniem ustawy, w jej art. 18 ust. 1.

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Panie Senatorze, prosiłbym o uchylenie tego pytania. Wymaga ono zastanowienia i przemyślanej odpowiedzi. Być może w trakcie debaty...)



(senator P. Andrzejewski)

Dziękuję bardzo. W każdym razie stawiam to pytanie. Można je pozostawić bez odpowiedzi, natomiast będzie to niewątpliwie rzutowało na sposób głosowania, już antycypując ten problem, to pytanie postawiłem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo.

**Senator Walerian Piotrowski:**

W każdym razie, Panie Marszałku i Panie Senatorze, to nie koresponduje ze sobą, ponieważ w punkcie 1 Komisja Samorządu Terytorialnego wyłącza piwo spod ustaleń, a my piwa nie wyłączamy. I to jest podstawowe zagadnienie. Ale dziękuję za to. Debata...

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę uzgodnić problem i ...

(Senator Jerzy Chmura: Mam pytanie.)

Proszę bardzo, pan senator Chmura.

**Senator Jerzy Chmura:**

Oczywiście zwracam się do pana senatora nie jako specjalisty, ale jako przewodniczącego tej komisji.

W jaki sposób będzie można ustalić zawartość alkoholu w piwie, powiedzmy beczkowym? W jaki sposób będzie się praktycznie ustalać zawartość alkoholu? Czy jest jakieś wyobrażenie w tym zakresie?

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Senatorze, na każdej butelce piwa i na każdej marce jest podana zawartość alkoholu.)

Nie na beczkowym piwie.

(Senator Walerian Piotrowski: Na jakim?)

Na beczkach chyba nie ma oznaczeń?

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Senatorze! Nie wiem. Nie oglądałem z bliska beczek.)

No właśnie.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję...

(Senator Jerzy Chmura: Ale ja nie uzyskałem odpowiedzi.)

Pan senator Pawlik pierwszy, a potem pan senator Szymanowski.

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Senatorze...)

(Senator Jerzy Chmura: Czy jest jakaś możliwość?)

**Senator Andrzej Pawlik:**

Ja w tej samej sprawie. Komisja samorządu terytorialnego proponuje włączenie piwa pod rygoru takie, jakie są stosowane w stosunku do innych napojów alkoholowych. Tak, że to nie jest prawda. Nasz wniosek jest dalej idący.

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Senatorze, może ja niedobrze czytam, ale w punkcie 1 w druku 149B jest napisane: „zawierających powyżej 4,5% alkoholu z wyjątkiem piwa...” Aha, przepraszam, zastępuje się wyrazem „alkoholowych”. Zwracam honor. To przez szybkie czytanie.)

Tak jest.

(Senator Jerzy Stępień: Idziemy dalej, poniżej także.)

Poniżej także.

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Dlatego, dlatego...)

(Senator Walerian Piotrowski: Wszystkie, rozumiem, nawet poniżej.)

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dlatego pytanie pana senatora Andrzejewskiego wymaga sprecyzowanej odpowiedzi.

(Senator Walerian Piotrowski: Tak jest. Teraz jest już tylko kwestia korespondencji.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do sprawozdań mniejszości.

Jako pierwszy zabierze głos pan senator Andrzej Szymanowski. Wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

**Senator Andrzej Szymanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, druk 149A nie jest tak daleko idący, jak wniosek większości. Zmierza do uchwalenia ustawy z dnia 22 stycznia 1993 r. o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, ale z koniecznymi poprawkami.

Uważamy, że w tej nowelizacji jest wiele elementów godnych poparcia, idących z duchem przemian dokonywanych obecnie w Polsce, przystających do gospodarki rynkowej.

Ustawa z 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi była pomyślana dla gospodarki centralnie sterowanej. Obecnie już się zdezaktualizowała. Problemy alkoholowe nie zmniejszyły się w okresie jej funkcjonowania, a ostatnio wręcz nasilały. Zwiększa się picie alkoholu wśród dzieci i młodzieży. Poziom spożycia alkoholu wzrasta. Według nas jest to argument przemawiający za koniecznością nowelizacji ustawy z 1982 r.

Proponowana nowelizacja ustawy ze stycznia 1993 r. wnosi szereg pozytywnych zmian, które

(senator A. Szymanowski)

przemawiają za jej uchwaleniem. Zaliczamy do nich przekazanie uprawnień gminom, co do po pierwsze, ustalania liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych, po drugie, prawa decydowania o usytuowaniu miejsc sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych i po trzecie, wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Są to rozwiązania zgodne z potrzebami czasu. Ułatwią gminom zarządzanie, podniosą autorytet. Samorząd lokalny zna specyfikę swojego terenu i dobrze będzie wiedział, jak najwłaściwiej te sprawy rozwiązywać. Samorządy sprawdziły się w toku dwuipółrocznej pracy.

Decentralizacja decyzji jest sprawą ustrojową. Uważamy, że im więcej uprawnień dla samorządów, tym lepiej. Dla administracji rządowej tylko to, co bezwzględnie konieczne. Musimy mieć zaufanie do samorządów. Jeżeli będą źle rozwiązywać problemy, narażą się własnej społeczności. Zgadza się na liberalizację ograniczeń dostępności napojów alkoholowych, ale stoimy na stanowisku, że na obecnym etapie rozwoju przemian w Polsce liberalizacja tej nowelizacji ustawy jest za daleko posunięta. Chodzi nam o problem piwa. Nie zgadzamy się na wyłączenie sprzedaży piwa z rygorów obowiązujących pozostałe alkohole. Piwa w naszym kraju nie można zaliczać do napojów orzeźwiających. U nas istnieje obyczaj upijania się piwem, wypijanym po kilkanaście butelek jednorazowo.

Szczególnie niebezpieczny jest fakt, że dotyczy to młodzieży. U 20% młodych ludzi w wieku 14-17 lat występują problemy alkoholowe. Obniża się wiek rozpoczynania picia. Upijają się już dzieci ze szkół podstawowych.

Szanowni Państwo! Młodzież bardzo szybko uzależnia się od alkoholu. Im organizm młodszy, tym szybciej się to dzieje. Przed dwudziestym rokiem życia można się uzależnić już po kilku miesiącach. Wśród uzależnionych przeważają ludzie, zaczynający pić w wieku kilkunastu lat. Większość z nich zaczynała od piwa.

Słusznie utrzymując w ustawie zakaz sprzedaży napojów alkoholowych dzieciom i młodzieży do lat osiemnastu, należy koniecznie utrzymać dla piwa wszystkie wymogi obowiązujące pozostałe alkohole. Dlatego liczba punktów sprzedaży piwa powinna być limitowana zgodnie z uchwałą rady gminnej, a usytuowanie jego punktów sprzedaży winno podlegać tym samym rygorom, co sprzedaż pozostałych alkoholi. Nie ma potrzeby odgórnego zwalniania z tych rygorów sprzedaży piwa. Pozostawmy decyzje samorządom.

W związku z powyższym mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia proponuje w art. 1 pkt 1, dotyczącym art. 12: „a) w ust. 1 wyrazy: «zawierających powyżej 4,5% alkoholu, z wyjąt-

kiem piwa» zastępuje się wyrazem «alkoholowych»; b) w ust. 2, wyrazy: «podawania i spożywania napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu» zastępuje się wyrazami: «napojów alkoholowych»”.

Proszę uprzejmie, szanowne panie i panów senatorów, o poparcie naszych poprawek podtytułowanych wyłącznie troską o zdrowie narodu. Szczególnie zależy nam na tworzeniu takiego prawa, które zapobiegałoby uzależnianiu od alkoholu naszej młodzieży.

Ponadto pragniemy zwrócić Wysokiej Izbie uwagę, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wymaga pewnego uporządkowania i przyjęcia aktualnego nazewnictwa. Niedopuszczalne jest utrzymywanie nazewnictwa: „terenowe organa administracji państwowej”, „organy milicji obywatelskiej”. Dyskusyjnym problemem jest utrzymywanie w ustawie zakazu i kar za przynoszenie i spożywanie napojów alkoholowych w zakładach pracy. Ustawa w tym zakresie nie jest respektowana. Ponadto na niezasadność takich uregulowań prawnych wpływają poniekąd zmiany stosunków własnościowych. Prywatny właściciel zakładu pracy, spożywający symboliczny kieliszek koniaku ze swoim kontrahentem, nie powinien podlegać karze określonej w art. 44 ustawy. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję.

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych sprawozdawcą wniosku mniejszości jest senator Janusz Mazurek. Bardzo proszę.

### **Senator Janusz Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wniosek mniejszości znajduje się w druku 149C. Dotyczy on art. 18 ust. 1 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zgodnie z tym przepisem zezwolenie na sprzedaż alkoholu wydaje właściwy wójt lub burmistrz, prezydent miasta, po zasięgnięciu opinii zarządu gminy. Przedmiotem moich rozważań będzie to sformułowanie: „po zasięgnięciu opinii zarządu gminy”.

Wniosek znacznej mniejszości – tylko jednego głosu brakowało, żeby to była propozycja większości komisji – zmierza do zastąpienia sformułowania: „po zasięgnięciu opinii zarządu gminy” sformułowaniem: „po zasięgnięciu opinii komisji do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi, wymienionej w art. 4 ust. 1”. Chodzi o art. 4 ust. 1 ustawy z 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Może wyjaśnię, co to za komisja. Artykuł 4 tej ustawy przewiduje, używając jeszcze dawnej na-

(senator J. Mazurek)

zwy, że przy terenowych organach administracji państwowej działają powołane przez te organy komisje do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi. Chciałem podkreślić, że nie chodzi o komisję rady gminy. Załóżmy, że w ustawie sejmowej wspomina się przy cofaniu zezwolenia o zasięgnięciu opinii komisji rady gminy. To jest całkiem inna komisja. Ta, której dotyczy art. 4 ustawy, to organ powoływany przez prezydenta czy wójta, burmistrza i nie jest to komisja rady gminy. Zadaniem tej komisji jest, co zresztą ustawa formułuje w art. 4, m.in. współdziałanie z innymi organami administracji państwowej i organizacjami społecznymi w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi. To tyle na temat treści poprawki. Teraz przejdę do jej uzasadnienia.

Ustawa sejmowa przewiduje wydawanie decyzji przez wójta, burmistrza czy prezydenta po zasięgnięciu opinii zarządu gminy. Ale proszę zwrócić uwagę, że przewodniczącym zarządu gminy jest tenże wójt, prezydent czy też burmistrz. W związku z tym zaistnieć może taka sytuacja, że prezydent miasta, zanim wyda decyzję administracyjną, będzie zasięgać opinii zarządu i swojej opinii, bo jest właśnie przewodniczącym tego zarządu. Jest więc tutaj pewna nieprawidłowość.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o zasięgnięcie opinii, to na ogół chcemy, żeby opinię wydał organ fachowy. Bywa, że w ustawodawstwie organ wydający decyzję na mocy przepisu prawnego zasięga opinii, ale chodzi o opinię organu fachowego, bo temu służy opinia. Mam wątpliwości, czy zarząd gminy jest tym organem, który ma się tutaj wypowiedzieć, który ma opiniować.

Dlatego propozycja zastąpienia opinii zarządu gminy opinią tej komisji jest właściwsza z punktu widzenia fachowości, z punktu widzenia rozeznania w problemach alkoholizmu czy przeciwdziałania temu zjawisku na terenie gminy.

Następny problem, od decyzji wójta czy burmistrza przysługuje odwołanie, ale od opinii też przysługuje odwołanie, zgodnie z art. 106 kpa. W świetle tego, jak już dzisiaj wspomniano, przysługuje odwołanie do kolegium odwoławczego przy wojewódzkim sejmiku samorządowym. Sprawa może doń trafić dwukrotnie – raz w trybie zażalenia na wydaną opinię i drugi raz – w trybie odwołania od decyzji.

Jest to kolejna nieprawidłowość, którą można by było wyeliminować, przyjmując naszą propozycję, tzn. gdyby ta komisja wydawała opinię. Nie jest ona organem, w związku z tym można przyjąć, że nie stosuje się artykułu 106 kpa odnośnie do zażalenia na opinię takiej komisji. Nie byłoby tutaj zażalenia, gdyż ta komisja, jak powiedziałem, nie jest organem.

Problem ten mógłby być rozwiązany również w inny sposób, tu już się wypowiadam niezależnie od stanowiska mniejszości. Mianowicie dzisiaj już padła propozycja ze strony sprawozdawcy Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, żeby odwołanie od decyzji wójta czy burmistrza wpływało nie do kolegium odwoławczego, tylko do wojewody. Tak rozumiem ten zapis, żeby te decyzje były załatwiane w ramach zadań zleconych gminie, a nie zadań własnych. Dopisek mówiący, że są to zadania zlecone, wprowadziłby bardzo istotną zmianę w ustawie sejmowej. Jeżeli ta propozycja przejdzie, ja w tej chwili się nie wypowiadam w tej kwestii, to problem, który referuję, straciłby na ostrości.

Można przedstawić w tej sprawie kontrargument. Mianowicie w jakiś sposób odwołanie od opinii do kolegium zachowywałoby ten element samorządności przy wydawaniu decyzji. Być może wtedy my jako mniejszość wycofalibyśmy się z tego, ale w tej chwili trudno mi się jeszcze wypowiedzieć.

Chciałbym prosić pana marszałka, by najpierw był głosowany wniosek o to, żeby te decyzje były wydawane w ramach zadań zleconych gminie. Gdyby bowiem ten wniosek przeszedł, nasza propozycja straciłaby na ostrości. Ale nie wypowiadam się absolutnie, w tym momencie przynajmniej, w sprawie tego wniosku Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Proszę państwa, oto jakie argumenty przemawiają jeszcze za rozwiązaniem proponowanym przez mniejszość Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Otóż postępowanie w sprawie wydania zezwolenia na sprzedaż alkoholu toczy się z udziałem jednej strony. Jeżeli decyzja jest pozytywna dla strony, to wówczas w ogóle nie będzie zaskarżenia, nie będzie odwołania ani zażalenia, nie będzie kontroli instancyjnej. Czy to jest dobre, czy złe? Chyba tutaj jest coś nie tak. Nie ma bowiem możliwości zaskarżenia decyzji pozytywnej.

Zastanawiałem się, jak ten problem rozwiązać i uważam, że wniosek mniejszości w jakiś sposób pomaga usunąć tę wadę. Komisja, która wydawałaby opinię, współdziałać powinna zgodnie z ustawą antyalkoholową z różnego rodzaju organizacjami; ma taki obowiązek ustawowy. W związku z tym mogłaby wciągać w krąg sprawy organizacje przeciwalkoholowe czy konkretne, zainteresowane instytucje, w których pobliżu będą usytuowane punkty sprzedaży alkoholu. Komisja robi to lepiej niż zarząd gminy, który jest zapisany w tej chwili w ustawie.

Zarząd gminy to jest, jak powiedziałem, rozwiązanie niezbyt prawidłowe zarówno z punktu widzenia legislacyjnego, jak też z punktu widzenia celowości. Poprzez tę komisję natomiast łatwiej byłoby wciągać różne zainteresowane pod-

(senator J. Mazurek)

mioty do rozstrzygnięcia sprawy. Powtarzam bowiem, przy decyzji pozytywnej nie ma w ogóle odwołania. Przedstawiciel instytucji, organizacji czy kościoła, w pobliżu których będzie ten punkt alkoholowy, nie będzie mógł praktycznie brać udziału w postępowaniu. Proszę na to zwrócić uwagę, ani kościół, ani organizacja sportowa, ani nikt inny nie będzie brać udziału w postępowaniu, chyba że wójt wystąpi z taką inicjatywą. No, ale to jest za mało! Dlatego właśnie komisja ta znakomicie rozwiązywałaby problem.

Uprzejmie proszę o przyjęcie tej propozycji zarówno z przyczyn natury ściśle prawnej, jak i natury celowości. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Otwieram debatę w tym punkcie porządku dziennego i mam wielką pokusę, aby złożyć wniosek formalny o ograniczenie dyskusji do pięciu minut. Wniosek mój nie wynika z lekceważenia tematyki, ale raczej z troski o powagę tego tematu. Zdaje mi się, że wobec dwunastu mówców...

(Głos z sali: Już trzynastu.)

Wobec już trzynastu mówców dyskusowanie przy pustej sali jest właśnie lekceważeniem tematu. Być może krótsza debata...

Proszę bardzo.

### **Senator Zdzisław Czarnobilski:**

To w takim razie proponuję, żeby zamknąć listę dyskutujących.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Są dwie możliwości.

(Senator Zdzisław Czarnobilski: Tak jest.)

Chcę usłyszeć opinię państwa senatorów. Jeżeli będzie choć jeden głos sprzeciwu, to wycofuję swój wniosek. Bardzo proszę.

### **Senator Adam Struzik:**

Panie Marszałku, jeśli można. Myślę, że wniosek pana senatora, żeby zamknąć listę mówców, jest chyba rozsądniejszy. Jeżeli bowiem ograniczymy się, omawiając temat alkoholu, to jutro na przykład możemy się ograniczyć dyskutując nad budżetem.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Porównywanie tych dwóch spraw nie ma nic do rzeczy, dlatego że temat jest na pewno węższy, jeśli chodzi o zakres.

(Senator Adam Struzik: Oczywiście, ale myślę, że to będzie pewien precedens, Panie Marszałku.)

Informuję tylko, że trzynastu mówców zabiera głos przez minimum 2 godziny i 10 minut, a do tego dochodzi przerwa na zebranie wniosków. Alternatywą jest to, że spotkamy się jutro. (Głos z sali: Jutro!)

Wycofuję swój wniosek.

Otwieram debatę. Proszę, pan senator Czarnobilski...

(Senator Jerzy Chmura: Przepraszam bardzo. Wobec tego ja stawiam wniosek o ograniczenie wypowiedzi do pięciu minut, jeśli pan marszałek zechciał wycofać...)

(Senator Waldemar Bohdanowicz: Stawiam wniosek przeciwny, jeżeli można.)

Dobrze. Czy możemy to w takim razie głosować? (Poruszenie na sali). Głosować wniosek senatora Chmury... Proszę.

### **Senator Janusz Mazurek:**

Wniosek formalny. Poparłbym wniosek o ograniczenie czasu wystąpień do pięciu minut, natomiast sprzeciwiam się ograniczeniu listy mówców, gdyż w trakcie dyskusji może powstać potrzeba ustosunkowania się do głosu w dyskusji. Nie można zamykać listy mówców. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę, pan senator.

### **Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Stawiam wniosek przeciwny w stosunku do ograniczenia czasu debaty do pięciu minut. Uważam, że sprawa jest tak poważna, że nie można po prostu zabierać poszczególnym senatorom możliwości wygłoszenia poglądu. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Panie Senatorze, taki wniosek już jest.

(Senator Waldemar Bohdanowicz: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Złożył go senator Czarnobilski.

Proszę o głosowanie.

Kto jest za ograniczeniem czasu debaty do pięciu minut dla każdego z senatorów, bez ograniczania listy mówców?

(Senator Walerian Piotrowski: Za czym głosujemy?)

Kto jest za ograniczeniem czasu debaty do pięciu minut dla jednego wystąpienia, bez ograniczania listy mówców?

Kto jest przeciwko?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Wniosek przeszedł 33 głosami, przeciwko 22, przy 5 głosach wstrzymujących się. (Głosowanie nr 57).

(wicemarszałek A. Czapski)

Czy rozpoczynamy w tej chwili debatę, czy ogłosimy przerwę?

(Głosy z sali: Przerwa.)

Zanim ogłoszę przerwę do godziny 20.15, przedstawię wyniki wyboru przewodniczącego komisji.

„Protokół głosowania tajnego w dniu 19 lutego 1993 r. w sprawie powierzenia funkcji przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Powtórne głosowanie. W głosowaniu tajnym w sprawie powierzenia funkcji przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej oddano 88 głosów, w tym głosów nieważnych – 1. Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie Marek Czemplik, Tadeusz Brzozowski, Wiktor Stasiak stwierdzają, że za kandydaturą senatora Andrzeja Pawlika głosowało 34 senatorów, za kandydaturą senatora Andrzeja Piesiaka głosowało 50 senatorów, od głosowania wstrzymało się 3 senatorów. Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie stwierdzają, że większą liczbę głosów oddano za kandydaturą senatora Andrzeja Piesiaka”.

Wobec takiego rozstrzygnięcia stwierdzam, że przewodniczącym Komisji Gospodarki Narodowej został wybrany senator Andrzej Piesiak. Serdecznie panu senatorowi gratuluję. (Oklaski).

Przerwa do godziny 20.15. Przedtem komunikaty.

### **Senator Sekretarz Leszek Lewoc:**

Krótkie posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się w trakcie tej przerwy w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych odbędzie się w dniu 24 lutego. Początek posiedzenia o godzinie 10.00 w sali nr 179.

(Przerwa w obradach od godziny 19 minut 10 do godziny 20 minut 15)

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę o zajęcie miejsc i zamknięcie drzwi.

Udzielam głosu pierwszemu uczestnikowi debaty, panu senatorowi Zdzisławowi Czarnobilskiemu. Bardzo proszę.

### **Senator Zdzisław Czarnobilski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Moim zdaniem, gospodarka alkoholem wymknęła się spod kontroli państwa. Mnożą się afery, kwitnie przemyt. Straty budżetu państwa sięgają setek milionów dolarów rocznie. Głównym celem nowelizacji ma być dążenie do zmiany struktury spożycia alkoholu, to jest ograniczenia

spożycia trunków najmocniejszych, a popularyzowanie picia trunków niskoprocentowych, na przykład piwa. Uważam, że rozwiązania zaproponowane w ustawie będą sprzyjały dalszemu osłabieniu kontroli państwa nad rynkiem alkoholowym.

Zmiana struktury spożycia alkoholi niskoprocentowych nie wyeliminuje zgubnych skutków zaburzeń zdrowia i zakłócania porządku publicznego. Łatwy dostęp do tanich trunków spowoduje duże zainteresowanie nimi młodzieży, której często nie stać na kupno alkoholu droższego. Złudzeniem jest pogląd, że picie takich alkoholi nie szkodzi zdrowiu. Ogromna liczba ludzi na całym świecie popadła w uzależnienie właśnie poprzez picie piwa, a więc zawarta w piwie alkohol. Masowo narasta proces upijania się piwem przez młodzież już w szkole podstawowej. Placówki odwykowe leczą pacjentów w wieku 17-18 lat. Czyż o to nam chodzi? Zamiast maksymalnie utrudniać dostęp młodzieży do alkoholu, chcemy go ułatwić. Jakież to przyniesie długofalowe skutki moralne, społeczne i zdrowotne! Tym bardziej że coraz częściej pojawia się w sprzedaży piwo o zawartości powyżej 5%. Czy mamy spokojnie patrzeć na degenerację sporej części społeczeństwa ze świadomością, że sami do tego się przyczyniliśmy? Że z pełną świadomością stworzyliśmy przedszkola pijaństwa? Przecież piwo z zawartością alkoholu będzie zawsze tym przedszkolem dla alkoholików, zwłaszcza przy naszym modelu picia!

W sondażach opinii publicznej alkohol wymieniany jest przez 70% respondentów jako trzeci z najważniejszych problemów społecznych kraju. Dramatycznie narastają problemy w dziedzinie zdrowia, a także porządku publicznego. W szczególności obserwuje się wzrastającą nietrzeźwość w miejscach publicznych, agresję i zaburzenia psychiczne. I w tej sytuacji proponuje się zliberalizowanie ustawy. Do czego my zmierzamy?

Wysoka Izbo! Dlatego tak ważnym elementem polityki dotyczącej alkoholu jest stabilizacja prawa w tej dziedzinie. Pilną kwestią jest uchwalenie nowej ustawy, bowiem ciągle nowelizacje nie sprzyjają poważnemu jej traktowaniu ani przez aparat administracyjny, ani przez społeczeństwo. Obawiam się, że wbrew intencjom ustawodawcy proponowany projekt będzie sprzyjał „rozmontowywaniu” ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Niemalże znaczenie mogą tu mieć naciski ze strony lobby finansowo-alkoholowego. Ale przecież alkoholu nie powinno się traktować jak każdego innego towaru, chociażby dlatego że jego nadużywanie prowadzi do uzależnienia i związanych z tym konsekwencji zdrowotnych i społecznych.

W większości cywilizowanych krajów świata ostatnie lata przyniosły zaostrzenie kontroli nad

(senator Z. Czarnobilski)

obrotem alkoholem poprzez ograniczenia czasu i wielkości sieci sprzedaży, zahamowanie rozwoju reklamy i zakaz sprzedaży alkoholu młodzieży. W konsekwencji doprowadziło to do spadku lub stabilizacji konsumpcji. Chciałbym podkreślić, że kraje Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, stojąc w obliczu nadprodukcji alkoholu, gorączkowo poszukują nowych rynków zbytu. Obawiam się, że przy zliberalizowaniu ustawy nasz rynek mógłby wchłonąć te nadwyżki ze szkodą dla wszystkich, z wyjątkiem osób zainteresowanych szybkim, łatwym zyskiem oraz producentów chcących pozbyć się kłopotliwych nadwyżek towarów.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że będę głosował przeciwko nowelizacji tej ustawy, ponieważ nie chcę przyczynić się do rozpijania mojego narodu. Mam nadzieję, że wszyscy chcemy Polski trzeźwej i zdrowej. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Proszę wszystkich państwa o wzięcie przykładu z senatora, który chcąc przemawiać 10 minut, zmieścił się dokładnie w 5 minutach. Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pan senator Szudejko. Przygotuje się senator Poniatowski.

#### **Senator Bolesław Szudejko:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Moje wystąpienie będzie różniło się od wypowiedzi przedmówcy. Jestem zdania, że ustawa sejmowa z dnia 22 stycznia 1993 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi odzwierciedla aktualny proces przemian i ma rację bytu. Jest sprawą oczywistą, że potrzebna jest nowa ustawa w pełni ujmująca problem wychowania w trzeźwości. Jestem za zmniejszeniem spożycia alkoholu przez społeczeństwo polskie. Jestem jednak przeciwnikiem teorii głoszącej, że wszystko można zmienić zakazami. Jest to pogląd zły, skazany z góry na porażkę. Należy dążyć do zmiany kultury zachowań. To wysoko-, a nie niskoprocentowe trunki są przyczyną alkoholizmu. Ludzie w Polsce upijają się wódką, a nie piwem. Mówię tutaj o problemie, nie o jednostkowych zachowaniach.

Proszę przypomnieć sobie nie tak odległe czasy, gdy w mieście było kilka budek z piwem, wokół których gromadził się kryminogenny element. Była to nienormalna sprzedaż i nienormalna konsumpcja. Sądzę, że nie dążymy do tego. Piwo jest napojem bardzo popularnym na świecie, a towarzyszy ludzkości od zaranie dziejów. To w Kodeksie Hammurabiego sprzed czterech

i pół tysiąca lat jest zapisane, że karany będzie ten, kto fałszuje piwo. Mówię o tym celowo, by uzmysłowić Wysokiej Izbie, że wprowadzenie poprawki o ograniczeniu punktów sprzedaży piwa zawierającego 4,5% alkoholu jest nieporozumieniem. A sam zakaz jest z serii tych, które ustanawiano na brzegach kąpielisk; zamiast uczyć kąpielni, zakazywano pływania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że w czasie podróży po Europie – pomijam tu naturalnie kraje skandynawskie – nie spotkałem się nigdzie z reglamentowanym dostępem do piwa. Zarówno w Madrycie, jak i w Paryżu, w Rzymie, nie mówiąc już o Londynie, piwo jest napojem wszędzie dostępnym. Nie jest to napój kryminogenny ani uwłaczający czci. Na przykład prezydent Havel po uroczystości na Uniwersytecie Wrocławskim raczył się jasnym pełnym. Jest sprawą oczywistą, że o wszystkim decyduje umiar. Dotyczy to nie tylko piwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie twórzmy skansensu absurdu w sercu Europy, nie ulegajmy złudnym teoriom, że odpowiedzią na złe zachowania są tylko zakazy. Złudne jest stwierdzenie, że w ten sposób zmniejszy spożycie alkoholu w Polsce. Tutaj o ilości spożytego alkoholu decyduje spożycie wysokoprocentowej wódki pitej jednorazowo w dużej ilości. Twórzmy kulturę picia, kulturę zachowania przy stole, w tym mieści się również kultura picia napojów alkoholowych. Taka jest prawda. Pozbądźmy się iluzji. Prostymi zakazami nie zmniejszy spożycia alkoholu, jest to złudne przekonanie. Nie ma danych statystycznych potwierdzających zależność między liczbą punktów sprzedaży alkoholu a wysokością spożycia alkoholu na danym terenie. Rozsądek rodzi wątpliwości co do efektywności zakazu. Tworzymy wszak prawo powszechne, nie koniunkturalne czy partykularne. To prawo, które piszemy, świadczy o naszej dojrzałości, nie o emocjonalnym pojmowaniu problemu. Powinno być realne, o prostej egzekucji, a nie oparte na mitach. To my zdajemy egzamin z dojrzałości i perspektywy postrzegania problemu. Patrzymy dalej.

Problem alkoholizmu w Polsce jest problemem złożonym, składa się nań wiele przyczyn, nie upraszczajmy go i nie ludźmy się, że rozwiążemy go zakazami. Potwierdza to historia naszego narodu, prawodawstwo dotyczące zakazu picia alkoholu ma już u nas blisko dwa wieki. Chcę być twórcą prawa mądrego, a nie utopijnego. Same zakazy nie wystarczą nawet do wychowania małych dzieci. Trudno więc tym bardziej zmienić nimi zachowanie dorosłych ludzi.

Powstaje niewątpliwie pytanie, dlaczego ludzie piją? I tu każdy z nas ma własną odpowiedź. Nie idźmy na skróty. To nieprawda, że główną przyczyną tego zjawiska jest dostępność do upraw-

(senator B. Szudejko)

nionych punktów sprzedaży. Z chwilą ograniczenia liczby uprawnionych punktów sprzedaży napojów alkoholowych powstaną meliny, sprzedające alkohol poza wszelką kontrolą. Scentralizowany system dzielenia uprawnień sprzedaży alkoholu jest przeżytkiem, nie sprawdził się. To samorząd terytorialny, wybrany demokratycznie, ma prawo podejmować rozsądne decyzje. Jest więc jak najbardziej uprawniony do wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu. Organ samorządu terytorialnego na miejscu rozstrzygnie, ile winno być punktów sprzedaży napojów alkoholowych na ich terenie.

Mając to wszystko na uwadze, wnoszę do Wysokiej Izby wnioski o przyjęcie ustawy sejmowej z dnia 22 stycznia bez poprawek.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję. Proszę o formalne złożenie tego wniosku.

Głos ma senator Kazimierz Poniatowski, przygotuje się pan senator Eugeniusz Dziekan.

### **Senator Kazimierz Poniatowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpatrywana dzisiaj przez Senat nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi dotyczy jednego z najtrudniejszych, powiedziałbym, dramatycznych problemów naszego społeczeństwa. Chyba nikt nie będzie twierdził, że to jest temat zastępczy. Oczywiście, można mieć swoje zastrzeżenia zarówno co do zakresu tej nowelizacji, jak i przyjętych przez Sejm nowych zapisów. Ja także mam kilka uwag i chciałem je tutaj państwu przedstawić.

Pierwsza to wyłączenie piwa spod działania ustawy. Jestem za wnioskami znoszącym to wyłączenie. Moim zdaniem, te argumenty wystarczają za uzasadnienie. Ponad połowa chorych na chorobę alkoholową rozpoczynała od picia piwa. Po drugie, mówiono mi o sytuacjach, gdy młodzież szkolna, także ze szkół podstawowych, ma możliwość na przerwach śródlekcyjnych zaopatrzyć się w piwo i to piwo skosztować. Argumenty o intencjach zmian struktury spożycia alkoholów dążących do przewagi niskoprocentowych trunków są mało przekonujące.

Druga uwaga. Sądzę, że przekazanie radom gmin uprawnień do określania zasad usytuowania punktów sprzedaży i spożywania alkoholu na ich terenie nie jest właściwe. Alkoholizm to nasz narodowy problem i w tym zakresie, to znaczy w zakresie zasad, o których wyżej powiedziałem, winny obowiązywać pewne jednolite i jednoznaczne kryteria w całym kraju. Decydowanie o tym przez rady gminy może doprowadzić do zbyt dużego zróżnicowania

tych zasad, sprzyjać licznym błędom i źle przysłużyć się rozwiązywaniu tego problemu.

Trzecia moja uwaga, nieco ogólniejszej natury, dotyczy potrzeby gruntownej zmiany postępowania z osobami nadużywającymi alkoholu. Jest to drugi rozdział ustawy z 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”. Dotychczasowe rozwiązania zarówno prawne, jak i organizacyjne nie zdają zupełnie egzaminu. Zamknięte zakłady leczenia odwykowego to szkoły, według niektórych, szkoły wyższe w nauczaniu, jak radzić sobie ze zdobyciem alkoholu w warunkach utrudnionych do niego dostępu. Wyleczenia są przypadkami statystycznie rzadkimi. Wiem to od osób, które taki pobyt mają za sobą. W tym zakresie należy widzieć przede wszystkim konieczność przemian w obyczajowości społecznej – oczywiście, tu wyników nie można spodziewać się szybko – rozwoju ruchów AA i innych. Niedawno miałem możliwość poznać działanie grupy AA w moim mieście i ten kontakt przekonuje mnie, że to może być jedna z najskuteczniejszych form leczenia choroby, jaką jest alkoholizm. Jednak takim grupom niezbędne jest zapewnienie możliwości współpracy lub też pracy w ramach tych grup czy ruchów osób profesjonalnie do tego przygotowanych, których, jak dotychczas, brakuje. Uczelnie wyższe nie przygotowują do takiej pracy w odpowiednim zakresie zarówno ilościowym, jak i jakościowym. To winno ulec zmianie. Dużą, dobrą rolę spełnia, i myślę, że będzie spełniał w jeszcze większym stopniu, Kościół. Mówi o tym memoriał biskupów polskich z 30 października ubiegłego roku, dotyczący wychowania narodu w trzeźwości.

Reasumując uważam, że proponowana przez Sejm nowelizacja ustawy, o której dziś mówimy, to nie jest taka nowelizacja, na jaką czekało wiele kręgów społecznych. Jest przeprowadzona, w gruncie rzeczy, w złą stronę, ułatwia dostęp do alkoholu i możliwość uzależnienia się. Przed polskim parlamentem stoi nowelizacja wynikająca z innej filozofii, innego podejścia do problemu alkoholizmu, jego indywidualnych, społecznych i narodowych kosztów. Proponuję przeprowadzenie takiej debaty w niedalekiej przyszłości. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Z wnioskiem formalnym zgłasza się pan senator Stępień, tak? Panie Senatorze, proszę bardzo.

### **Senator Jerzy Stępień:**

Panie Marszałku, mam wniosek formalny. Sprawdziłem, że na liście mówców jest jeszcze chyba kilkanaście osób, jest w tej chwili godzina 20.40. Zapewne będziemy jeszcze mogli się spodziewać wystąpienia przedstawiciela rządu.

(senator J. Stępień)

W związku z tym wydaje mi się, że należałoby jednak przerwać dzisiejsze obrady o jakiejś rozsądnej godzinie – może na przykład o 21.00, jesteśmy już bardzo zmęczeni – i kontynuować je jutro. Tym bardziej że na pewno dzisiaj nie będziemy w stanie zająć się wszystkimi punktami posiedzenia.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Zapytuję, czy są w tej sprawie inne uwagi? Proszę bardzo, pan senator Woźnica.

**Senator Janusz Woźnica:**

Składam przeciwny wniosek. Składam wniosek, aby kontynuować debatę, albowiem obawiam się bardzo poważnie, że jutro po prostu może nie być *quorum*. Proszę państwa, wzorujmy się na izbie niższej, która obraduje niekiedy do pierwszej w nocy.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Podzielając obawy pana senatora, nie zgadzam się z argumentacją, że może nie być *quorum*, dlatego że nasze spotkanie było zaplanowane na trzy dni. Każdy z nas liczył się z taką ewentualnością i to nie jest argument. Rozsądne wydaje mi się stwierdzenie, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie skończyć posiedzenia.

Pan senator Bohdanowicz, proszę.

**Senator Waldemar Bohdanowicz:**

Panie Marszałku, zgłaszam wniosek przeciwny do wniosku senatora Woźnicy w sprawie wzorowania się na izbie niższej. Uważam natomiast, że temat jest tak ważny, że w tym wypadku bardzo rozsądny jest wniosek senatora Stępnia, popieram go z całego serca. Nie powiem, że już nie jesteśmy trzeźwi, bo to akurat by nie pasowało do tej debaty, ale jesteśmy bardzo zmęczeni. Natomiast proponuję, abyśmy rozpoczęli obrady jutro o godzinie 9.00 i skończyli możliwie szybko przy zwarciu rzeczowym i czasowym. Dziękuję, Panie Marszałku.

**Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję bardzo. Czy pan senator Woźnica podtrzymuje wniosek?

(Senator Janusz Woźnica: Podtrzymuję.)

Kto jest za tym, żeby dzisiaj w rozsądnych granicach przerwać debatę?

(Senator Waldemar Bohdanowicz: Co to znaczy: rozsądna granica?)

Rozsądna granica to jest godzina 21.00.

(Senator Jerzy Stępień: Ja mówiłem o 21.00.)

Tak, to jest właśnie ta granica: godzina 21.00.

(Senator Jarosław Barańczak: To jest w gestii pana marszałka)

Wobec tego uchylam wniosek o głosowanie, nie będzie głosowania. Decyzja będzie podjęta około godziny 21.00.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Eugeniusza Dziekana.

**Senator Eugeniusz Dziekan:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu 7 lutego br. w „Wiadomościach” telewizyjnych o godzinie 19.30 pokazano zdewastowany cmentarz warszawski ze zniszczonymi nagrobkami, jak się później okazało, w liczbie 383. W tygodniku „Polityka” z dnia 6 lutego br. opisano wstrząsający mord, który, wydaje się, nie może mieć żadnego wyjaśnienia w kategoriach ludzkich. 9 lutego, o godzinie 6.30 usłyszałem w programie pierwszym Polskiego Radia, że co czwarte przestępstwo i co piąte morderstwo w Polsce zostało popełnione po spożyciu alkoholu.

Wszystkie te przypadki dadzą się wyjaśnić i uzasadnić tylko tym, że mogli popełnić je ludzie pozbawieni uczuć wyższych. Uczucia wyższe to wzruszenia, jakich doznajemy na widok dzieci, na dźwięk hymnu narodowego, przy oglądaniu scen filmowych wypełnionych współczuciem i dobrocią. Są to uczucia wdzięczności, patriotyzmu, macierzyństwa itp. Ale coraz częściej spotyka się ludzi pozbawionych tych uczuć. Niektórzy autorzy podają, że ten niedorozwój dotyczy 85% populacji. Skąd oni się biorą? Jedną z przyczyn jest częste nadużywanie alkoholu. Alkohol u dorosłych zabija te uczucia, u dzieci i młodzieży uniemożliwia ich wykształcenie się. U młodych alkoholików nie rozwiną się one nigdy. Niedorozwój uczuć może według niektórych autorów być następstwem poczęć w upojeniu alkoholowym. Zastanawiając się dzisiaj nad nowelizacją ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi dokonaną przez Sejm, trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy ta nowelizacja zmniejszy, czy zwiększy spożycie trunków, przede wszystkim w odniesieniu do młodzieży. Odpowiedź jest tylko jedna: ułatwienie podaży na pewno zwiększy dostępność, a przyjęcie nowelizacji może już wkrótce spowodować prawdziwą epidemię alkoholizmu ze wszystkimi ujemnymi skutkami.

Młodzież żyje w szczególnie trudnych dla siebie warunkach. Brak perspektyw życiowych i wynikające stąd zaburzenia interakcji w rodzinach, obniżenie barier moralnych, uleganie modzie, próby dostosowania się do zwyczajów zachodnich to okoliczności sprzyjające sięganiu po alkohol. A alkohol jest ten sam we wszystkich rodzajach napojów, które go zawierają. Nierzadkie są widoki gromady młodzieży biwakującej pod sklepami GS wśród skrzynek pełnych piwa, bo jest ono tańsze niż inne rodzaje trunków. Uzależnienie alkoholowe pojawia się u młodzieży znacznie wcześniej niż u dorosłych. W tym wieku bardzo



(senator E. Dziekan)

szybko zmienia się psychika, pojawia osobowość patologiczna, występuje utrata samokontroli, dominują zachowania egoistyczne, prymitywne, antyspołeczne, wykształca się tzw. zespół antymotywacji. Z takich to ludzi rekrutowali się najwięksi zbrodniarze, to oni tworzyli Oświęcim, ich dziełem był Katyń i kaźnie urzędów bezpieczeństwa. Stworzył ich alkohol, zabijając wszelkie uczucia.

Każde zwiększone spożycie alkoholu i każda działalność promująca to spożycie jest społecznie szkodliwa. Nie mogą tego zrównoważyć żadne argumenty o korzyściach ekonomicznych w jakiegokolwiek skali. Nie przekonują też głosy, że ograniczanie spożycia jest zamachem na wolność osobistą. Nie ma u nas prohibicji i każdy, kto chce, znajdzie dostęp do alkoholu.

Próby porównywania z innymi krajami europejskimi nie mają uzasadnienia, bo są to parametry nieporównywalne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i szczególnie pod względem etyki i kultury.

Ustawa z 26 października 1982 r. zobowiązuje organy władzy i administracji do działań wymuszających ograniczenie spożycia alkoholu, do krzewienia trzeźwości i abstynencji. Nowelizacja, jakiej dokonał Sejm, przekreśla tamte założenia, zmienia, jeśli można użyć tego określenia, ducha ustawy, jest jak przysłowiowa łyżka dziegciu dodana do beczki miodu.

Zupełnie niezrozumiała jest motywacja zmiany art. 12, według której limitowana ma być liczba punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających ponad 4,5% alkoholu, podczas gdy piwo może być sprzedawane bez ograniczeń, choćby zawierało ponad dwukrotnie większą jego ilość. Dlaczego piwo, a nie na przykład miód pitny?

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Panie Senatorze, czas już kończyć...)

Już kończę, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Nad rozpijaniem naszego społeczeństwa trudzili się przez dwa wieki zewnątrzni i wewnątrzni wrogowie. Dwa były tylko okresy w historii, kiedy ilość spożywanego alkoholu wyraźnie się zmniejszyła gdy Polska wybijała się na niepodległość. Pierwszy to lata międzywojenne, kiedy z każdym rokiem malało spożycie alkoholu. I drugi moment, powstanie „Solidarności”. Wśród manifestujących mas ludzkich, wśród strajkujących załóg robotniczych w stocznicach i fabrykach nikt nie sięgał po alkohol. Wnioski stąd płynące stanowią dobrą prognozę. Reasumując, popieram wniosek o odrzucenie poprawek w całości. (Oklaski).

### Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Głos ma pan senator Wilkowski. Proszę bardzo. Przygotuje się pan senator Szafranec.

### Senator Eugeniusz Wilkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zgodni jesteśmy w większości, że alkoholizm jest chorobą, i to chorobą straszną, niszczącą zarówno biologię człowieka, jak i emocje, ducha. Jest to przypadłość o charakterze kulturowym, społecznym. Statystyki mówią o milionie Polaków alkoholików i o trzech milionach upijających się każdego dnia. Jest to obraz straszny i tym smutniejszy, że alkohol pije olbrzymia liczba młodych ludzi. Co w tym dziwnego, skoro biorą przykład ze starszych? Statystyki mówią, iż w 1992 r. pilo się o 50% alkoholu więcej niż w 1989 r. Senator Dziekan był łaskaw powiedzieć, iż w czasie wybijania się na niepodległość Polacy mniej pili. Właśnie w tych ostatnich trzech latach „wybijając się”, pijemy coraz więcej. To jest bardzo smutne. W tym samym czasie spożycie piwa wzrosło ponad trzykrotnie. Na głowę statystycznego Polaka przypada, w przeliczeniu na czysty spirytus, co najmniej dziesięć litrów alkoholu. Systematycznie obniża się wiek młodych ludzi, którzy sięgają po alkohol. W niepokojącym tempie rośnie liczba przestępstw popełnianych po spożyciu alkoholu. Rodzi się coraz więcej dzieci z patologicznymi obciążeniami. Powodem jest alkohol. Wzrasta liczba wypadków drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców. Alkohol rozbija rodziny, unieszczęśliwia dzieci, staje się straszną patologią. Oczywiście nikt nie ciągnie nikogo za rękę do punktu sprzedaży alkoholu, nie wlewa siłą do ust, ale rozpatrywana ustawa znosi szereg ograniczeń, czyli inaczej mówiąc, ułatwia dostęp.

W art. 12 ust. 1 czytamy, że rada gminy ustala liczbę punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu, z wyjątkiem piwa. Jestem głęboko przekonany, że pozostawienie tego zapisu otwiera niebezpieczne furtki. Moje główne zastrzeżenia dotyczą braku ograniczeń sprzedaży alkoholu, przede wszystkim w odniesieniu do szkół, innych placówek oświatowo-wychowawczych i świątyń. Poza tym w omawianej ustawie widzę pewną niekonsekwencję. W miejscowościach, w których umieszczone są jednostki wojskowe, przy ustalaniu liczby punktów sprzedaży alkoholu należy zasięgać opinii właściwego dowódcy garnizonu. Dlaczego odnosi się to do MON, MSW, a nie dotyczy dyrektorów szkół? Zwolennicy zapisu w wersji sejmowej twierdzą, że w przypadku wojska rzecz dotyczy szczególnych obiektów zamkniętych. A czy szkoła, w której wychowuje się młode pokolenie, nie jest miejscem szczególnym? Zanim młodzieniec trafi do wojska, jest przecież uczniem. Z zawodu jestem nauczycielem, obecnie pracuję w administracji szkolnej i znam całą złożoność spraw, jakie wynikają z coraz większej dostępności trunków, spustoszeń dokonywanych przez alkohol. Im bliżej

(senator E. Wilkowski)

punkt sprzedaży, tym łatwiej, nawet podczas przerwy, użyję tu pojęcia: „skoczyć” na piwo.

Konsekwentnie opowiadam się przeciw rozwiązaniom ustawy z 22 stycznia 1993 r. Można argumentować, iż rada gminy uwzględni obecność szkół. To prawda, tak być powinno. Przyczyć mogę mnóstwo przykładów tego, jak obecnie, przy dotychczasowych regulacjach wyznaczających stumetrową odległość pomiędzy szkołą a punktem sprzedaży alkoholu, wielu dyrektorów pod presją radnych czy innych miejscowych grup nacisku godzi się na nieprzestrzeganie tego wymogu. Usuwając ten warunek z treści ustawy, pozostawi się dyrektora zupełnie bezradnym. Podobne obawy mam wobec braku ograniczeń punktów sprzedaży alkoholu obok świątyń. Proszę wyobrazić sobie: z jednej strony modli się grupa wiernych, a z drugiej – grupa ludzi pijanych zachowuje się niewłaściwie.

Opowiadam się za odrzuceniem ustawy. Gdyby stanowiska takiego nie udało się przegłosować, wnoszę poprawkę do art. 18 ust. 1 – inne moje zastrzeżenia konsumują wcześniej zgłoszone poprawki – zgodnie z tym artykułem, zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych wydaje właściwy wójt, burmistrz, prezydent miasta po zasięgnięciu opinii zarządu gminy. Proponuję poprawkę: w miejsce „po zasięgnięciu opinii” proponuję wstawić „po uzyskaniu zgody”. Dlaczego tak ważną decyzję pozostawia się niemal wyłącznie wójtowi, burmistrzowi, prezydentowi miasta? Oni, mówi ustawa, mają zasięgać opinii, a więc decyzja ma być tylko jednoosobowa. Stwarza to okazję do różnych nadużyć i konfliktów. W moim przekonaniu, ustawa ta nadaje się tylko do odrzucenia. Dziękuję. (Oklaski).

#### **Senator Wiktor Stasiak:**

Chciałem prosić *ad vocem*.

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę, pan senator Stasiak *ad vocem*.

#### **Senator Wiktor Stasiak:**

Panie Senatorze, chciałem uspokoić pana niepokój co do możliwości sprzedaży napojów na terenie szkół. Ustawa nowelizująca nie zmienia art. 14 dotychczasowej ustawy, który w ust. 1 pkt 1 wprowadza zakaz sprzedaży na terenie szkół oraz innych placówek i zakładów opiekuńczych, wychowawczych i domów studenckich. Tak więc myślę, że takiego niebezpieczeństwa nie ma.

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

#### **Senator Eugeniusz Wilkowski:**

Brakowałoby tego, żeby ustawa pozwalała sprzedawać alkohol w sklepiku szkolnym. Nie, tego nie miałem na uwadze. Ale możliwa jest sprzedaż alkoholu tuż obok różnych obiektów. Znam to z praktyki i tego się boję.

#### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Głos ma pan senator Jan Szafranec.

#### **Senator Jan Szafranec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W moim najgłębszym przekonaniu, cele zawarte w tytule ustawy pozostają w całkowitej sprzeczności ze zmianami wprowadzonymi przez Sejm. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że nowelizowana ustawa zdecydowanie preferowała działalność prewencyjną, wprowadzone zaś do niej zmiany promują zjawisko alkoholizmu i dyskredytują wychowanie w trzeźwości. Trzeba postawić pytanie o motyw nowelizacji.

W jego poszukiwaniu dotarłem do druku sejmowego nr 309, w którego uzasadnieniu odnalazłem fragment racjonalizujący wprowadzenie liberalizacji. Fragment ten brzmi następująco: „Obowiązujące dotychczas przepisy regulujące sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych, od dłuższego czasu stanowią – w tym miejscu proszę o szczególną uwagę – hamulec dla rozwoju prywatnej sieci handlowej, w zwłaszcza gastronomicznej. W warunkach postępującej prywatyzacji – uzasadniają wnioskodawcy – i rodzącej się przedsiębiorczości w dziedzinie usług gastronomicznych jest to zjawisko bardzo niekorzystne”. W jakim związku z celem ustawy pozostaje taka argumentacja? Według mnie jest to związek *inkohorentny*. Po prostu motyw zysku i handlu wprowadzony do ustawy wyeliminował motyw osobowy, prewencyjny zawarty w tytule ustawy, rachunek ekonomiczny zaś zwyciężył z rachunkiem społecznym.

Czyżby wnioskodawcy nie mieli rozeznania, że spożycie alkoholu w Polsce przekroczyło 10 litrów czystego spirytusu na głowę, co równa się 50 butelkom wypitej wódki? Czyżby obca była im świadomość, że w kręgu rodzin z problemem alkoholizmu wychowuje się 3,5 miliona dzieci? Czyżby nie wiedzieli, że liczba uzależnionych, a więc chorych, przekroczyła milion? Wobec tych przerażających cyfr, zmiany ustawowe powinny iść w kierunku restrykcji, a nie liberalizacji, profilaktyki, a nie pobłażania, resocjalizacji i terapii, a nie rozpijania. Wprowadzone zmiany usprawiedliwia się lawiną listów, interwencji, pism przemawiających za koniecznością zmian dotychczasowego stanu prawnego. Jestem przekonany, że nie są to listy od osób, które muszą dźwigać na swoich barkach, często w dosłownym tego słowa znaczeniu, ciężar alkoholizmu męża, syna czy ojca.

(senator J. Szafraniec)

„Ustalenie na szczeblu centralnym – uzasadniają wnioskodawcy – liczby placówek prowadzących sprzedaż alkoholu oraz ograniczenia ustawowej ich lokalizacji stawiają burmistrzów i wójtów – i tu znów proszę o uwagę – w niezwykle trudnej sytuacji”. I to ma być kolejny argument ustawowej liberalizacji. W Norwegii na cały kraj przypada 100 punktów sprzedaży alkoholu, w Szwecji 350. I być może dlatego te kraje znajdują się w czwartej dziesiątce pod względem picia alkoholu. W niedzielę i święta sklepy z alkoholem są zamknięte. W Norwegii na przykład w 30 miastach i wsiach wprowadzono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Jak widać, nie ma dylematu między niezwykle trudną sytuacją wójta a promocją trzeźwości.

I jeszcze jeden moment bardzo niepokojący. Wnioskodawcy we wspomnianym już uzasadnieniu piszą: „Niecelowe byłoby orzekanie nieważności zezwoleń wydanych z naruszeniem przepisów dotyczących zachowania odległości od chronionych dotychczas obiektów, jak też zezwoleń wydanych poza obowiązującym limitem”.

Jak ocenić taką sugestię wysuwaną przez osoby stanowiące prawo w Trzeciej Rzeczypospolitej? W moim rozumieniu, jest to przysłowiowe przymrużenie oka ustawodawcy na łamanie stanowionego przezeń prawa. Mamy tego konsekwencje pod postacią tzw. afery alkoholowej rozpatrywanej obecnie przez sejmową Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Afery, w której najwyżsi dostojnicy władzy państwowej pozostawali świadomie w permanentnej kolizji z nowelizowaną ustawą.

Łamanie ustawy nie może być żadną miarą czynnikiem usprawiedliwiającym jej liberalizację. A przykład, niestety, idzie z góry. Oto w województwie płockim, w Łęczycy i Kutnie, przeprowadzono łącznie 40 prób prowokujących sprzedaż napojów alkoholowych dziesięcio- i czternaścieletnim chłopcom. I cóż się okazało? Okazało się, że w 15 punktach w Łęczycy chłopcy zostali obsłużeni, w Kutnie zaś na 25 punktów sprzedaży, aż w 18 kupili piwo.

A jak na ten problem patrzą ustawodawcy francuscy? W podobnej ustawie wprowadzają zapis następującej treści, cytuję: „Zabrania się przyjmowania w punktach sprzedaży napojów nieletnich do lat 16, którzy są bez opieki ojca lub matki czy innej osoby sprawującej nad nimi opiekę”. Wprowadzając taki zapis, ustawodawcy mieli zapewne świadomość, że kiedy inicjacja alkoholowa ma miejsce przed dwudziestym ro-

kiem życia, wówczas proces uzależnienia od trunku następuje już po kilku miesiącach picia. Powtarzam: po kilku miesiącach. Jest to swoiste memento. Dla porównania pragnę poinformować Wysoką Izbę, że jeśli wspomniana inicjacja następuje po dwudziestym piątym roku życia, w alkoholizm popada staje się po kilku czy kilkunastu latach.

Ludzie zajmujący się profesjonalnie alkoholizmem zgodnie stwierdzają, że pierwszym, najważniejszym czynnikiem makroekonomicznym wpływającym na wzrost picia alkoholu jest tzw. dostępność fizyczna, a więc rozszerzenie sieci sprzedaży. Drugim czynnikiem jest dostępność ekonomiczna wyrażona w relatywnie niskich cenach. W krajach skandynawskich alkohol jest czterokrotnie droższy niż u nas. I trzecim czynnikiem jest tzw. dostępność psychologiczna, uwidoczniiona przez preferowanie konsumpcji będącej hasłem gospodarki rynkowej, czego przykładem mogą być omawiane zmiany. Dochodzi do tego jeszcze tzw. czynnik biologiczny. Jeśli alkohol przynosi ulgę, staje się czynnikiem predysponującym, jeśli zaś wywołuje złe samopoczucie, stanowi czynnik chroniący. Jednakże wobec przewagi ulgi nad złym samopoczuciem, należy domniemywać, że dochowamy się pokolenia o dobrej tolerancji na alkohol, jako że może być ona przekazywana genetycznie przez rodziców pijących w sposób patologiczny. Niedawno mieliśmy przypadek rekordowego upojenia alkoholowego w naszym kraju, nadającego się do księgi Guinnessa.

Na zakończenie ciekawostka historyczna. Otóż kiedy w Królestwie Kongresowym przed 137 laty przeciętny mieszkaniec wypijał 10 litrów czystego spirytusu, ówczesny feldmarszałek Paskiewicz w raporcie do cara Mikołaja domagał się radykalnego ograniczenia produkcji i spożycia gorzałki w kraju nad Wisłą, ponieważ stopień biologiczny wyniszczenia spowodowany pijaństwem sprawiał, że rekrut nie odpowiadał normom fizycznym. Tą refleksją chciałbym zakończyć. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Andrzej Czapski:**

Dziękuję. Ponieważ mamy jeszcze sześciu mówców, ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00 rano.

W tej chwili proszę w imieniu pana marszałka o zebranie się Konwentu.